

wprost

NR 7 (108) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
18-24.2.2022 ISSN 0209-1747

W.





ZAJMUJEMY SIĘ WASZYM BEZPIECZEŃSTWEM ENERGETYCZNYM

DYWERSYFIKUJEMY DOSTAWY GAZU

Kończymy z uzależnieniem Polski od dostaw ze wschodu.

Wydobywamy gaz u wybrzeży Norwegii, stale zwiększając liczbę koncesji. **Importujemy** LNG z Kataru i USA. Mamy kontrakty na Litwie oraz koncesje w Pakistanie, Emiratach Arabskich i na Ukrainie.

AKTYWNIEMO DZIAŁAMY NA RZECZ BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO EUROPY

Walczymy z monopolizacją rynku unijnego, angażujemy się w arbitraż i zawieramy nowe kontrakty. Przekonujemy europejskich partnerów do uniezależnienia Europy od wschodniego gazu. Jesteśmy regionalnym **liderem** zróżnicowania źródeł błękitnego paliwa.

REALIZUJEMY I **WSPIERAMY** STRATEGIĘ ENERGETYCZNĄ POLSKI
Magazynujemy gaz, wytwarzamy ciepło i prąd, inwestujemy w paliwa alternatywne, myślimy o Polsce w perspektywie **dekad**, nie miesięcy.

Na początek**Jakub Mielnik**

Naiwność czy wyrachowanie

Prezydent Biden pokazał, że Europa w chwili zagrożenia może liczyć na USA. Zawodzą niestety Niemcy i Francuzi, gotowi dla własnego świętego spokoju dać wiarę najbardziej prymitywnym kłamstwom Kremla.

Dlaczego w sprawie deeskalacji sytuacji wokół Ukrainy mamy wierzyć bardziej NATO niż Rosji?

Na początek

Takie pytanie zadał podczas konferencji prasowej szefowi NATO, Jensowi Stoltenbergowi, korespondent niemieckiej telewizji publicznej ZDF. Było to w środę, 16 lutego, gdy cała Europa dyskutowała nad tym, jak beczelnie kłamie Putin, obiecując wycofanie wojsk znad granicy z Ukrainą a jednocześnie kierując tam kolejne jednostki.

Trudno powiedzieć, czy był to wynik naiwności, głupoty czy wyrachowania. Znając jednak przywiązanie niemieckich mediów publicznych do oficjalnej linii swojego rządu, korespondent ZDF

PRÓBOWAŁ PEWNIE ZNALEŹĆ USPRAWIEDLIWIENIE *dla pojednawczych wobec Rosji propozycji, jakie zawiózł do Moskwy kanclerz Olaf Scholz.*

Wraz z francuskim prezydentem Emanuelem Macronem prezentują oni bardzo niebezpieczny kurs polityczny wobec Rosji. Prowadzi on do głębokiego rozłamu wewnątrz NATO, bo znaczna część

Na początek

europczyjskich członków Sojuszu, z USA na czele, po prostu nie rozumie, dlaczego Francuzi i Niemcy z takim uporem kupują kłamstwa serwowane im przez Putina.

Wiarygodność rosyjskiego prezydenta, i tak dość niska, spadła ostatnio do zera, a mimo to Paryż i Berlin uparcie udają, że dają wiarę temu, co mówi. Stoi to w jaskrawej sprzeczności z polityką Joe Bidena, który energicznie odbudowuje swoją wiarygodność wobec sojuszników w Europie. Początkowe miesiące jego rządów stawiały tę wiarygodność pod znakiem zapytania. Biden najwyraźniej dał się wtedy uwieść niemieckim i francuskim podszeptom o konieczności szukania za wszelką cenę ugody z Moskwą. Jednak wizja zbudowania w ten sposób europejsko-rosyjskiego sojuszu wymierzonego w USA a także bezpośrednie zagrożenie rosyjskim atakiem na wschodniej flance NATO skutecznie otrzeźwiły amerykańską administrację.

Kiedy więc Macron z Scholzem przywożą z Moskwy kłamliwe obietnice deeskalacji napięcia

Na początek

na granicy z Ukrainą, Biden stanowczo powtarza, że jeśli Putin zdecyduje się na wrogie wobec Kijowa działania, Nord Stream 2 zostanie na zawsze pogrzebany. Waszyngton doskonale rozumie znaczenie, jakie ten rurociąg ma dla relacji Moskwy z Niemcami. Energetyczne uzależnienie od Rosji, w które Niemcy sami się wpędzili, nie tłumaczy jednak do końca uporu, z jakim wraz z Francuzami brną oni w kupowanie zwodniczych propozycji ze strony Kremla.

Obie europejskie potęgi poświęciły ostatnio wiele energii, żeby zmusić obłożoną przez Rosjan Ukrainę **DO BEZPOŚREDNICH NEGOCJACJI Z TZW. SEPARATYSTAMI DONIECKIMI.**

Jest to wyraźny ukłon w stronę Moskwy, która usiłuje przedstawiać ich, jako biednych Ukraińców ze wschodu kraju, prześladowanych przez rząd w Kijowie, opanowany, jak twierdzi rosyjska propaganda,

Na początek

przez banderowców i natowskich podżegaczy wojennych.

Ukraińcy z tzw. separatystami nie chcą rozmawiać, bo wiedzą doskonale, że w okupowanym Donbasie karty rozdaje Rosja. Macron z Scholzem, a przynajmniej ich służby, też powinny wiedzieć, że przywódcy samozwańczych republik ludowych z Doniecka i Ługańska to w istocie obywatele rosyjscy, w wielu przypadkach także funkcjonariusze rosyjskich służb, odpowiadający bezpośrednio przed swoimi przełożonymi z Moskwy.

Macron z Schulzem powinni także wiedzieć, że Moskwa przeprowadziła w okupowanym Donbasie masową akcję przyznawania rosyjskich paszportów mieszkańcom. Część z nich przyjęła je z ochotą, ale część pod przymusem. Każdy, kto odmawiał przyjęcia paszportu Federacji Rosyjskiej ryzykował oskarżenie o bycie zdrajcą i kolaborantem, współpracującym z rzekomymi banderowcami z Kijowa.

To są podstawowe fakty, które należy brać pod uwagę podczas próby nakłonienia Ukrainy do przyję-

Na początek

cia propozycji takich rozmów. Rosjanie chcą bowiem, a Francja i Niemcy ich w tym wspierają, żeby prowadziły one do referendum na temat statusu Donbasu. Moskwa chciałaby wywalczyć dla niego autonomię w ramach Ukrainy, co dawałoby Kremlowi znakomite narzędzie do siania fermentu w Kijowie. A jeśli by się to nie udało, to chociaż możnaby stworzyć prawne podstawy do wchłonięcia przez Rosję terenów, zagarniętych w wyniku militarnej agresji.

*Scholz z Macronem **BRNĄ W TĘ ROSYJSKĄ PUŁAPKĘ**, mimo, że wiadomo, że nikt nie będzie w stanie zagwarantować uczciwości tego referendum.*

Nie mówiąc o samym jego sensie, który sprowadza się to tego, że obywatele Rosji mieliby wypowiedzieć się w sprawie kradzieży ziemi sąsiedniej Ukrainie.

Na tej samej konferencji prasowej w Brukseli, na której korespondent niemieckiej ZDF kwestionował

Na początek

wiarygodność Sojuszu, Jens Stoltenberg mówił o tym, że Putin wcale nie wycofuje wojsk znad granicy z Ukrainą, jak obiecywał to Scholzowi i Macronowi. Przeciwnie. Jego taktyka wskazuje obecnie na przygotowania do ograniczonego ataku, mającego zabezpieczyć wchłonięcie kontrolowanych przez Moskwę wschodnich terenów Donbasu. Rosyjska Duma już przecież rozpatruje wniosek o przyjęcie ich do Federacji, złożone przez samozwańcze rządy z Doniecka i Ługańska.

To właśnie w takiej ordynarnej ustawce biorą udział Niemcy z Francuzi, ze swoim pomysłem bezpośrednich rozmów Kijowa z rosyjskimi figurantami z Donbasu. Ciekawe skądinąd, że Macron z Scholzem nie poprą znacznie bardziej racjonalnego pomysłu ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zelenskiego, który chciałby po prostu negocjować w sprawie zakończenia wojny z samym Putinem, a nie jego żołnierzami na linii frontu.

Moskwa odmawia jednak Ukrainie takiego spotkania z takim samym uporem, z jakim odmawia Ukraińcom prawa do własnej państwowości i samodziel-

Na początek

nego decydowania o swojej polityce. Berlin i Paryż jakoś nie widzą w tym problemu, mimo, że bezpośrednim skutkiem tej rosyjskiej strategii jest wisząca od miesięcy nad nami wizja nowej wojny w Europie.

Czołowi politycy francuscy i niemieccy twierdzą, że coś takiego w XXI wieku po prostu nie mieści się w głowie. Twierdzą też, że robią wszystko, żeby tak pozostało. Niestety, ich działania raczej przybliżają niż oddalają groźbę konfliktu. 

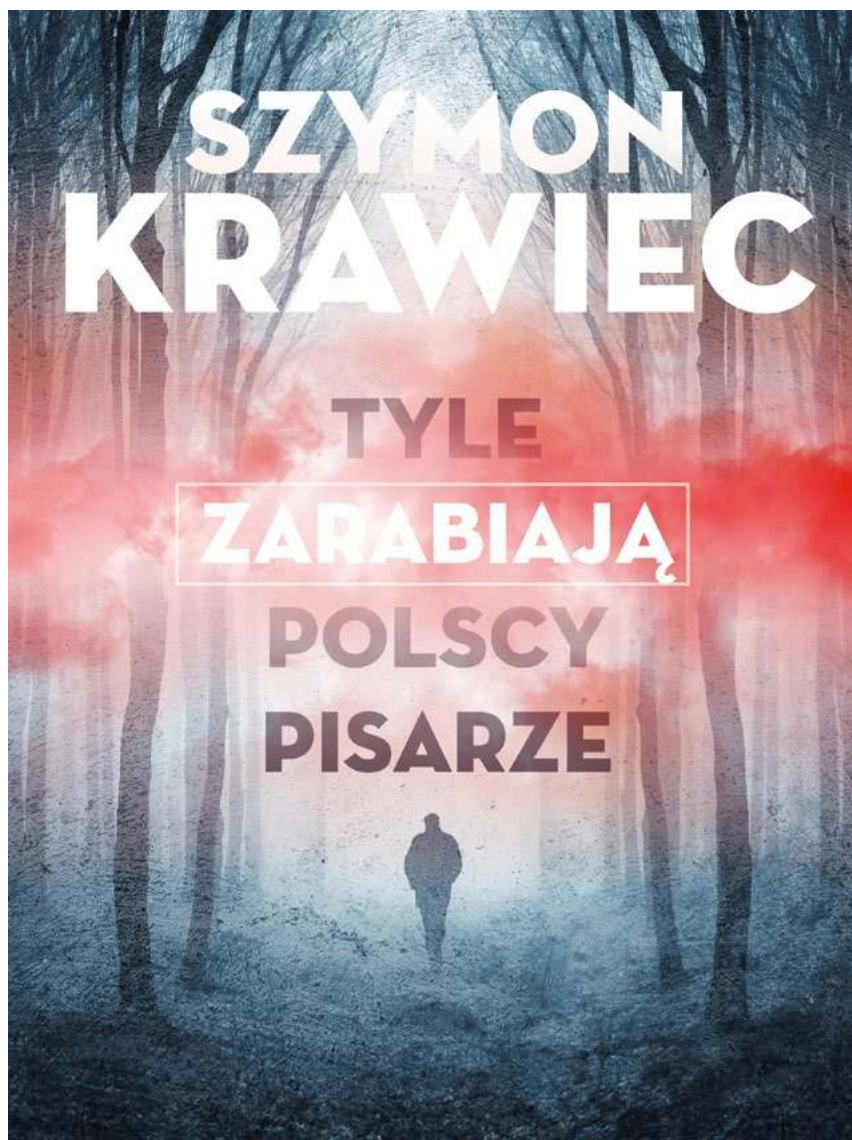


*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. Kuczyński dla Wprost 2020r.

Czytaj Wprost



121 **TYLE** **ZARABIAJĄ** **POLSCY PISARZE**

Ranking najlepiej zarabiających pisarzy i pisarek 2021 roku.

To celebrytka z kryminalną przeszłością stała się właśnie ukochaną „pisarką” Polaków. Jej książka była prezentowym hitem na gwiazdkę i w półtora miesiąca po premierze sprzedała się w ponad 50 tys. egz.

17 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

27 TUSK DĄŻY DO WCHŁONIĘCIA NOWOCZESNEJ

W Koalicji Obywatelskiej wiele się dzieje. Szykowane przez Donalda Tuska zmiany mają przynieść kres istnienia partii Nowoczesna.

37 WOJNA O WŁADZĘ W PO

„Szorstka przyjaźń” w polityce Donalda Tuska i Grzegorza Schetyny rozpoczyna nowy rozdział. Nasi rozmówcy z Platformy twierdzą, że ostatni.

44 TO MOŻE URATOWAĆ RZĄDY PIS



Fot. Wojciech Stróżyk/Reporter, Shutterstock, materiały prasowe

Zamykanie frontów walki, naprawa podatków, przedłużenie tarczy antyinflacyjnej i objazd Polski. Tak PiS chce poprawiać notowania.

SPOŁECZEŃSTWO

54 ZAGROŻONY JEST KAŻDY

Używasz Facebooka? Zapędzasz się czasem w dyskusji? Grozi ci nawet rok więzienia na podstawie artykułu 212 Kk.

63 TRUDNE POSZUKIWANIE MIŁOŚCI



„Projekt Cupid” – nowy program tv z udziałem osób z niepełnosprawnościami. Prowadzący – Barbara Kurdej-Szatan i Przemysław Kossakowski – opowiadają o pracy przy nim.



79 **KOLONIALNE SPOJRZENIE POLSKICH YOUTUBERÓW NA ŚWIAT**

Jak polscy youtuberzy opowiadają o świecie? W raporcie dr Pawła Nowaka prześwietlono najpopularniejsze polskie kanały podróżnicze.

BIZNES

166 **TYLE ZARABIAJĄ POLSCY PISARZE – KOMENTARZ**

ZAGRANICA

172 **KTO ROZGRYWA KRYZYS NA UKRAINIE**

Władimir Putin może zrobić wszystko, żeby swoje cele osiągnąć, ale nie ma zgody

na wywołanie III wojny światowej, która by załamała ekspansję ekonomiczną Chin.

180 **JESTEŚMY TOTALNIE NIEPRZYGOTOWANI**

Czy za cztery lata, kontynuując fatalną politykę zagraniczną, znajdziemy choćby jednego sojusznika w Europie? – pyta gen. Mieczysław Gocuł.

192 **DETERMINACJA UKRAIŃCÓW**

– Polsce nie zagraża wielka fala emigrantów zza wschodniej granicy. Oni wolą pozostać u siebie niż opuszczać kraj – mówi Mirosław Skórka, prezes Związku Ukraińców w Polsce.



205 **KANCLERZ SCHOLZ PO STRONIE PUTINA**

Jako NATO całkiem skutecznie postawiliśmy się Rosji i agresywne działania Kremla mogły zostać ukrócone. Ale Niemcy dali się uwieść iluzji rozmów z moskiewskim dyktatorem.

212 **TRUDNY SPRAWDZIAN DLA FRANCISZKA**

Mamy kolejną sprawę, która podważa zaufanie do papieskich obietnic dotyczących walki

z nadużyciami seksualnymi w Kościele i polityki otwartości w tych sprawach.

ZDROWIE

217 **TO NASZA WSPÓLNA PORAŻKA**

– Ludzie poczuli się oszukani, myśleli, że jedna lub dwie dawki szczepionki załatwią sprawę – mówi dr Paweł Grzesiowski, ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. walki z COVID-19.



Fot. Iglesia Católica

227 **REWOLUCJA W PROFILAKTYCE NOWOTWORU KOBIET**

O tym, co trzeba zrobić, by kobiety w Polsce przestały umierać na raka szyjki macicy – mówi prof. Andrzej Nowakowski.

KULTURA

240 **KULTURA I SZTUKA DOTYKAJĄ DUSZY**

Laureatka nagrody „Człowiek 30-lecia Wprost” – Katarzyna

Figura - podkreśla, że dziś przedstawiciele świata kultury są wyrzucani na margines.

254 **SENSACYJNE PODRÓŻE BLISKIE I DALEKIE**

Gołym okiem widać, że proza sensacyjna jest jednym z gatunków piśmiennictwa dominujących na rynku książki.

FELIETON

272 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**



Fot. Mieczysław Włodarski/REPORTER

To nieprawda, że...



*Niedyskrecje
parlamentarne*

M₂S_{VS}

N

C^M

B

z

a

v

N

U

P

z

17

B

S

To nieprawda, że...



To nieprawda, że...**Joanna Miziołek**

🐦@JMiziolek

**Eliza Olczyk**

*Kogo chce się pozbyć z partii Donald Tusk? Dlaczego Radosław Sikorski chciałby być kobietą? Czy posłowie Zbigniewa Ziobry założą własny klub? A także: **KTO W USA UWAŻA, ŻE MARSZAŁEK SENATU OŚMIESZA PO I DLACZEGO JAROSŁAW KACZYŃSKI WSZEDŁ W NERWOWY OKRES?** O tym wszystkim – i jeszcze o innych sprawach – piszemy w najnowszych „Niedyskrecjach parlamentarnych”.*

To nieprawda, że...

Marszałek Senatu Tomasz Grodzki wybrał się do Miami na amerykańskiej Florydzie.

Wziął w sobotę udział w polonijnym Kongresie 60 Milionów. Nie spodobało to się nawet w jego partii. – Grodzki pojechał do USA w delegację jako marszałek Senatu i nie wziął ze sobą nikogo z PiS-u, za to aż trzech senatorów KO. Powinien wziąć przedstawiciela z każdego klubu – mówi nam polityk Platformy Obywatelskiej. Marszałkowi Senatu towarzyszyli: wicemarszałek Gabriela Morawska-Stanecka z Lewicy/PPS oraz Beata Małecka-Libera, Kazimierz Kleina i Robert Dowhan – wszyscy z KO. Uczestnicy delegacji wzięli udział w otwarciu oraz w panelach dyskusyjnych Kongresu, którego celem jest łączenie środowisk biznesowych w Polsce z przedsiębiorcami polonijnymi. Jednak zdaniem naszego rozmówcy z PO cały wyjazd do Miami był niepoważny. – Grodzki pojechał tam chyba na plażę oraz bal, bo i ten był w planach. Organizowanie wyjazdu delegacji z Polski, kiedy nawet nie chciał się z nim spotkać gubernator

To nieprawda, że...

czy rektor uczelni, jest śmieszne. I zostało źle odebrane przez Polonię amerykańską, która wspiera PO. Pisali do mnie z pytaniem, dlaczego Grodzki ośmiesza partię – mówi jeden z polityków Platformy Obywatelskiej.

Europoseł Radosław Sikorski stał się ofiarą kobiet w Platformie. W partii śmieją się z niego, że bardzo chciał trafić do władz PO, ale mu się to nie udało – ponieważ Donald Tusk publicznie obiecał, że połowa stanowisk w zarządzie przypadnie kobietom. – Gdyby Radek był kobietą, byłby we władzach. A tak psioczy, że nie zajmuje żadnego stanowiska w Platformie, a jest w najbliższym otoczeniu Tuska – śmieje się polityk PO.

Donald Tusk spotkał się w ubiegłym tygodniu z szefem dolnośląskich struktur Platformy Obywatelskiej Michałem Jarosem. Tym samym, którego nie popierał w wyborach regionalnych. Przebieg rozmowy, zdaniem naszego informatora,

To nieprawda, że...

miał być dla Jarosa zaskakujący. – Tusk cały czas krytykował Grzegorza Schetynę. Michał po zakończeniu tej rozmowy był przekonany, że Donald postanowił kwestię Grzegorza ostatecznie zakończyć – mówi polityk opozycji. Według naszego rozmówcy, spotkanie Tuska z Jarosem miało osłabić pozycję Grzegorza Schetyny, który w poprzedniej kadencji Sejmu był liderem PO, a przez wiele lat sprawował władzę w dolnośląskiej Platformie. Michał Jaros był jednym z polityków, który wsparł konkurenta Schetyny podczas głośnych wyborów regionalnych w Karpaczu. Schetyna przegrał wówczas walkę o stanowisko szefa PO na Dolnym Śląsku. Jednak na Twitterze Michał Jaros trochę inaczej podsumował swoje spotkanie z szefem PO. „Dobra, inspirująca i długa rozmowa z Przewodniczącym Platformy Obywatelskiej premierem Donaldem Tuskiem. Rozmawialiśmy o Dolnym Śląsku, strategii, planach, konkretnych działaniach, współpracy, dalszym wzmacnianiu szyldu Platformy Obywatelskiej, aby zwyciężyć. Dziękuję! Pracujemy

To nieprawda, że...

dalej” – napisał Michał Jaros. Jeden plan został zdaje się dogłębnie omówiony – jak pozbyć się byłego lidera.

PiS-owski komisarz rolnictwa Janusz Wojciechowski, który jest krytycznie oceniany przez europosłów tej formacji (pisałyśmy o tym w poprzednich „Niedyskrecjach parlamentarnych”) z tego powodu, że niewiele robi i partia nie ma z niego specjalnego pożytku, postanowił się uaktywnić. Zdaniem naszego informatora to on zaangażował się rozmowy na temat warunków odmrożenia unijnych pieniędzy z Funduszu Odbudowy. A efektem tych rozmów był projekt prezydenta Andrzeja Dudy zmierzający do likwidacji Izby Dyscyplinarnej i zastąpienia jej Izbą Odpowiedzialności Zawodowej, której członkowie byłiby losowani. Nie wiadomo, czy taki projekt zadowoliłby Unię Europejską, ale na pewno nie zadowolił PiS, które – z całym szacunkiem dla prezydenta – złożyło własny projekt, pozostawiający Izbę Dyscyplinarną,

To nieprawda, że...

a tylko odbierający jej sprawy dyscyplinarne sędziów. Szacunku w obozie rządzącym jest pod dostatkiem. Gorzej z podejmowaniem decyzji.

W PiS szeroko jest komentowane głosowanie części posłów Konfederacji za kandydaturą Bogdana Świączkowskiego, blisko związanego ze Zbigniewem Ziobrą, na nowego członka Trybunału Konstytucyjnego. Miejsce w Trybunale Solidarna Polska zagwarantowała sobie w umowie koalicyjnej, zatem PiS nie protestowało przeciwko wyborowi Świączkowskiego – ale gdyby nie wsparcie piątki Konfederatów (i niezrzeszonego Zbigniewa Ajchlera) to ta kandydatura mogłaby przepaść. Większość bezwzględna w tym głosowaniu wynosiła bowiem 228 posłów, a PiS miało tylko 227 głosów. Posłowie koła Kukiz'15 w tym przypadku głosowali przeciwko, tak jak reszta opozycji. – Solidarna Polska wyraźnie coraz lepiej dogaduje się z Konfederacją – mówi zgryźliwie polityk obozu rządzącego.

To nieprawda, że...

W obozie władzy można też usłyszeć, że kierownictwo Solidarnej Polski od dawna grozi szefostwu PiS, że powoła własny klub. Podobno ostatnio te pogrożki się nasiliły. – Mogą to zrobić, bo wystarczy do tego piętnastu posłów, zaś Zbigniew Ziobro ma ich osiemnastu – przypomina nasz rozmówca. Zdaniem polityka obozu rządzącego, Ziobro uważa, że ogra wszystkich – i w Polsce, i w Brukseli. – Że może np. wypowiedzieć bezkarnie ETS (Europejski System Handlu Emisjami – przyp. red.), Unia nic nie robi, a Ziobro zostanie bohaterem – szydzi polityk obozu rządzącego.

PiS wchodzi w okres układania list wyborczych, który jest najbardziej konfliktogennym procesem w każdej partii politycznej. Poszczególne frakcje już walczą o dobre miejsca i chodzą z donosami do prezesa na frakcje konkurencyjne. I tak frakcja, którą zbudował jeden z wicepremierów (nota bene chciał on zostać wicepremierem ds. partii,

To nieprawda, że...

nie zauważając, że w rządzie jest już jeden wicepremier ds. partii – czyli Jarosław Kaczyński) ma już długą listę osób, które chciałyby kandydować do Sejmu. Ale konkurenci nie zasypiają gruszek w popiele i uprzejmie donoszą prezesowi, kto w PiS chce się nadmiernie umocnić, a przy tym ma chętkę na wycięcie ludzi od konkurencji. Najbliższe półtora roku nie będą łatwe dla Jarosława Kaczyńskiego, który jest ostatnią instancją rozstrzygającą takie spory. 

.Nowoczesna

ilustracja KKinal

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

TUSK DĄŻY DO WCHŁONIĘCIA NOWOCZESNEJ

*W Koalicji Obywatelskiej wiele się dzieje. Szykowane przez Donalda Tuska zmiany mają przynieść **KRES ISTNIENIA PARTII NOWOCZESNA**, a tym samym mogą przyczynić się do zmiany niedawnego powrotu Ryszarda Petru w odwrot. Do tego w PO dają o sobie znać politycy, którzy nie mają w zwyczaju składać broni, a wielu opozycyjnych posłów skarży się na to, że nowo ogłoszone zasady naprawdę zaczęły być egzekwowane.*



Dariusz Grzędziński, Joanna Miziołek

Pod koniec stycznia swój powrót do polityki ogłosił dawny lider Nowoczesnej, a przez moment kiedyś nawet lider całej opozycji, Ryszard Petru. W mediach społecznościowych zapowiedział, że zamierza skupić się wyłącznie na kwestiach gospodarczych. „Nie chcę jednak stać z boku – będę wpierał opozycję merytorycznie, po to, aby przyczynić się do jej wygranej w najbliższych wyborach” – napisał Petru.

Naciski na Nowoczesną

Nowego-starego kolegę partyjnego powitał „na pokładzie” w mediach społecznościowych dzisiejszy przewodniczący Nowoczesnej Adam Szłapka – i może się okazać, że były to jedynie dobrego złego początki.

Z ustaleń „Wprost” wynika, że zamiary Ryszarda Petru były i są poważne. Swoją powrót miał planować już od jakiegoś czasu i chciałby, żeby formacja, której

jest twórcą, znów zaczęła być postrzegana jako oddzielny byt polityczny, będący ważną częścią Koalicji Obywatelskiej.

Inne scenariusze rozpisano jednak w warszawskiej kamienicy przy ul. Wiejskiej, gdzie swoją główną siedzibę ma Platforma Obywatelska. – Donald Tusk zaprosił na rozmowę Adama Szłapkę, powiedział, że go „kocha” i włos mu z głowy nie spadnie, ale Nowoczesną trzeba zlikwidować. Szłapka się zgodził i do końca lutego zobowiązał się zakończyć projekt partii i swoich ludzi przenieść do Platformy – mówi nasz informator.

– Jedynym przeciwnikiem likwidacji Nowoczesnej jest jej nowy członek Ryszard Petru. Skończy się tak, że albo Petru zostanie członkiem Platformy, albo znów odejdzie z Nowoczesnej – dodaje rozmówca „Wprost”. „Odejdzie” jest pojęciem nieprecyzyjnym, ale z naszych ustaleń wynika, że Adam Szłapka w rozmowach z politycznymi partnerami sygnalizuje gotowość do usunięcia krnąbrnego Petru, gdyby ten protestował zbyt intensywnie.

Sam Ryszard Petru miał już usłyszeć o najnowszym planach, ale dotąd nie zabrał publicznie głosu, ani na temat swojej politycznej przyszłości, ani na temat przyszłości swojej partii. Adama Szłapkę zapytaliśmy o sprawę wchłonięcia Nowoczesnej przez PO, ale do momentu publikacji tekstu nie odpowiedział na pytania „Wprost”.

Plany Donalda Tuska

Nowe porządki Donalda Tuska to nie tylko wchłonięcie Nowoczesnej. Dochodzi do tego próba dalszego marginalizowania polityka, z którym od lat łączy go szorstka przyjaźń. – Grzegorz Schetyna w ostatnim czasie wyraźnie daje znać, że żyje, a Tusk robi wszystko, żeby tego nie zauważyć. Przecież Grzegorza nawet nie ma we władzach partii, a jest tam Tomasz Siemoniak. To realnie boli Schetynę. Czuje żal do Tuska – mówi nam jego wieloletni znajomy.

Pytany o to, czy możliwy jest scenariusz, w którym Grzegorz Schetyna razem z Jackiem Sutrykiem zbuduje alternatywną wobec Platformy Obywatelskiej

listę samorządową na Dolnym Śląsku, nasze źródło odpowiada: – Wydałby na siebie wyrok takim ruchem. Tusk szuka pretekstu, żeby go wyrzucić z partii. Może to zrobić bezkosztowo, bo sondaże nie drgną, jeśli z PO zniknie Schetyna.

*Na razie mówi się, że za sprawą Grzegorza Schetyny **ZNIKĘŁA JEDNOŚĆ SEJMOWA OPOZYCJI**. Chodzi o sprawę wyboru nowego członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.*

Na ostatnim styczniowym posiedzeniu Sejm obsadził wakat na tym stanowisku popieranym przez rządową większość prof. Mieczysławem Rybą. Jego jedynym kontrkandydatem był zgłoszony przez Nową Lewicę dr Bartłomiej Rydliński, ale niespodziewanie jego kandydatury nie poparła znaczna część klubu Koalicji Obywatelskiej, nawet te posłanki i posłowie, których polityczne początki związane są z lewicą.

– Stosunkowo gładko poszło budowanie poparcia dla tego kandydata w ramach tzw. koalicji światła drogowych (czerwonych, zielonych i żółtych, czyli Nowa Lewica, PSL i Polska 2050 – przyp. red.). PSL udało się przekonać zapewnieniami o przywróceniu pamięci o Stanisławie Mikołajczyku, a w przypadku PL 2050 zagrały dawne znajomości i zgoda co do inicjatyw historycznych podejmowanych już przez polityków tej formacji. Najtrudniej było z Platformą – opowiada nasze źródło.

Posłowie PO mieli zarzucać reszcie, że wspólna kandydatura nie została uzgodniona i sytuację może uratować wizyta Włodzimierza Czarzastego u szefa klubu KO Borysa Budki. – Stanęło na tym, że Czarzasty się nie pofatyguje, ale do Budki poszedł szef klubu Lewicy Krzysztof Gawkowski i sprawę dogadano. Jeszcze na chwilę przed głosowaniem w Sejmie posłowie KO mieli przed sobą rozpiskę, zgodnie z którą klub ma poprzeć Rydlińskiego. Zachowały się nawet SMS-y ze zdjęciem tej rozpiski – słyszymy.

Zmiana dokonała się w ciągu kilkunastu minut, podczas których prezentowano sylwetki kandydatów do Kolegium IPN z sejmowej mównicy.

”*Wbrew wcześniejszym ustaleniom i zapewnieniom Borysa Budki, znaczna*
CZĘŚĆ KLUBU KO WSTRZYMAŁA SWOJE POPARCIE *dla wspólnego kandydata opozycji.*

– Jeden z naszych posłów niedługo później natknął się na Borysa Budkę. Ten był wściekły i powtarzał, że Schetyna wywrócił mu głosowanie – opowiada ważny polityk związany z lewicą.

Nieco już uspokojony Budka miał później tłumaczyć, że Grzegorz Schetyna zagrał w swoim stylu i za wszelką cenę chciał utrzyć nosa młodszemu kolegom. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, czy to jednorazowy wyskok, czy zapowiedź większej próby sił w klubie KO.

Kłopoty Platformy Obywatelskiej

Ale to niejedyne problemy wewnątrz klubu i partii. Politycy Platformy Obywatelskiej liczą, że Donald Tusk zintensyfikuje swoją aktywność w terenie i podczas spotkań z ludźmi. – Jego rzadkie spotkania z ludźmi są wypadkową dwóch rzeczy. Po pierwsze mu się nie chce, bo przyzwyczaił się do rozmów z przywódcami unijnymi i światowymi. Choć lubi wchodzić w interakcje z ludźmi, to przy świetle kamer, żeby było show, jak w przypadku słynnego paprykarza, który w 2011 roku, gdy Tusk był premierem, zapytał go: „Jak żyć, panie premierze, jak żyć?”. Na zamkniętych spotkaniach z wyborcami musi spędzać dużo czasu, w dodatku tam się wszyscy z nim zgadzają, więc nie ma naparzanki – mówi nasz rozmówca

– Po drugie struktury PO są w słabym stanie i w wielu miejscach organizacja spotkań jest utrudniona albo niemożliwa – dodaje informator „Wprost”. Dowodem na to jest przerwany tour byłego premiera, który niespodziewanie zaczął się i skończył w styczniu.

Tusk w ciągu tygodnia odwiedził m.in. właściciela piekarni, fryzjerkę, przetwórcę, zjadł śniadanie w zwykłym barze, ze wszystkimi rozmawiał o rosnących kosztach działalności, wzywał rząd do działania i zapowiadał kontynuację – ale te działania nagle ustały.

Dlaczego? W partii mówi się, że nadejście lutego i obniżka VAT na paliwa czy żywność chwilowo przełamały narrację o nic nie robiącym rządzie i na razie trwa przyglądanie się rozwojowi wypadków. Na pewno pod obserwacją, bardzo ścisłą, znaleźli się parlamentarzyści Platformy. Zgodnie z zapowiedziami sprzed kilku tygodni, formacja mocno stawia na dyscyplinę w sieci.

– Regularnie sprawdza się, kto i jak intensywnie udziela się w mediach społecznościowych. Kto daje polubienia wpisom Tuska i kto podaje je dalej, to wszystko jest liczone. Prawdziwy kult jednostki – mówi jeden z parlamentarzystów KO. Te wirtualne porządki mają wkrótce przynieść wymierne efekty w świecie realnym. 

WOJNA O WŁADZĘ W PO

Fot. MICHAŁ DYJUK/REPORTER

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

*„Szorstka przyjaźń” w polityce Donalda Tuska i Grzegorza Schetyny rozpoczyna **NOWY ROZDZIAŁ**. Nasi rozmówcy z Platformy twierdzą, że **OSTATNI**.*



Tekst: **Joanna Miziołek**

Donald Tusk postanowił zakończyć ostatecznie kwestię Grzegorza Schetyny – twierdzi w rozmowie z „Wprost” dolnośląski polityk, który zna Schetynę od wielu lat.

Co to oznacza? Jak twierdzi nasz informator, przewodniczący Platformy Obywatelskiej zapowiada, że w najbliższych wyborach parlamentarnych nie wpisze Grzegorza Schetyny ani na listy do Sejmu, ani do Senatu. To będzie de facto oznaczało koniec kariery politycznej byłego szefa PO – przynajmniej w Polsce.

Plany

– Tusk chce go odesłać na polityczną emeryturę. Uważa, że europarlament będzie najlepszym miejscem dla Schetyny – twierdzi polityk Platformy.

Zsyłka do Strasburga może jednak oznaczać przyspieszenie realizacji innego scenariusza. Zdaniem drugiego z naszych informatorów, jeśli Donald Tusk nie wpisze Grzegorza Schetyny na listy wyborcze do polskiego parlamentu, to ten nie wytrzyma i zacznie się politycznie budować poza Platformą Obywatelską. Szczególnie, że już teraz słychać informacje, że były szef PO rozmawia z prezydentem Wrocławia Jackiem Sutrykiem o możliwości skonstruowania wspólnie list w wyborach samorządowych.

– Tusk nie cierpi Sutryka. Ale rozmowy Schetyny z nim to raczej szantaż, niż zapowiedź realnego ruchu Grzegorza – uważa jednak nasz rozmówca z Dolnego Śląska.

Ruchy Tuska

W Platformie Obywatelskiej poruszenie wzbudziło ostatnie spotkanie Donalda Tuska z Michałem Jarosem, obecnym szefem dolnośląskiej PO, który wcześniej nie był wspierany w regionalnych wyborach przez przewodniczącego partii. Teraz sytuacja się zmieniła.

– Donald **CAŁY CZAS KRYTYKOWAŁ SCHETYNĘ** – mówi polityk, z którym Jaros miał się podzielić przebiegiem tej rozmowy.

Na Twitterze szef dolnośląskiej Platformy inaczej podsumował spotkanie z liderem PO: – Dobra, inspirowająca i długa rozmowa z Przewodniczącym Platformy Obywatelskiej premierem Donaldem Tuskiem. Rozmawialiśmy o Dolnym Śląsku, strategii, planach, konkretnych działaniach, współpracy, dalszym wzmacnianiu szyldu Platformy Obywatelskiej, aby zwyciężyć. Dziękuję! Pracujemy dalej – napisał Michał Jaros.

Jaros był jednym z polityków, który odegrał dużą rolę podczas pamiętnych wyborów regionalnych w Karpaczu w 2013 roku, kiedy Grzegorz Schetyna nie został ponownie wybrany na szefa PO na Dolnym Śląsku. Wtedy przewodniczącym regionu został Jacek Protasiewicz. Wszyscy w Platformie wiedzieli jednak, że polityk został namówiony przez Donalda Tuska, by stanąć do walki z Grzegorzem Schetyną.

Ruchy Schetyny

Po latach zakulisowych wojen Schetyna liczył na polityczne pojednanie z szefem PO. To on był jednym z orędowników jego powrotu do polskiej polityki i na stanowisko przewodniczącego partii. – Grzegorz wykazał się dużą naiwnością sądząc, że Tusk po powrocie będzie chciał się z nim dzielić władzą. Donald jest pamiętliwy – uważa informator „Wprost”.

Zdaniem naszych rozmówców w ostatnim czasie Grzegorz Schetyna uświadomił sobie, że nie



Fot. Krystian Maj / Forum

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

ma świetlanej przyszłości u boku Donalda Tuska i zaczął działać samodzielnie. – Tusk dowiedział się, że Grzegorz spotkał się z Szymonem Hołownią. Nie wie, o czym rozmawiali, ale każdy pretekst jest dobry, żeby pozbyć się Schetyny – mówi nasz rozmówca. 

TO MOŻE URATOWAĆ RZĄDY PIS

KKinał/Fot. Wojciech Stróżyk/Reporter, Shutterstock



ZAMYKANIE FRONTÓW WALKI, NAPRAWA PODATKÓW, PRZEDŁUŻENIE TARCZY ANTYINFLACYJNEJ DO KOŃCA ROKU i objazd Polski.

To pomysły PiS na poprawę notowań, które obecnie – na półtora roku przed wyborami parlamentarnymi – wskazują na możliwość utraty władzy przez obóz rządzący. Już na wiosnę prezes Jarosław Kaczyński i premier Mateusz Morawiecki planują ofensywę.



Tekst: **Eliza Olczyk**

Prawo i Sprawiedliwość powinno niepokoić się wynikami badań preferencji partyjnych. Partia rządząca – mimo, że wciąż utrzymuje się na czele w rankingu poparcia – ma w tej chwili za mało zwolenników, żeby liczyć na utrzymanie samodzielnych rządów. Na dodatek największa partia opozycyjna zaczyna deptać jej po piętach.

W sondażu Kantar dla portalu onet.pl ze stycznia różnica między PiS a PO wyniosła zaledwie 3 punkty procentowe. Głosowanie na partię Jarosława Kaczyńskiego zadeklarowało 29 proc. badanych, a na Koalicję Obywatelską 26 proc. Jeden sondaż nie czyni przegranej, ale opozycja coraz bardziej utwierdza się w przekonaniu, że PiS już się nie wykarska z kłopotów i wystarczy poczekać, a władza sama wpadnie jej w ręce w przyszłym roku.

Niektórzy już zaczęli przymiarki do rozliczeń polityków PiS, a nawet mówią o delegalizacji tej partii, choć nie wiadomo na jakiej podstawie miałyby to zostać przeprowadzone.

Ale mimo wyraźnego kryzysu wskazującego na schyłek rządów Zjednoczonej Prawicy – walki frakcyjne w obozie władzy, chaos decyzyjny, problemy z większością w Sejmie – PiS ma jeszcze trochę pomysłów, które zamierza wykorzystać, żeby nie oddawać władzy.

Tym bardziej, że Jarosław Kaczyński na pewno będzie dążył do tego, aby jego formacja zapisała się

historii jako pierwsza po 1989 roku, która miała na koncie nieprzerwane trzy kadencje rządów w Polsce. A takiej motywacji nie można lekceważyć.

Wszystkie kryzysy obozu władzy

Już na wiosnę prezes PiS Jarosław Kaczyński i premier Mateusz Morawiecki planują ofensywę polityczną. – Mają ruszyć w Polskę, żeby przekonywać Polaków do rozwiązań Polskiego Ładu – zdradza nam polityk obozu rządzącego.

Zjednoczona Prawica nie zdołała przebić się z narracją, że proponuje rozwiązania nie tylko podatkowe, ale także nowe formy wsparcia dla rodzin: 12 tys. zł dla rodziców dziecka do 3. roku życia, mieszkania bez wkładu własnego czy budowę małych domów do 70 m kw. bez zezwolenia.

Wszystkie te rozwiązania, choć przynoszące profity określonym grupom społecznym, zostały przykryte przez reformę podatkową, a tę duża grupa obywateli uznała za niekorzystną. Według sondażu United Surveys dla RMF i DGP z początku lutego aż 38 proc.

badanych uważa, że straciło na zmianach podatkowych opracowanych w ramach Polskiego Ładu. Dla 43 proc. reforma okazała się neutralna, a niespełna 20 proc. to osoby, które czują się wygrane na nowych podatkach.

*Jest to **EFEKT BŁĘDÓW** popełnionych w konstrukcji podatków Polskiego Ładu, ale i zachowania samego obozu władzy.*

Przeciwnicy Mateusza Morawieckiego w obozie Zjednoczonej Prawicy ze źle skrywaną satysfakcją powtarzają od początku roku, że to premier jest ojcem Polskiego Ładu, zatem chaos podatkowy to jego wina i odpowiedzialność.

Satysfakcja wynika z faktu, że nareszcie Morawieckiego, uważanego za pupila Jarosława Kaczyńskiego, można przyszpilić konkretnymi wpadkami. Celują w tym politycy Solidarnej Polski, którzy z troską pochylają się nad błędami nowego systemu podatkowego, choć sami mają na koncie sknoconą

reformę wymiaru sprawiedliwości. Ale inni politycy obozu rządzącego też nie ustępują im pola w przejawianiu tej „troski”.

Objazd Polski ma zatem poprawić wizerunek Polskiego Ładu i pokazać, że premier ma ciągle poparcie prezesa PiS. A to może poprawić notowania partii rządzącej, pod warunkiem, że do czasu rozpoczęcia tego objazdu błędy w Polskim Ładzie zostaną wyeliminowane – bo pustej propagandy nikt już nie kupi.

Wydłużenie do końca roku tarczy antyinflacyjnej też jest możliwe do zrealizowania, jeżeli tylko stan budżetu na to pozwoli. To może przynieść efekty w postaci poprawy nastrojów obywateli, bo drożyzna zjadająca podwyżki pensji i emerytur wywołuje uzasadniony niepokój społeczny.

Najtrudniejszy do realizacji jest pomysł pozamykania frontów walki z Unią Europejską. Na razie zakończono spór z Czechami o Turów. Nie wiadomo jednak, czy uda się zażegnać inne spory i dzięki temu odblokować fundusze unijne.

Dlatego politycy obozu rządzącego najbardziej boją się właśnie problemów z Unią Europejską.

Inicjatywa prezydenta Andrzeja Dudy dotycząca likwidacji Izby Dyscyplinarnej SN **ZOSTAŁA PODOBNO DOBRZE PRZYJĘTA W BRUKSELI.**

– ale jeszcze się okaże, czy wystarczy do odblokowania funduszy i czy Sejm zechce ją uchwalić w formie satysfakcjonującej dla UE.

– Jeżeli nie dostaniemy funduszy z Unii, to nasi wyborcy uznają, że w niektórych obszarach nie potrafiliśmy sobie poradzić i mogą się od nas odwrócić – martwi się polityk obozu rządzącego.

Opozycja wita się z gąską

Według polityków opozycji, PiS już się nie wygrzebie z kłopotów. – W Senacie nie mają żadnych szans na zdobycie większości, w Sejmie mają bez liku zwalczających się podgrupek, ich potencjalny koalicjant,

czyli Konfederacja, ciąży ku Solidarnej Polsce – wylicza polityk opozycji.

Ale za chwilę nasz rozmówca sam zastanawia się, czy opozycja będzie w stanie to wykorzystać i wygrać wybory parlamentarne w przyszłym roku. Bo na razie zachowuje się jak ten lis z wiersza Adama Mickiewicza, który już był w ogródku i witał się z gąską – ale robiąc skok wpadł w beczkę z wodą.

– Dzisiaj nie ma powrotu do tego, co było, czyli do poprawionej III RP. Musimy przedstawić nową koncepcję państwa, niestety ciągle nie widzę zainteresowania taką debatą. Na dodatek Donald Tusk, szef największej partii opozycyjnej, kopiuje formę zarządzania sprzed lat. W Platformie rządzi wąskie grono polityków i nie ma żadnych konsultacji z innymi środowiskami – opowiada rozmówca „Wprost”. I dodaje: – Im lepsze notowania opozycji, tym chęć do pracy i porozumienia jest mniejsza.

To może uratować rządy PiS. Tym bardziej, że mieliśmy już w przeszłości przykład, iż wola polityczna jest kluczowa w walce o wynik wyborów. Przed wybo-

rami w 2011 roku PiS, będące wówczas w opozycji, bardzo zbliżyło się w sondażach do PO. Sympatykom i wyborcom partii Jarosława Kaczyńskiego wydawało się, że władza jest na wyciągnięcie ręki.

A jednak w wyborach PO pokonała wtedy PiS przewagą 10 punktów procentowych, których nie pokazywały sondaże. Wielu komentatorów przypisywało ten wynik objazdowi Polski przez Donalda Tuska. Dla PiS i jego zwolenników był to jednak szok.

Podobnego może doświadczyć teraz opozycja, jeżeli PiS odblokuje fundusze unijne i opanuje inflację. Ostatnie decyzje rządu pokazują, że nikt tam nie składa broni. Hojna waloryzacja rent i emerytur, wyższa niż wskaźnik inflacji obliczony przez GUS, obietnica utrzymania 14. emerytury w tym roku i najpewniej w przyszłym – to są sygnały świadczące, że obóz rządzący będzie ostro walczył o trzecią kadencję. Jeżeli opozycja nie przyłoży się do swojej walki, to po 2023 roku mogą czekać ją kolejne cztery lata frustracji. 



DEVELOPMENT

MIESZKANIA

W HISZPANII

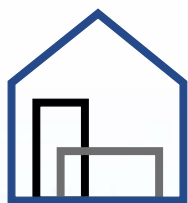
COSTA DORADA

Vilanova i la Geltrú

30 min. od Barcelony

mieszkania POD KLUCZ
cena:

od 145.000 euro



CASERNES



www.grupainwest.pl
www.sqd-vng.es

212

ZAGROŻONY JEST KAŻDY

*Używasz Facebooka? **WCHODZISZ W SIECIO-
WE POLEMIKI?** Zapędzasz się czasem w dys-
kusji? **GROZI CI NAWET ROK WIĘZIENIA** na
podstawie artykułu 212 Kodeksu karnego.*



Tekst: **Marcin Lewicki**

Wolność słowa jest jedną z najważniejszych swobód obywatelskich, w Polsce gwarantowaną w art. 54 Konstytucji. Już choćby to, że poświęcono jej osobny przepis w najwyższym polskim akcie prawnym, świadczy o randze, którą ustawodawca przypisał wolności słowa.

Wolność słowa

Składa się na nią swoboda wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Społeczeństwo

Wolność słowa jest także – niestety – wolnością opowiadania bzdur, głupot, mitów i nieprawdy, co od kilkunastu miesięcy pracowicie udowadniają różnej maści „wolnościowcy” (wolni głównie od rozumu) i „eksperci” od szczepień, pandemii, spisku, depopulacji itd. Nikomu jednak nie przychodzi do głowy, by ich zamykać do więzień.

Przeciwnie – gdy jeden czy drugi profil w serwisach społecznościowych głoszący takie poglądy zostaje zablokowany,

*natychmiast **PODNOŚĄ SIĘ GŁOSY** o nieuzasadnionej ingerencji w swobodę wyrażania poglądów.*

Inaczej jednak ma się sprawa ze zniestawieniem. Można wszem wobec głosić, że pandemii nie ma, koronawirus nie istnieje, a szczepionki to spisek rządu światowego w celu obdarzenia każdego z nas czipem. Natomiast jeśli ktoś publicznie oświadczy, że minister X lub doktor Y uczestniczą w tymże świa-

towym spisku, mającym na celu depopulację, albo że są w zмовie z koncernami farmaceutycznymi w dziele wszczepiania nam czipów, naraża się na odpowiedzialność karną.

Czym różnią się obie sytuacje? Ogólne dywagacje o powyżej opisanych poglądach, jakkolwiek absurdalne lub szkodliwe by one były, nie naruszają niczyjej czci. Natomiast zarzucenie konkretnej osobie konkretnych działań – już może.

Niebezpieczne zniesławienie

Wspomniane zniesławienie to przestępstwo opisane w art. 212 Kodeksu karnego. W czasach przed powstaniem Internetu dotyczyło w zasadzie osób prowadzących działalność publiczną i dziennikarzy. W skrócie: można było zniesławić kogoś „po prostu”, np. rozpowiadając o nim niepoehlebne informacje (grzywna lub ograniczenie wolności) albo przy pomocy środków masowego komunikowania, np. poprzez artykuł lub ogłoszenie w gazecie (do roku więzienia).

Spółeczeństwo

Wraz z pojawieniem się internetu, zwłaszcza serwisów społecznościowych, zagrożony więzieniem za słowa jest każdy. Wystarczy wystawić niepoehleb-
ną opinię albo opisać nawet prawdziwe zdarzenie, stawiające kogoś w niekorzystnym świetle, by stać się adresatem prywatnego aktu oskarżenia. Tak jest, Facebook to też środek masowego komunikowania.

Poza dyskusją jest, że nikogo nie powinno się obra-
zać czy pomawiać. Tym niemniej polskie prawo daje domniemanym zniesławionym całkiem szerokie
możliwość obrony.

To przede wszystkim ochrona dóbr osobistych
gwarantowana w kodeksie cywilnym. Każdy, kto
poczuł się pomówiony, może złożyć pozew i doma-
gać się zaniechania pomówień, naprawienia ich
skutków, zadośćuczynienia (za tzw. straty moralne)
oraz odszkodowania (o ile poniósł straty material-
ne). A jeśli do zniesławienia doszło w publikacji pra-
sowej – dodatkowo można żądać publikacji stosow-
nego oświadczenia w trybie sprostowania lub prze-
prosin.

Dolegliwy artykuł 212

Po co zatem niektórzy sięgają po art. 212? Po pierwsze – szybciej. Sprawy sądowe w Polsce wloką się nie-
miłosiernie, ale wciąż istnieje prawdopodobieństwo,
że karna potrwa krócej niż cywilna.

Po drugie – taniej. Nie trzeba ponosić tak wyso-
kich kosztów jak przy pozwie, np. opłata za wniesie-
nie pozwu jest dwukrotnie wyższa niż za wniesienie
prywatnego aktu oskarżenia, a przy żądaniach mate-
rialnych w sprawie cywilnej dochodzi jeszcze pro-
centowa opłata od tzw. wartości przedmiotu sporu.

Ponadto w sądzie cywilnym bez pełnomocnika
(kolejny koszt) raczej się nie obejdzie, w sądzie kar-
nym można podjąć próbę samodzielnej walki
o swoje. A jeśli oskarżyciel prywatny (czyli domnie-
many pokrzywdzony) będzie miał odrobinę szczęścia
i przekona prokuraturę, by ta ze względu na tzw.
ważny interes społeczny przyłączyła się do postępo-
wania, to zyska potężnego sojusznika całkiem
za darmo.

Po trzecie (i najważniejsze) – bardziej dolegliwie.

Przegrana zniestawiającego w sprawie cywilnej **SPROWADZA SIĘ DO ASPEKTU FINANSOWEGO.** Poniesie on koszty sądowe i ewentualnego odszkodowania lub zadośćuczynienia,

publikacja ewentualnego oświadczenia też kosztuje. To mogą być wysokie kwoty, ale nawet jeśli skończy się postępowaniem egzekucyjnym, nikt go do więzienia nie pośle.

Natomiast skazanie w sprawie karnej, nawet „tylko” na grzywnę i konieczność zapłacenia nawiązki rodzi dużo poważniejsze konsekwencje. Jedną z nich jest wpisanie do Krajowego Rejestru Karnego jako osoby skazanej za przestępstwo, co może zamknąć na lata drogę do wykonywania wielu zawodów czy pełnienia funkcji. W razie niezapłacenia grzywny – zastępcza kara pozbawienia wolności. Przypominam, że za niezapłacenie

odszkodowania po procesie cywilnym grozi nam wyłącznie komornik.

Zastraszenie

Organizacje zajmujące się obroną prawa człowieka od wielu lat konsekwentnie wykazują, że zagrożenie odpowiedzialnością karną za zniesławienie stoi w jaskrawej sprzeczności ze standardami wolności słowa.

Używane instrumentalnie może powodować strach przed wyrażaniem poglądów lub – co gorsza – publikowaniem przez dziennikarzy treści niewygodnych dla władzy. Nie jest to pustosłowie – zwłaszcza dziennikarze lokalni padają ofiarami nadmiernej wrażliwości samorządowców na własnym punkcie.

I oczywiście, dziennikarza zazwyczaj oskarża osoba prawna (wójt, gmina), nie konkretny samorządowiec jako osoba fizyczna. Korzysta przy tym z pomocy prawników za publiczne, a nie prywatne pieniądze. Dziennikarz takich możliwości nie ma.

Spółeczeństwo

Nawet jeśli proces po latach kończy się uniewinnieniem, to sama groźba odpowiedzialności karnej potrafi skutecznie zniechęcić do dziennikarskiej dociekliwości w przyszłości.

Likwidacja art. 212 nie byłaby – jak twierdzą niektórzy – pozbawieniem zniesławionych narzędzi do obrony swojej czci. Są inne. Byłaby natomiast sygnałem, że nie wolno karać więzieniem za słowa. Za niespłacone długi przecież nie karzemy. Niesolidny dłużnik nie będzie miał problemu z podjęciem pracy czy pełnieniem funkcji, do których wymagana jest niekaralność, otrzymaniem wizy do niektórych krajów. A wolność słowa jest cenniejsza niż wszystkie długi świata. 

Autor jest dziennikarzem i nauczycielem akademickim na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, współzałożycielem Press Club Polska.

*Barbara
Kurdej-Szatan*

TRUDNE POSZUKIWANIE MIŁOŚCI

Fot. Materiały prasowe

Spółeczeństwo

*Przemysław
Kossakowski*

Fot. Materiały prasowe

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

*Dostawałam uwagi, że może nie powinnam, że program będzie krytykowany, żebym uważała – mówi „Wprost” **BARBARA KURDEJ-SZATAN**. – Kiedy zaczynaliśmy zdjęcia, oboje byliśmy jednymi z ulubionych celebrytów w Polsce – dodaje **PRZEMYSŁAW KOSSAKOWSKI** pytany o kontrowersje towarzyszące obsadzeniu go z Kurdej-Szatan w roli prowadzących „Projekt Cupid”.*



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Bohaterami programu są młodzi ludzie w spektrum autyzmu, z zespołem Downa i syndromem Tourette’a, którzy z pomocą psychologów i prowadzących, Barbary Kurdej-Szatan oraz Przemysława Kossakowskiego, w randkowym show szukać będą miłości. Premierowy odcinek w niedzielę 13 lutego o 22:05 w TTV.

Jakich cech, czy umiejętności potrzebnych do budowania relacji zazdroście bohaterom programu?

Przemysław Kossakowski: Jak są bezpośredni. To coś, co zawsze mnie zachwycza u osób z niepełnośprawnościami intelektualnymi, czyli że „nie szczypią się”, działają według zasady: „Co w sercu, to na języku”. To prostota, a nie prostactwo. Są dobrymi ludźmi i ich szczerść nie polega na tym, że chcą kogoś dotknąć. Tymczasem w naszym świecie osób neurotypowych szczerść polega na tym, że chce się komuś pokazać wyższość.

Niesamowite było to, że choć przecież w programie wzięli udział ludzie, którzy nigdy wcześniej nie byli na randce, idąc na pierwsze spotkania nie udawali kogoś, kim nie są.

Barbara Kurdej-Szatan: Zdziwiło mnie to, co powiedziałaś, że szczerść służy do okazywania wyższości...

P.K.: Sposób, w jaki tę naszą szczerść serwujemy drugiemu człowiekowi, jest ważny.

Spółeczeństwo

B.K.-Sz.: A u naszych bohaterów wszystko płynie z serca. Zazdroszczę im bezpośredniości, konkretności, tego, że

byli w stanie **STAWIAĆ SPRAWĘ JASNO** mówiąc, czy potencjalny partner lub partnerka się podobają, czy nie. U nich nie było opcji: „A może spróbuję?”.

W ten sposób można zaoszczędzić i sobie, i innym, rozczarowań.

P.K.: Dokładnie.

Przez długi czas mieliście kontakt z rodzinami bohaterów, ich bliskimi. Ciekawa jestem waszych obserwacji, tego, jak sam pomysł szukania miłości przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną, w spektrum autyzmu, był w ich społecznościach odbierany?

P.K.: Zdajemy sobie sprawę z tego, że program może wywołać kontrowersje. Wszystkie sytuacje związane z emocjonalnością wynikającą z energii miłosnej, są dla nas kłopotliwe. Trzeba wziąć

Spółeczeństwo

pod uwagę fakt, że jesteśmy społeczeństwem, które nie potrafi przeprowadzić rzetelnej debaty dotyczącej edukacji seksualnej. Rzeczy związane z seksualnością, a jest ona bardzo istotną częścią przeżywania miłości, to dotknięcie największego tabu.

Zseksualnością osób z niepełnosprawnościami jest jeszcze gorzej.

P.K.: Takie tematy są społecznie jeszcze bardziej ukrywane, zresztą sami rodzice osób z niepełnosprawnościami mają z tym problem. Z jednej strony brakuje edukacji, z drugiej systemowego wsparcia.

Często jest więc tak, że rodzice podchodzą wstrzeźliwie, delikatnie mówiąc, do perspektywy stworzenia przez ich niepełnosprawne dziecko związku. Zdają sobie sprawę, że wszelkie konsekwencje będą ponosili sami. Wsparcia od systemu nie dostaną. Z tego powodu rodzice bardzo często izolują swoje dzieci. Można powiedzieć, że to niewłaściwa praktyka, ale ja ich rozumiem. Jeśli coś by się wydarzyło, zostaliby z tym sami.

Zatem mamy i tabu, i problem z tym, że nasze rozwiązania systemowe są dalekie od doskonałości.

Spółeczeństwo

B.K.-Sz.: Ale w „Projekt Cupid” widzowie będą mogli zobaczyć, ile można swoim dzieciom dać miłości, akceptacji, tolerancji, pomocy. Zawsze wiedziałam, że wychowanie, to ile w dzieciństwie dostajemy miłości i wsparcia, wpływa na nas w dorosłym życiu. Ale ten program jeszcze bardziej mi to uświadomił. Widziałam po uczestnikach, kto miał tej otwartości, normalności, opieki, uwagi i miłości więcej, kto mniej. To naprawdę widać.

P.K.: Akceptacja tego, kim jest ich dziecko, jest kluczowa. Dzięki programowi zobaczyliśmy, jak szlachetny wymiar może mieć relacja rodzica z dzieckiem. To cudowne doświadczenie.

B.K.-Sz.: Każdy potrzebuje bliskości i miłości, niezależnie od tego, co mu dolega. Zresztą każdemu z nas coś dolega. Ale wracając do poszukiwań miłości, w czasie zdjęć mieliśmy też sytuację, że jeden z bohaterów się wycofał. Uznał, że jednak to nie jest czas na miłość.

P.K.: Program realizowaliśmy przez pół roku, musieliśmy przecież sprawdzić, czy relacje przetrwały, jak potoczyły się losy bohaterów. O tym, że jeden

Spółeczeństwo



„*Udział w programie WYMAGAŁ OD NAS EMPATII, WSPÓŁCZUCIA, wyczucia, a psychologowie wspierali nas w tym, choć naprawdę nie musieli interweniować.*

Fot. Materiały prasowe

Spółeczeństwo

z nich właśnie w czasie powstawania programu zrezygnował, dowiedziałem się z rozmowy telefonicznej.

Zadzwoił do mnie i powiedział, że to nie jest czas na miłość, że ma pasje, które chce rozwijać. Że absolutnie nie zamyka się na to doświadczenie, ale uważa, że to jeszcze nie pora. To osiemnastolatek z zespołem Downa, proszę zwrócić uwagę, jaką wykazał się dojrzałością.

B.K.-Sz.: Ciekawa jestem, co nim motywowało, gdy zgłaszał się do programu?

P.K.: To chyba kiedyś padło, że traktował udział w „Projekt Cupid” jako przygodę. Chodziło o ciekawość, ekscytację...

Rola rodziców, o której mówiliście przed chwilą, jest niezwykle ważna, a ja zastanawiam się, jak wyglądało wsparcie „ekspertów”, o których w programie mówicie. Rozumiem, że psycholodzy czuwali nad produkcją?

B.K.-Sz.: Byliśmy od tego, by – oczywiście z wyczuciem - wyciągnąć od bohaterów odpowiedzi na pytania, kogo szukają, jakie cechy charakteru są

Spółeczeństwo

dla nich ważne, czego oczekują w związku. A potem to specjaliści zajmowali się dobozem potencjalnych partnerów, ludzi, z którymi nasi bohaterowie mogliby się dobrze czuć.

P.K.: To była robota wywiadowcza. Ale stanowiliśmy też wsparcie na pierwszych randkach i staraliśmy się rozmasowywać wielkie napięcie u bohaterów, bo można sobie wyobrazić, co czuje 25-letni człowiek, który po raz pierwszy w życiu jest na randce, a na dodatek towarzyszą temu, choć dyskretnie, kamery. To wyzwanie dla większości ludzi, a oni z nieprawdopodobną determinacją podchodzili do tego.

B.K.-Sz.: Udział w programie wymagał od nas empatii, współczucia, wyczucia, a psychologowie wspierali nas w tym, choć tak naprawdę ani razu nie musieli interweniować.

P.K.: Basia ma koktajl empatii i pogodnego luzu.

B.K.-Sz.: Ty też masz!

P.K.: Jeżeli operujemy takim zestawem emocjonalnych narzędzi, z jednej strony

jesteśmy w stanie przeprowadzić bohatera przez zdjęcia w pozytywnej aurze, a jednocześnie **JESTEŚMY CZUJNI NA IMPULSY**, które pokazują, że on może wychodzić ze strefy komfortu.

Eksperci byli cały czas na planie, czuwali na wypadek sytuacji kryzysowych, których na szczęście udało się uniknąć.

Na początku na planie towarzyszył nam dr hab. prof. Remigiusz Kijak, wykładowca uniwersytecki, pedagog specjalny; przez pół roku była z nami też Dominika Solecka, która jest terapeutką i to na niej spoczywały między innymi rozmowy z rodzicami bohaterów. Wyrazem skrajnej nieodpowiedzialności byłby brak takich fachowców na planie.

Było coś, co mimo wsparcia ekspertów, doświadczenia, które macie z podobnych produkcji, was zaskoczyło? Jakież trudne momenty?

Spółeczeństwo

P.K.: Rozczarowanie na planie. Kuba, któremu towarzyszyłem w czasie pierwszej randki, spotkania, które dobrze rokowało, dostał kosza. Spotkałem się z nim kilka dni później, delikatnie mówiąc nie czułem się dobrze. Powiedziałem mu, że już w tej chwili mogę zaproponować mu inne spotkanie, kolejną randkę, ale nie mogę dać żadnej gwarancji na miłość. Nie mogłem go zapewnić, że tym razem też nie zostanie odrzucony. Kiedy szedł na drugą randkę, mimo tego, że jest odważnym mężczyzną, byłem w stresie, bałem się, co się stanie, jeśli znów zostanie odrzucony.

B.K.-Sz.: Do uczestników podchodziliśmy z instynktem rodzicielskim, nawet niedawno, gdy prezentowaliśmy program i nasi bohaterzy stanęli na ścianie, a flesze aparatów zaczęły ich oślepić, tylko patrzyłam zmartwiona, czy nic im nie będzie.

P.K.: Ty też to miałaś? Bo ja dokładnie w tym samym momencie, gdy stanęliśmy w świetle kamer, zacząłem wzrokiem szukać naszego terapeutycznego wsparcia. Dopiero, gdy zobaczyłem, że w pobliżu, tuż za fotografami są nasze dwie tera-

Społeczeństwo

peutki, zająłem się uśmiechami i tym całym pozowaniem.

B.K.-Sz.: Wracając do pytania o najtrudniejszy moment... Oli też nie wyszło.

Ma zespół Tourette’a, ma tiki,
ale np. gdy pracuje **PRZEZ KILKA
GODZIN POTRAFI SIĘ POWSTRZYMAĆ.**
Dopiero gdy wróci do domu musi się
„wytikać”.

Bywała w związkach, ale z mężczyznami zdrowymi. Przy nich także powstrzymywała tiki, co jest niezwykle męczące, obciążające.

W programie poszła na randkę z mężczyzną z syndromem Tourette’a, tyle że u niego objawiał się on zdecydowanie bardziej intensywnie. I Ola na randce była przerażona, to wszystko spowodowało u niej ogromny niepokój. Powiedziała, że nie chciałaby żyć w takim związku. Szuka kogoś „zdrowego”, kto zaakceptowałby jej dolegliwości...

Społeczeństwo

Z programu wyszła wygrana, bo pokonała siebie, swój wstyd, pokazała się światu ze swoimi tikami, przestała się powstrzymywać przed kamerami. Mam wrażenie, że ten program był dla niej pewnym oczyszczeniem. Mam nadzieję, że teraz spotka kogoś, kto od razu ją zaakceptuje.

P.K.: Zresztą ta sekwencja randki Oli, to narastające napięcie między nimi, nie do końca pozytywne, jest jedną z najbardziej wstrząsających sekwencji w tym cyklu. To pokazuje, jak wielkie emocje tymi ludźmi targają.

Formalnie jest to program randkowy, ale udało nam się zrobić coś, co spełnia wszystkie kryteria programu misyjnego. Ważny temat opakowaliśmy w atrakcyjną formę i dzięki temu ludzi to obejrzą. Moim zdaniem zrobiliśmy kawał dobrej roboty.

B.K.Sz.: Dostawałam uwagi, że może nie powinienam, że to bez sensu, że program będzie krytykowany, że bym uważała. Ale przed „Down the road” też było bardzo dużo hejtu, a potem wszyscy ten format pokochali.

Społeczeństwo

Podobnie było z programem „To tylko kilka dni”, w którym wzięłam udział. Słyszałam, że celebryci chcieli się wybić pokazując przez kilka dni, jak zajmują się ludźmi z niepełnosprawnościami, a przecież to nieprawda.

”MY BYLIŚMY TYLKO ŁĄCZNIKAMI,
*aby pokazać świat innym ludzi.
W naszym kraju żyje mnóstwo osób
z ograniczeniami, niewiedzących,
jak zachować się w kontakcie z osobą
z niepełnosprawnością,*

dlatego takie programy moim zdaniem tylko pomagają zwiększać świadomość i otwartość.

Zastanawiam się, jak zareagowaliście na sam pomysł współpracy, połączenia was w parę prowadzących? Bo przyznam szczerze, że jedyne kontrowersje, o jakich w kontekście „Projekt Cupid” czytałam, dotyczą obsadzenia was w tej roli.

Spółeczeństwo

P.K.: Chciałbym zwrócić uwagę, że kiedy zaczynaaliśmy zdjęcia, oboje byliśmy jednymi z ulubionych celebrytów w Polsce.

Potem to się trochę zmieniło.

P.K.: Program powstawał przez pół roku i w tym czasie przydarzyły się nam różne życiowe przygody.

A co do tego, że nas połączono, wiadomo było, że ten program potrzebuje i mężczyzny i kobiety. Basia przeszła regularny cykl zdjęć próbnych. Byłem na wszystkich, bo partnerowałem też innym kandydatkom i na pewnym etapie szefowa, Lidka Kazen, zapytała mnie o rekomendacje. Bez wahania wskazałem Basię. I to było najlepsze, co mogło się zdarzyć. Basia ma empatię, a z drugiej strony sytuację trudną potrafi rozmasować swoim urokiem i luzem. Poza tym nigdy nie przyłapałem jej na infantylizacji osób z niepełnośprawnosćiami, co niestety zdarza się bardzo często.

B.K.Sz.: Myślę, że świetnie się uzupełnialiśmy. 



*Kanał Gdzie Bądź
– Courmayeur,
Dolina Aosty,
Włochy*

Foto Facebook



KOLONIALNE SPOJRZENIE POLSKICH YOUTUBERÓW NA ŚWIAT

*Jak polscy youtuberzy opowiadają o świecie? W raporcie dr Pawła Nowaka na zlecenie Polskiej Akcji Humanitarnej **PRZEŚWIETLONO NAJPOPULARNIEJSZE POLSKIE KANAŁY PODRÓŻNICZE NA YOUTUBE**, m.in. Bez Planu, Vlog Casha, Gdzie Bądź, Przez świat na Fazie, Globstory, Podróże Wojownika i Planeta Abstrakcja. **O SMUTNYCH EFEKTACH TEGO BADANIA ROZMAWIAMY Z JOANNĄ PANKOWSKĄ z PAH.***



Rozmawiał **Dariusz Grzędziński**

Czy tworząc raport „Gdy obcy czuje się jak u siebie – obraz krajów Globalnego Południa w wybranych polskich filmach podróżniczo-turystycznych na YouTube” nie obawialiście się zarzutów, że chcecie kogoś cenzurować albo ograniczać dyskurs?

Bardzo zależało nam na tym – i mam nadzieję, że to wybrzmiało – aby podkreślić, że naszym celem nie było skupienie się na samych twórcach i na kon-



Joanna Pankowska

- specjalistka ds. edukacji Polskiej Akcji Humanitarnej,
współprowadząca podcastu „Tolerancja to za mało”.

Spółeczeństwo

kretnych kanałach na YT. Dlatego bardzo podkreślaliśmy w raporcie to, jaki był klucz doboru tych konkretnych kanałów.

Nie wzięliśmy żadnego z nich dlatego, że nam się podoba lub nie. Wybraliśmy najpopularniejsze polskojęzyczne kanały podróżnicze, które pokazują podróże poza Europę.

*Mamy wrażenie, że w tych kanałach widać coś, co jest dużo szersze. Chodzi o **NARRACJE, KTÓRE SĄ WSZECHOBECNE** w naszym społeczeństwie.*

Możemy je znaleźć w podręcznikach, w książkach, w telewizji i wszelkich innych przekazach.

To znaczy, że to jacy jesteśmy, znajduje odzwierciedlenie w badanych przez was kanałach?

Może nie do końca to, jacy jesteśmy – ale jak opowiedzieliśmy sobie o świecie i przekazujemy tę opowieść od lat. Prawda jest taka, że bardzo często współczesne przekazy nie tworzą opowieści na nowo,



Foto: Facebook

Kanał Globstory – Kambodża

Spółeczeństwo

ale dają nam to, co chcemy usłyszeć i utrwalają naszą wizję świata. Chcieliśmy zwrócić uwagę na to, że te narracje istnieją wszędzie w ramach naszego społeczeństwa.

Powiedziała pani, że unikaliście wartościowania kanałów, ale z raportu da się wyczytać, które z nich radzą sobie lepiej z prowadzeniem narracji, a które są tymi gorszymi. W towarzyszącym raportowi podkaście dr Paweł Nowak z UMCS wspomina, że są co najmniej trzy takie kanały, których nie puściłby swoim dzieciom. Może pani powiedzieć, o kogo chodzi?

Wolałabym tego uniknąć, bo to mogłoby zwrócić uwagę na coś, na czym nie całkiem nam zależało. Jeżeli ktoś chce, może w raporcie dokopać się do cytatów świadczących o tym, że na niektórych z kanałów pojawiają się treści właściwie rasistowskie.

Zakładamy, że nasz czytelnik nie będzie znał raportu w całości. Dlatego pytałem o konkretne nazwy.

Tak, ale myślę też, że byłaby to reklama dla tych kanałów, a nie chcemy tego robić. Wolałabym zwrócić

Spółeczeństwo

uwagę na to, że niektóre kanały się rozwijają i z filmu na film są coraz wrażliwsze na pewne kwestie.

Powiedzmy więc o nich. Jakie to kanały?

Na pewno „Globstory” i „Gdzie Bądź”. Oba

„wyróżniają się na tle reszty **POD WZGLĘDEM WIĘKSZEJ WRAŻLIWOŚCI.** Widzimy też, w odpowiedzi od osób tworzących zamieszczane tam treści, dużą otwartość na to, żeby dowiadywać się nowych rzeczy.

Odpowiedzi na wasz raport?

Tak. Wysłaliśmy go do twórców badanych kanałów, ale też szerzej – do wielu innych twórców youtubowych. Twórcy „Globstory” i „Gdzie Bądź” wzięli udział w webinarze z autorem raportu i wykazali otwartość na dalszą współpracę i rozmowy o tym, jak opowiadać o świecie.

W ich postawie widać nie tylko otwartość, ale też gotowość na krytykę i postawę przyjmującą, że mogą

się mylić. Ewolucję i dbałość o rzeczy, na które zwracamy uwagę w raporcie, widać też w ich filmach. To odróżnia te kanały od pozostałych. Teraz planujemy szersze warsztaty dla youtuberów i youtuberek.

Rozumiem, że nie wszyscy twórcy, do których się zwróciliście, odpowiedzieli?

Tak, nie wszyscy.

Raport PAH obejmuje narracje na temat Afryki, Azji oraz Ameryki Środkowej i Południowej. Czy da się wskazać, który z tych regionów sprawia polskim twórcom youtubowym najwięcej kłopotów? Gdzie mamy do czynienia z nagromadzeniem największej ilości negatywnych stereotypów albo gdzie narracja jest w największym stopniu przetworzona przez nasze, europejskie doświadczenia?

Poziom stereotypizacji wszędzie jest podobny, ale w Afryce jest dodatkowy element – podróżuje tam mniej ludzi i mamy o niej szczególnie wąskie wyobrażenia, przefiltrowane przez bardzo niewiele przekazów i lektur. Stąd wydaje mi się, że stereotyp Afryki jest szczególnie wyraźny na tle innych, ale uproszczo-

Spółeczeństwo

Kanał Gdzie Bądź – Courmayeur, Włochy



Spółeczeństwo

ne kolonialne obrazy są obecne wszędzie. O tym jest nasz raport. Jeśli chodzi o Afrykę, to też szczególnie często traktowana jest przez pryzmat monolitu.

To znaczy, że nie ma podziału na kraje i wielki kontynent pokazywany jest jako nieróżniąca się niczym całość?

Tak – i pokazywane są zawsze bardzo konkretne fragmenty. Nie chodzi tylko o YouTube, to samo dotyczy innych przekazów. Prawie nie ma tam np. dużych miast, rzadko kiedy ktoś pokazuje np. duże szkoły w wielkim mieście. Mamy za to obraz małej wioski gdzieś na uboczu i takie kalki są wszechobecne.

Mówimy o Afryce, ale tak jak wspomniałam, w kontekście wszystkich badanych regionów **MAMY DO CZYNIEŃIA Z KOLONIALNĄ NARRACJĄ.**

Coś, co również wybrzmiewa w raporcie, to wniosek, że filmy na YouTube tak naprawdę niewiele mówią nam o tych konkretnych miejscach.

Jako widz niektórych z nich, mam wrażenie, że bardziej pokazują twórcę i jego odczucia.

Taka też była diagnoza autora raportu. Kiedy próbowaliśmy ciągnąć go za język i pytaliśmy o to, jaki właściwie obraz świata wyłania się z tych filmów, odpowiadał, że właściwie żaden. Bardzo często to nagrania o ich twórcach, a o miejscach dostajemy tyle, ile już – w cudzysłowie – wiemy i tylko się w tym utwierdzamy. Niekoniecznie dowiadujemy się czegoś nowego o świecie.

Wydaje mi się jednak, że wyłania się obraz świata niebezpiecznego. To wątek, który bardzo często powraca. Duży nacisk na kanałach, które znam osobiście, kładzie się na pokazanie tych miejsc i regionów, które akurat, jako wyjątki, są tymi bezpiecznymi. To chyba też problematyczne, bo rodzi przekonanie, że prawie wszędzie poza Europą może spotkać nas coś złego?

Słusznie. To też istotny element i coś, co ma korzenie kolonialne. Wyobrażamy sobie te miejsca jako dzikie, niebezpieczne i niecywilizowane, oczywiście

Spółeczeństwo

w cudzysłowie. Druga rzecz wiąże się z konsekwencją doboru miejsc twórczyń i twórców. Duża część z nich specjalnie wybiera takie miejsca jak np. dzielnice biedy, jeździ w najbardziej niebezpieczne miejsca w danych regionach. Wybór jest tendencyjny, a potem następuje skupienie się na tym, że jest niebezpiecznie.

Tu pytanie: dlaczego te osoby zakładają, że powinny czuć się mile widziane w każdym miejscu na świecie? My, jako białe osoby z Europy, mamy poczucie, że powinniśmy być witani czerwonym dywanem wszędzie, gdzie pojedziemy, a nasza obecność powinna być czymś naturalnym.

Twórcy youtube'owi bardzo często wchodzą w prywatność innych osób, robią im zdjęcia albo nagrywają przy różnych czynnościach, nie pytając o zgodę. Gdyby robili to wobec nas, też pewnie nie bylibyśmy zadowoleni. Tym bardziej że nie chodzi tu o pojedyncze przypadki, ale o nagrywanie w miejscach, gdzie jest bardzo wielu turystów. To też bierze się z napędzania przez kanały mody na tego typu turystykę.

*Kanał Globstory
– Ekwador, równik*



W nagraniach często powraca motyw chwalenia jednych przez drugich za bezpośredniość i umiejętność wchodzenia w interakcje z miejscowymi nawet wtedy, kiedy ci nie wyrażali na to chęci. Nagrodą jest ciekawy i dobrze wyświetlany materiał. Można chyba ryzykować stwierdzenie, że gdyby nie te interakcje, kanały straciłyby w oczach odbiorców.

Tak, tylko do tych interakcji można podchodzić w różny sposób.

Można wchodzić gdzieś jak do siebie i żądać uwagi oraz poświęcania czasu, ale można też zachowywać się jak gość i **TRAKTOWAĆ DRUGĄ OSOBĘ PODMIOTOWO.**

To nie jest też tak, że my chcemy mówić ludziom, że powinni przestać tworzyć treści podróżnicze.

O to chciałem zapytać.

Chodzi tylko o to, żeby robić to z większą wrażliwością. Żeby zwracać uwagę na ich podmiotowość

Społeczeństwo

i traktować jak partnerki i partnerów, a nie jak przedmioty oglądane zza obiektywu. Ważna jest świadomość kontekstów i narracji.

Jestem sobie w stanie wyobrazić, że jakiś materiał mógłby powstać przy współpracy nagrywanej osoby, ale to wymaga poświęcenia innego czasu na wejście w interakcję i zdobycie zaufania niż wejście z ulicy, zrobienie tego na szybko i wyjście.

Wyższy próg wejścia powoduje to, że twórcy rezygnują z tej pierwszej ścieżki?

Mieliśmy małą różnicę zdań, bo autor badania też jest bliski tej tezy, którą pan prezentuje – te filmy trochę muszą tak wyglądać, żeby były popularne. Ja mam w sobie nieco więcej optymizmu i wydaje mi się, że jeżeli zaproponujemy widzom coś innego, to będzie równie popularne. Teraz po prostu brakuje alternatywy, większość przekazów jest podobna. Trudno też oczekiwać, że widzowie będą wymuszać zmianę – i stąd nasz raport.

Chodzi o wzbudzenie potrzeby zmian i otwarcie dyskusji. Wierzę w to, że kiedy zaproponuje się zmia-

nę treści, widzowie nie odejdą i nie stwierdzą, że to już przestało być atrakcyjne. Wierzę w inteligencję i wrażliwość odbiorców.

Mówiliśmy o motywie niebezpieczeństwa, powiedzmy o aspekcie zabawowym. To też bardzo ważny element nagrań podróźniczych – pokazać kraje „globalnego południa” jako miejsca, gdzie ludzie się cieszą, są bardziej zsocjalizowani i prawie ciągle trwa zabawa. Dlaczego pokazywanie zabawy i beztroski może być niekorzystne?

Wszystko zależy od kontekstu. Na pewno prawdą jest to, że ludzie z różnych stron świata mają różny styl życia i podejście do wypełniania swojego czasu. Na pewno ludzie mieszkający w naszej kulturze mają większe parcie na produktywność i wypełnianie czasu w sposób, jaki my uznajemy za bardziej wartościowy.

Problemem nie jest pokazywanie różnorodności, ale ocena temu towarzysząca. Nie jest to neutralne, ale pokazywane w kontekście np. lenistwa tych ludzi. Do tego dochodzi fragmentaryczność, tj. nagrywanie w miejscu turystycznym, gdzie dana kultura prezen-

Spółeczeństwo



Prost Facebook

Kanał Gdzie Będź

<< SPIS TREŚCI

96

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

towana jest na pokaz. Później wnioski są rozciągane na wszystkie osoby w danym kraju.

Takie pokazywanie tańczących i bawiących się bardzo często przekreśla kontekst globalnej niesprawiedliwości. Spotykamy się później z oceną, że gdzieś „ludzie są biedni, ale szczęśliwi” albo „tak niewiele im potrzeba”. Te mechanizmy pozwalają nam w dużym stopniu usprawiedliwić współczesne globalne niesprawiedliwości i to, że nasz poziom życia wynika z wykorzystywania tej nierównowagi.

Jest w sieci popularny, a nieujęty w badaniu kanał „Autostopem na koniec świata”, w którym zawiera się wszystko to, o czym mówimy. Trwa tam teraz seria filmów nagrywanych w Kambodży, gdzie miejscowi pokazywani są jako ubodzy, ale szczęśliwi. Ubodzy dlatego, że przez ciepły klimat nie muszą zbytnio się starać, bo i tak nie spotka ich żadna kara. Przez to stali się mniej innowacyjni, mniej produktywni itd.

Nie znam tego konkretnego materiału. Niestety, takie przekazy pojawiają się w wielu filmach. Moglibyśmy w nieskończoność rozszerzać bazę badanych

Społeczeństwo

filmów, ale autor badania obejrzał ich ok. 150 i przy tej próbie wychodzą już bardzo jasne wnioski.

*Mówienie w ten sposób o ludziach z różnych części świata **JEST TAK NAPRAWDĘ UKRYTYM RASIZMEM.** Różnimy się możliwościami, które mamy, ale biologiczne potrzeby pozostają te same.*

Konkludując - mówiła pani, że planujecie dalsze działania z youtuberami i jednocześnie wyraziła nadzieję, że odbiorcy będą się wykazywać większą wrażliwością i poszerzą swoją bazę informacji. Kogo będzie łatwiej otworzyć na zmianę: twórców czy konsumentów?

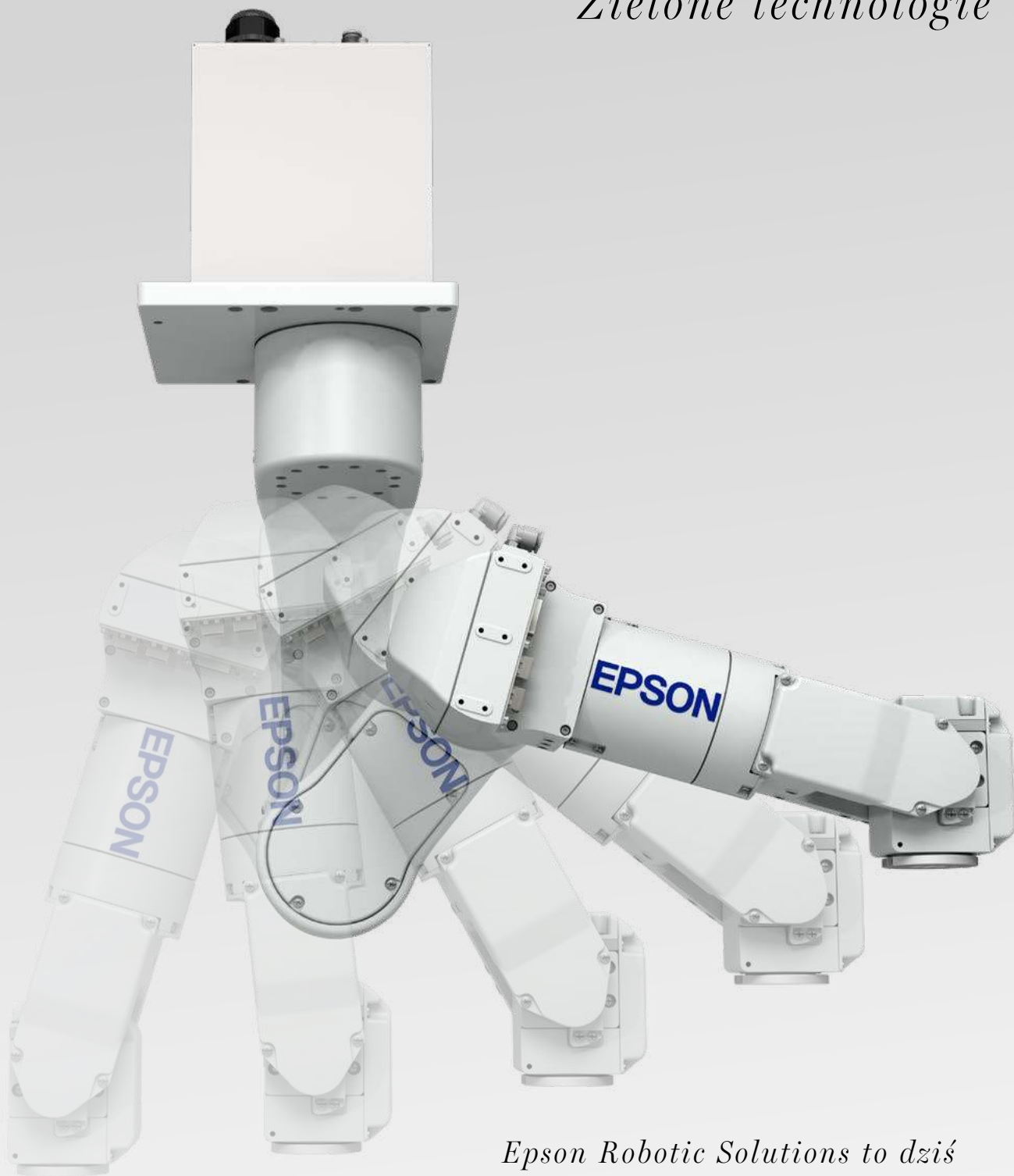
Mam nadzieję, że nie trzeba będzie wybierać. Zdaję sobie sprawę z tego, że wszystkich nie zmienimy, ale docierając nawet do części obu tych grup, będziemy w stanie zmieniać narrację. Jako Zespół Edukacji PAH od wielu lat realizujemy edukację glo-

Spółeczeństwo

balną w polskich szkołach, przedszkolach, staramy się docierać do dorosłych. Stąd m.in. ten raport, chcemy wychodzić do kolejnych grup.

Do tego takie rzeczy jak podcast „Tolerancja to za mało”, zachęcam też do odwiedzania strony projektu „Włączamy narracje o świecie”. Są tam już teksty mówiące o tym, dlaczego narracja „biedny, ale szczęśliwy” jest niewłaściwa i dlaczego popularne w języku polskim słowo „Indianin” może być krzywdzące i będzie tego więcej. Zachęcam do dociekania i szukania nowych informacji. 

Zielone technologie



Fot. Materiały prasowe

*Epson Robotic Solutions to dziś
jeden z wiodących dostawców
zaawansowanych technologicznych
systemów robotycznych na świecie*

ZEGARMISTRZOWSKA PRECYZJA

PRZEŁOM W ROBOTYCE, ROZSZERZONA RZECZYWISTOŚĆ I „ZIELONE”, PRZYJAZNE ŚRODOWISKU, INNOWACJE. *A wszystko zaczęło się*

od... zegarków. Dzieje tej firmy uczą, że na długofalowy sukces składa się kilka czynników. Ciężka praca? Oczywiście, ale nie mniej ważna jest odwaga podejmowania ryzyka.

Tekst: **Olga Kowalska**

Seiko Epson Corporation, albo po prostu Epson, to firma, której korzenie sięgają roku 1942. Właśnie wtedy Hisao Yamazaki, właściciel niewielkiego sklepu z zegarkami, w świeżo wyremontowanym magazynie stworzył Daiwa Kogyo, firmę produkującą części do zegarków dla Daini Seikosha (obecnie Seiko Instruments). Na początku

Zielone technologie

działalności firma zatrudniała 20 osób. Dziś to jeden z największych na świecie producentów drukarek, skanerów, projektorów i wszelkich akcesoriów związanych z drukowaniem czy wyświetlaniem obrazów. Firma znana z „zielonych” innowacji (energooszczędna technologia drukowania „Heat-Free” czy PaperLab – biurowe urządzenie wytwarzające nowy papier z niszczonej makulatury, praktycznie bez użycia wody), ale także, z czego niewielu z nas zdaje sobie sprawę, światowy lider w dziedzinie robotyki. Specjalność? Roboty przemysłowe SCARA.

Ewolucja robotów

Czym są roboty SCARA (Selective Compliance Assembly Robot Arm)? To typ robota stworzony ponad 40 lat temu w Japonii i błyskawicznie wdrożony przez Seiko Epson. Prawdziwy przełom w dziedzinie robotów przemysłowych i doskonały przykład tego, że teoria ewolucji Darwina sprawdza się także w świecie maszyn. Kto przetrwa? Najsilniejsi? Nie – najlepiej przystosowani! A SCARA to

Zielone technologie

roboty doskonale przystosowane (czytaj: w pełni programowalne). Ich funkcje i zadania mogą być zmieniane bez konieczności ingerencji w strukturę mechaniczną urządzenia.

Efekt? Możliwość modyfikowania linii produkcyjnej bez wprowadzania na nią dodatkowych urządzeń i ponoszenia związanych z tym kosztów. Świat się zmienia. Elastyczność to podstawa. Roboty SCARA – szczególnie rodzaj robotów przemysłowych – pojawiły się, gdy standardowe, tradycyjne, ciężkie i instalowane na stałe na taśmach produkcyjnych urządzenia, przystosowane do wykonywania w nieskończoność wciąż tej samej, pojedynczej czynności, przestały wystarczać.

”SCARA są stosunkowo małe, ale bardzo szybkie. Stosunkowo proste w budowie, ale potrafią **ZNACZNIE WIĘCEJ** niż ich o wiele więksi, bardziej skomplikowani (i znacznie bardziej kosztowni) poprzednicy.

Zielone technologie

Konstrukcja? W dużym uproszczeniu to umożliwiająca ruch w płaszczyźnie pionowej głowica, system przegubów i – prawdziwy bohater – operujące z niezwykłą precyzją robotyczne ramię. Co potrafi? SCARA doskonale sprawdzają się w dziale montażu, zwłaszcza tam, gdzie wymagana jest duża precyzja. Zegarki, elektronika, mechanika precyzyjna – można powierzyć im najbardziej odpowiedzialne zadania. To mistrzowie precyzji, ale także doskonali kontrolerzy jakości. Mistrzowie szybkiego pakowania, układania...

Epson udoskonala technologię produkcji robotów SCARA od ponad 40 lat. Każdy rok to nowe wdrożenia i nowe modele. Kompaktowe, proste w obsłudze, wszechstronne. Dziś jest ich już ponad 300.

Optymalne dopasowanie

Kilka milionów lat temu człowiek wziął do ręki kamień, prawdopodobnie kogoś lub coś nim uderzył i ... tak powstało pierwsze narzędzie. Potem kolejne, każde bardziej skomplikowane. Dużo później doprowadziło to do stworzenia robota, czyli narzędzia, któ-

Zielone technologie

rego zadaniem jest używanie narzędzi za nas. Pierwsze próby nie były zachęcające. Jeden z pierwszych współczesnych robotów, humanoid zaprezentowany w 1937 roku, potrafił poruszać głową i rękoma, a także... nadmuchiwać balony. Na szczęście technika poszła do przodu. Co potrafią SCARA i inne roboty przemysłowe japońskiego producenta? Przykładowo trzy serie: T, LS i G.

*Epson oferuje produkty „półkowe”,
czyli ściśle **DOSTOSOWANE DO POTRZEB
KLIENTA** i stopnia skomplikowania
obsługiwanych przez roboty procesów
produkcyjnych.*

I tak seria T to produkt wyjściowy. Kompaktowe rozwiązanie do prostszych aplikacji, takich jak montaż mniej skomplikowanych elementów, pakowanie, obsługa maszyn czy przenoszenie niewielkich detali. Seria T to dwa roboty (T3 o udźwigu do 3 kg i T6 o udźwigu do 6 kg). W zależności od naszych potrzeb

Zielone technologie



Fot. Materiały prasowe

Roboty firmy Epson cechuje stosunkowo niski koszt zakupu, prosty proces wdrożenia i niskie koszty utrzymania

Zielone technologie

do robota serii T wystarczy dobrać odpowiedni, przeznaczony do konkretnej czynności, chwytak i gotowe. Nasz nowy robotyczny pracownik może ruszać do pracy. Seria T (i sześcioposiłowe VT) to idealne rozwiązanie zwłaszcza dla małych i średnich firm. Stosunkowo niski koszt zakupu robota, prosty proces wdrożenia i niskie koszty utrzymania (bezawaryjność, ew. prosty serwis) to możliwość robotyzacji procesów produkcji dla firm, którym do tej pory wydawało się to zbyt kosztowne.

Bardziej skomplikowane procesy produkcyjne? Większa precyzja? A może większy udźwig czy zasięg robotycznego ramienia? Tu sprawdzą się urządzenia serii LS (jeszcze szybsze i jeszcze bardziej wydajne, z opcją rozbudowy np. o systemy wizyjne pozwalające na śledzenie tego, co dzieje się na taśmie) lub serii G.

Ta ostatnia to już prawdziwi specjaliści od zadań specjalnych. Ponad 250 modeli zaprojektowanych do aplikacji wysokowydajnościowych i maksymalnie precyzyjnych. Istnieje także możliwość skonfiguro-

Zielone technologie

wania dowolnego robota, ściśle dopasowanego do naszych potrzeb, lub zamówienia ramienia o dowolnej konstrukcji, np. wygiętego tak, by jeszcze bardziej zoptymalizować strefę pracy zespołu maszyn lub pojedynczej maszyny. Efekt? Optymalna wydajność, a więc, co ważne, możliwie najkrótszy czas zwrotu inwestycji.

Wielkie możliwości „pajaka”

Jedna z innowacji Epsona to seria RS Spider. Co potrafi „pajak”? Podobnie jak jego zwierzęcy odpowiednik robot tej serii jest mistrzem precyzji i tak jak pajak dotrze absolutnie wszędzie (brak martwych stref, optymalna trajektoria ruchu i gotowość podjęcia najbardziej skomplikowanych zadań). Jest też wyjątkowo szybki.

A jeśli naszym problemem jest brak miejsca, praca w niewielkich przestrzeniach? Tu sprawdzą się sześcioposiowe roboty serii N, wyposażone m.in. w składane ramię (jedyne roboty o takiej konstrukcji na rynku), pozwalające na maksymalne ograni-

Zielone technologie

czenie miejsca potrzebnego na wykonanie konkretnej operacji.

No dobrze, ale jak to wszystko zamontować? To akurat bardzo proste. Wielką zaletą produktów Epson jest to, że ich wdrożenie można przeprowadzić bardzo szybko (większość modeli dostępna jest od ręki plus prosta konfiguracja i programowanie w bezpłatnym, bardzo intuicyjnym środowisku) i rozpocząć produkcję bez konieczności projektowania skomplikowanego parku maszynowego. Efekt? Epson Robotic Solutions to dziś jeden z wiodących dostawców zaawansowanych technologicznych systemów robotycznych na świecie. Roboty SCARA, roboty sześciokościowe (seria VT, C i N), pionierskie roboty dwuramienne plus roboty specjalne (m.in. RS Spider) dzięki wyróżniającej je jakości i... legendarnej zegarmistrzowskiej precyzji dają firmie silną pozycję lidera w upowszechnianiu automatyzacji przemysłu, zwłaszcza procesów wymagających precyzji wykonania.

Inspiracja? Często bardzo ludzka. W końcu człowiek to mechanizm doskonały. I tak w 2017 roku

Zielone technologie

świat poznał Epson Dual Arm, robotyczne ramię inspirowane fizjologią człowieka.

Innowacje zmieniają świat

Szybkość, precyzja, niezawodność, wytrzymałość i odwaga w tworzeniu nowych, przełomowych rozwiązań. Epson to lubi. Lubi też być pierwszy. W 1969 r. firma przedstawiła światu pierwszy zegarek kwarcowy. W 1989 r. – pierwszy kolorowy projektor LCD. Innowacje firmy to także m.in. prekursor miniaturowych komputerów, kieszonkowe drukarki hi-tech, cyfrowy wizjer w aparatach czy pierwsze, zaprezentowane w 2013 roku podczas Międzynarodowej Wystawy Robotów w Tokio, urządzenie μ FR- robot latający.

Dzieje tej firmy to dowód na to, że długofalowy sukces jest wypadkową kilku czynników. Ciężka praca i odwaga do podejmowania ryzyka. Stawianie na innowacje, gotowość do testowania nowych rozwiązań i niestandardowe myślenie. Tak rodzą się pomysły, które zmieniają świat.

”*Oczywiście są też olbrzymie pieniądze. Od lat firma inwestuje średnio 1,2 mln euro dziennie (!) w badania i rozwój. Efekt? **PRAWIE 5 TYS. INNOWACJI ROCZNIE. ŚREDNIO 14 PATENTÓW DZIENNIE.***

Tak powstały projektory w technologii 3LCD zapewniające wysoką jasność, nasycone barwy i generujące przyjazne dla wzroku światło, urządzenia EcoTank z systemem stałego zasilania w atrament czy inne „zielone” innowacje, takie jak autor-ski produkt o nazwie PaperLab, czyli urządzenie biurowe wytwarzające zupełnie nowy papier z makulatury.

Postęp technologiczny w kontrze do natury? To już przeszłość. Dziś maszyny i ludzie pracują wspólnie, a nowe odważne wdrożenia stają się sojusznikiem człowieka w walce o zieloną przyszłość.



Fot. Materiały prasowe

PaperLab rozkłada zużyty papier na włókna, ponownie je wiąże i formuje, tworząc nowy, gotowy do użycia papier

Recykling na czerwonym dywanie

Działania na rzecz zminimalizowania wpływu technologii na środowisko to od lat długofalowa polityka Epsone. Firma już kilkanaście lat temu zobowiązała się, że do 2050 roku ograniczy o 90 proc. emisję CO₂ w całym cyklu życia swoich produktów i usług (główna analiza już na etapie projektowania, zmniejszenie rozmiarów, wagi czy liczby części plus umieszczenie wszystkich produktów koncernu w pętli ponownego wykorzystywania zasobów), i, co ważne, plan ten skrupulatnie realizuje, pokazując przy okazji innym firmom z branży hi-tech że inwestowanie w zielone innowacje nie tylko „dobrze wygląda”, ale też bardzo się opłaca. Dowód? Doskonałe wyniki finansowe ponad 60 mln energooszczędnych drukarek w technologii „Heat-Free”, sprzedanych na całym świecie, i PaperLab, który został niedawno prawdziwą gwiazdą... świata wielkiej mody.

Jak działa PaperLab? To przełom w dziedzinie superbezpiecznego (treść jest nie do odtworzenia)

Zielone technologie

niszczenia dokumentów i ponownego odzyskiwania papieru, na którym były wydrukowane. Stworzone w laboratoriach Epson urządzenie dzięki innowacyjnej technologii Dry Fiber rozkłada zużyty surowiec na włókna, ponownie je wiąże i formuje, tworząc z tak przygotowanego materiału nowy, gotowy do użycia papier. A wszystko bez konieczności transportu ton makulatury poza biuro i, co ważne, w odróżnieniu od tradycyjnego procesu przerobu makulatury, praktycznie bez użycia wody.

Modna zabawka? Nic podobnego.

*To prawdziwa biurowa fabryka papieru, gotowa, by **W CIĄGU GODZINY WYTWORZYĆ** nawet 720 arkuszy A4 lub 360 arkuszy A3.*

PaperLab pozwala firmom uprościć proces recyklingu, zmniejszyć zapotrzebowanie na nowy papier i ograniczyć emisję CO₂ związaną z transportem, a tym samym znacznie zredukować swój ślad węglowy.

Zielone technologie

wy (przyjmuje się, że ponad 50 proc. odpadów generowanych w biurach to właśnie papier).

Przykłady wdrożeń? Od kilku tygodni jeden z PaperLab-ów pracuje w siedzibie luksusowego domu mody Brunello Cucinelli. Wielka moda, czyli mistrzowskie rzemiosło, i nowoczesna technika? Idealne połączenie. W obu dziedzinach potrzebna jest odwaga, kreatywność i pasja. A skoro o pasji mowa... Czas spojrzeć na świat z zupełnie nowej perspektywy.

Inteligentna optyka

„Player One”, bestselerowa powieść amerykańskiego pisarza i scenarzysty Ernesta Cline’a (zekranizowana w 2018 r. przez Stevena Spielberga.) W skrócie? Bardzo brzydka codzienność roku 2045, ucieczka człowieka do świata wirtualnej rzeczywistości i popadająca w marazm ludzkość (plus oczywiście wątek sensacyjny, czyli tajemniczy milioner i kusząca wizja przejęcia władzy nad światem). Stara, dobra klasyka? „Kosiarz umysłów”. W filmie z 1992 r. umiejętności

Zielone technologie

zdobyte przez głównego bohatera dzięki rozszerzonej rzeczywistości grożą zagładą ludzkości. Rzeczywistość, zarówno ta wirtualna (VR), jak i rozszerzona (AR), w literaturze czy kinie nader często ma wymiar demoniczny. Na szczęście na razie to fikcja. Szczególnie w dziedzinie AR co roku pojawiają się nowe fascynujące wdrożenia, pokazujące, że każde narzędzie jest na tyle dobre, na ile dobrze potrafimy je wykorzystać.

Czym jest AR (Augmented Reality)? To połączenie świata rzeczywistego z tym generowanym komputerowo. Możliwości? Nieograniczone. Technologia AR wykorzystywana jest dziś m.in. w medycynie, lotnictwie i motoryzacji, a także przemyśle i edukacji. Epson był jednym z pierwszych przedsiębiorstw, które zainteresowały się rozwojem i upowszechnieniem tej technologii na szeroką skalę. Inteligentne akcesoria optyczne? Poznajcie Moverio, najlżejsze na świecie inteligentne okulary z wyświetlaczem OLED.

Widzieć więcej, wiedzieć więcej

Moverio to cała rodzina produktów. Modele takie jak BT-40S, BT-40 czy BT-350. Cecha wspólna? Mnogość zastosowań. Edukacja i rozrywka. Z inteligentnymi okularami na nosie zobaczysz znacznie więcej niż jedynie szarą rzeczywistość. Przypuśćmy, że odwiedzasz muzeum. W okularach możesz zobaczyć nie tylko dany zabytek czy obraz, ale i wszelkie dotyczącego go informacje, ciekawostki. Wymarłe starożytne ruiny? Całe miasto? Okulary „odbudują” je specjalnie dla ciebie, a efekt zobaczysz w postaci czytelnych warstw graficznych doskonale nakładających się na ogołoconą przez wieki rzeczywistość.

Nosisz okulary korekcyjne? To nie problem. To dobry design – inteligentne okulary z rodziny Moverio i te korekcyjne doskonale do siebie pasują. Dużym udogodnieniem są też przyciemniające światło osłonki, dzięki którym wyświetlany obraz jest równie wyraźny w pomieszczeniach co poza nimi. Kultura i rozrywka to jednak nie wszystko.

Przezroczyste, obsługiwane bezdotykowo **OKULARY** nie zajmują rąk i cechują się niemal zerowym opóźnieniem w przesyłaniu danych, więc idealnie sprawdzają się np. przy pilotowaniu dronów.

Dzięki nim możemy oglądać obraz rejestrowany przez dron, utrzymując z nim jednocześnie wymagany przepisami prawa, kontakt wzrokowy.

Moverio to także doskonałe narzędzie pracy dla medyków. Model BT-35E można podłączyć bezpośrednio do urządzeń medycznych. Efekt? Zamiast odwracać głowę, by spojrzeć na monitor, lekarz może nadal koncentrować się na pacjencie.

Inżynieria? Nie we wszystkich zawodach da się pracować zdalnie, ale są takie, w których zdalnie używana pomoc znacznie ułatwia pracę. Moverio pozwala sprawnie przekazywać informacje pomiędzy np. pracownikami w terenie a ekspertami, nawet tymi znajdującymi się w bardzo dalekiej lokalizacji.

Zielone technologie

Sprawną komunikacją to podstawa. A tu mamy znacznie więcej, bo poza instrukcją głosową możemy otrzymać lub przesłać także obraz, który często znaczy więcej niż tysiąc słów. Efekt? Sprawne rozwiązywanie problemów na odległość. Wsparcie serwisu potrzebne w fabryce od zaraz, zdalny nadzór nad kontrolą jakości? Wysokiej klasy kamera Moverio gwarantuje idealny przekaz, do którego można dodać także notatki, wskazówki czy całą dokumentację potrzebną do rozwiązania problemu. Wszystko wyświetlane w czasie rzeczywistym.

Inteligentne okulary są obecnie używane przez wiele firm sektora przemysłowego. Pomagają zwiększać wydajność, skracają przestoje sprzętu wynikające np. z awarii, ułatwiają prace serwisowe (w wielu firmach okulary niezastąpione okazały się zwłaszcza w czasie pandemii). Ale jest coś jeszcze. Moverio, podobnie jak inne zielone innowacje Epsona, to możliwość prowadzenia biznesu w coraz bardziej zrównoważony sposób. Daleka podróż ekspertów do położonej np. w innym kraju fabryki? To koszty, także te

Zielone technologie

środowiskowe. Zdalna pomoc to szansa na ich ograniczenie lub nawet całkowite wyeliminowanie.



Przełom w robotyce, rozszerzona rzeczywistość i kolejne „zielone”, przyjazne środowisku innowacje. A wszystko zaczęło się od... zegarków. Wnioski? Sukces wymaga odwagi. Szukania wciąż nowych, coraz doskonalszych rozwiązań. Ale jest coś jeszcze. Pierwszego narzędzia użyliśmy kilka milionów lat temu. To była prawdziwa rewolucja. Pierwsza. Potem przyszły kolejne. Coraz doskonalsze narzędzia, nowe wynalazki i postęp technologiczny. W kontrze do natury. Przykład firmy Epson pokazuje, że może być inaczej. Że maszyny i ludzie mogą pracować wspólnie, a nowe odważne wdrożenia mogą nie tylko poprawiać jakość naszego życia, ale także budować nową, zieloną przyszłość. To przyszłość zupełnie inna od tej przedstawianej w katastroficznych filmach. Tu postęp technologiczny to nadzieja, a nie zagłada ludzkości. 

SZYMON KRAWIEC

TYLE

ZARABIAJĄ

POLSCY

PISARZE

Ani noblistka Tokarczuk, ani grafoman-
ka Lipińska. To **CELEBRYTKA Z KRYMINAL-
NĄ PRZESZŁOŚCIĄ STAŁA SIĘ WŁAŚNIE UKO-
CHANĄ „PISARKĄ” POLAKÓW**. Jej najnowsza
książka była prezentowym hitem na gwiazd-
kę i w półtora miesiąca po premierze prze-
dała się w ponad 50 tys. egzemplarzy. Choć
to i tak nic przy polskim autorze, który tylko
**W ZESZŁYM ROKU SPRZEDAŁ... MILION KSIĄ-
ŻEK**. Oto ranking najlepiej zarabiających pi-
sarzy i pisarek 2021 roku.



Tekst: **Szymon Krawiec**

Z polskim czytelnictwem jest lepiej. Po latach posuchy czy wręcz wstydu za nieczytający naród, Polacy ruszyli do księgarń. W kwietniu zeszłego roku Biblioteka Narodowa opublikowała swój doroczny raport o stanie czytelnictwa w Polsce. Na zadawane wciąż to samo pytanie – „czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy przeczytał Pan/Pani w całości lub fragmencie przynajmniej jedną książkę” – 42 proc. Polaków odpowiedziało „tak”. To wciąż dramatycznie mało, ale wynik cieszy, bo jest najlepszy od sześciu lat.

W październiku optymizmu dodał jeszcze sondaż CBOS. 62 proc. Polaków powiedziało w nim, że lubi czytać książki. Wynik cieszy tym bardziej, że jest zbliżony do tego z sierpnia 1998 roku, kiedy nie było Netfliksa, Instagrama i innych pożeraczy czasu.

*Ranking pisarzy**Biznes*

Wyniki pozytywne, ale analitycy wolą być ostrożni, bo wciąż daleko nam do poziomów z początków tego wieku, kiedy w 2002 roku 56 proc., a w 2004 roku 58 proc. Polaków deklarowało, że przeczytało w ciągu 12 miesięcy chociaż jedną książkę. Chociaż w czytaniu daleko nam do Niemców, Skandynawów, Luksemburczyków czy nawet Czechów, to na pisaniu książek można się w Polsce dorobić fortuny.

Świadczy o tym kolejna edycja naszego rankingu najlepiej zarabiających pisarzy i pisarek.

Najlepiej zarabiający polscy pisarze 2021

Na podium duże zmiany, chociaż numer 1 znów ten sam. Najlepiej zarabiającym polskim pisarzem, podobnie jak i rok temu, jest Remigiusz Mróz. Według naszych szacunków król polskiego kryminału mógł tylko w zeszłym roku sprzedać ponad milion książek na kwotę 29 mln zł. Licząc, że od jednej książki dostaje średnio od 10 do 15 proc., wychodzi, że mógł zarobić prawie 3,5 mln zł.

*Ranking pisarzy**Biznes*

Rok temu drugim najlepiej zarabiającym pisarzem był Andrzej Sapkowski. W tym roku drugie miejsce zajęła **MARTA GALEWSKA-KUSTRA**, autorka popularnej serii książek dla dzieci „Pucio”. W zeszłym roku trzecie miejsce należało do Olgi Tokarczuk. A w tym roku podium zamyka **ANITA GŁOWIŃSKA**, też od literatury dziecięcej. Tym razem pisząca o przygodach zmory rodziców w całej Polsce, czyli słynnej Kici Koci.

W zeszłym roku **LITERATURA DZIECIĘCA SPRZEDAWAŁA SIĘ TAK ŚWIETNIE**, że postanowiliśmy dodać do rankingu specjalne zestawienie najczęściej kupowanych książek dla dzieci i młodzieży,

które znajduje się na końcu tego artykułu. Na 20 pierwszych pozycji 7 to tytuły z serii „Pucio”, a 5 to różnorakie przygody Kici Koci. Ale najczęściej kupowana książka dla dzieci to ani Pucio, ani

*Ranking pisarzy**Biznes*

Kicia Kocia, lecz „Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek” autorstwa Justyny Bednarek. – W sprzedaży książek notowaliśmy rok do roku wzrosty sięgające 25 proc. Zdecydowanie motorem napędowym były książki dla dzieci i młodzieży – mówi Renek Mendruń, analityk z Nielsen Book-Data.

Wracając do najlepiej zarabiających autorów to niespodzianek jest więcej. Na 6. miejscu uplasował się ubiegłoroczny wicelider zestawienia, czyli Andrzej Sapkowski. Po kolejnym sezonie serialu Netfliksa wciąż świetnie sprzedaje się jego „Saga o wiedźminie”.

Na 8. miejscu pojawiła się Natalia de Barbaro, psycholożka z Uniwersyte-tu Jagiellońskiego i **AUTORKA SŁY-NEGO PORADNIKA DLA KOBIET** pt. „Czuła przewodniczka. Kobieta droga do siebie”.

*Ranking pisarzy**Biznes*

Na 12. lokacie – Olga Tokarczuk, która wciąż odcina kupony od przyznanej trzy lata temu literackiej nagrody Nobla za 2018 rok. Niedaleko za nią pojawia się Justyna Bednarek od wspomnianych już skarpetkowych przygód dla dzieci. Na ostatnich miejscach finałowej dwudziestki uplasowały się jeszcze dwie polskie autorki. 17. miejsce przypadło Albenie Grabowskiej – pisarce i lekarce od słynnej trylogii „Stulecie winnych”, na podstawie której TVP nakręciła serial.

Przedostatnie miejsce zajęła z kolei Katarzyna Bonda, kiedyś dziennikarka „Wprost”, a dzisiaj królowa polskiego kryminału. W zeszłym roku wydała kolejną książkę z bestsellerowej już serii „Hubert Meyer – Psycholog Śledczy”.

„Na 20 najlepiej sprzedających się pisarzy **POLAKÓW MAMY DZIEWIĘCIU**, a 11 pozostałych to pisarze z zagranicy.

*Ranking pisarzy**Biznes*

Wśród nich najwyżej uplasowała się Lucinda Riley. Irlandzka autorka romansów i szeroko pojętej literatury obyczajowej sprzedała u nas tylko w zeszłym roku ponad 400 tys. książek. Po długiej chorobie nowotworowej zmarła w czerwcu 2021 r. Jej książki sprzedano w ponad 30 mln egzemplarzy na całym świecie. W Polsce największą popularność zdobyła dzięki sadze „Siedem sióstr” oraz powieściom „Dom orchidei” czy „Rzeka północy”

Drugą najlepiej sprzedającą się w 2021 roku pisarką była Amerykanka Kristin Hannah od bestsellerowej powieści historycznej „Słownik”. W pierwszej dziesiątce znaleźli się jeszcze: Brytyjka J.K. Rowling od „Harry’ego Pottera”, Stephen King, czyli żywa fabryka amerykańskiego kryminału, i Leigh Baduro, Amerykanka od fantasy i książek dla młodzieży.

Ranking pisarzy

Biznes

1. Remigiusz MRÓZ

Kryminał/sensacja/thriller

zł **3 494 761**

ile sprzedał(a) w 2021 **1 086 275**

średnia cena (zł) **26,81**

Fot. Zuza Krajewska/Warsaw Creatives

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >



Ranking pisarzy

Biznes

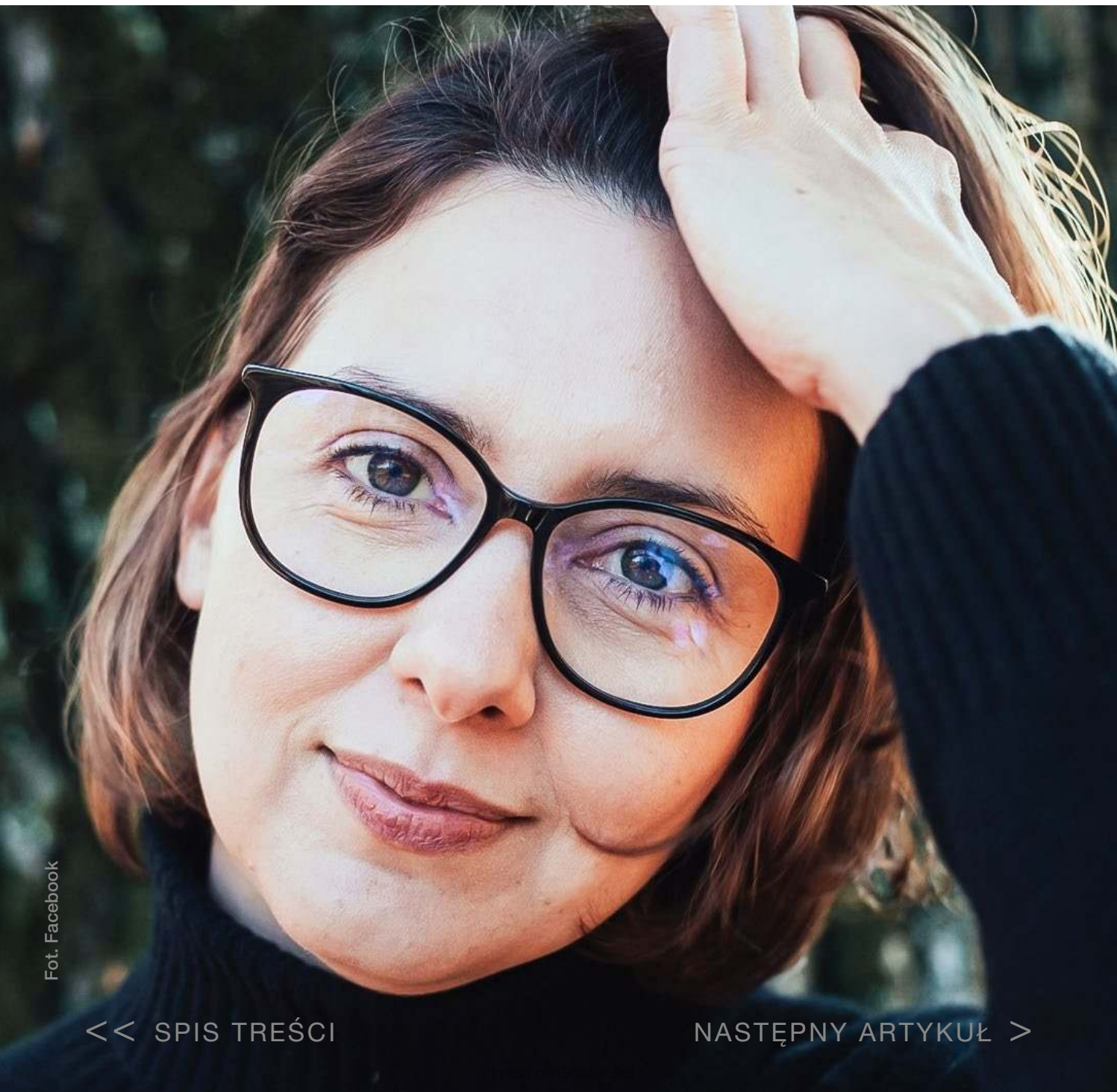
2. *Marta* **GALEWSKA-KUSTRA**

Literatura dziecięca/młodzieżowa

zł **2 417 270**

ile sprzedał(a) w 2021 **834 196**

średnia cena (zł) **24,15**



Fot. Facebook

Ranking pisarzy

Biznes

3. Anita GŁOWIŃSKA

Literatura dziecięca/młodzieżowa

zł **2 189 803**

ile sprzedał(a) w 2021 **1 959 740**

średnia cena (zł) **9,31**



Fot. Archiwum autorki

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ranking pisarzy

Biznes

4. *Lucinda* **RILEY**

Literatura obyczajowa

zł **1 621 320**

ile sprzedał(a) w 2021 **405 950**

średnia cena (zł) **33,28**



Ranking pisarzy

Biznes

5. *Kristin* **HANNAH**

Literatura obyczajowa/romans/kryminał

zł **1 655 679**

ile sprzedał(a) w 2021 **427 577**

średnia cena (zł) **32,27**



Ranking pisarzy

Biznes

6. Andrzej SAPKOWSKI

Fantastyka

zł **2 065 752**

ile sprzedał(a) w 2021 **493 769**

średnia cena (zł) **34,86**



Ranking pisarzy

Biznes

7. J.K. ROWLING

Literatura dziecięca/młodzieżowa

zł **2 272 064**

ile sprzedał(a) w 2021 **660 393**

średnia cena (zł) **28,67**



Fot. Facebook

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ranking pisarzy

Biznes

8. *Natalia de* **BARBARO**

Poradnictwo/psychologia

zł **1 356 481**

ile sprzedał(a) w 2021 **385 899**

średnia cena (zł) **29,29**



Fot. Archiwum autorki

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ranking pisarzy

Biznes

9. Stephen KING

Kryminał/sensacja/thriller

zł **1 047 718**

ile sprzedał(a) w 2021 **272 210**

średnia cena (zł) **32,07**



Fot. Materiały prasowe

Ranking pisarzy

Biznes

10. Leigh BARDUGO

Literatura dziecięca/młodzieżowa/fantasy

zł **817 812**

ile sprzedał(a) w 2021 **231 992**

średnia cena (zł) **29,38**



Fot. Jen Castle

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >>

Ranking pisarzy

Biznes

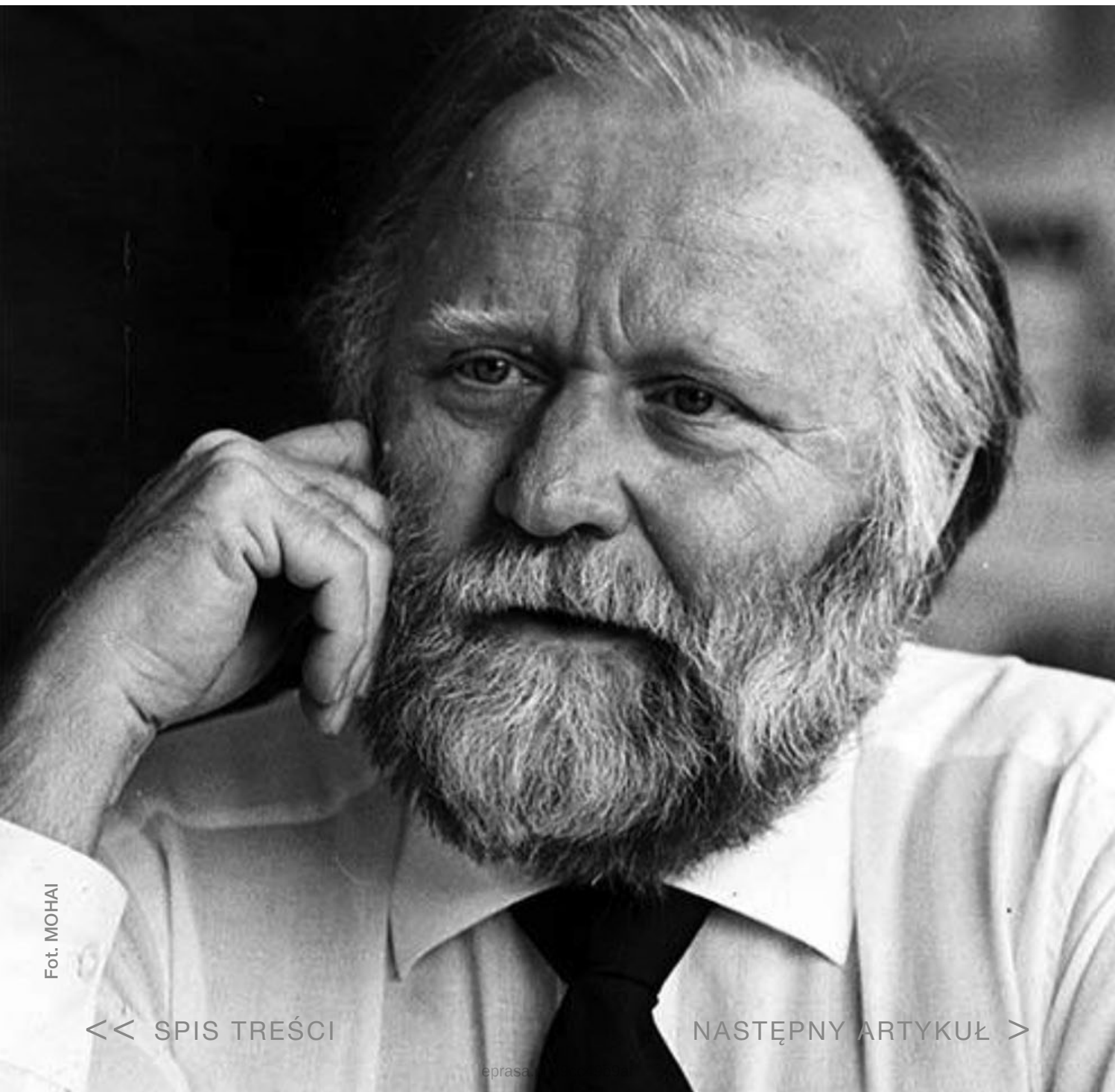
11. *Frank* HERBERT

Science fiction

zł **1 274 608**

ile sprzedał(a) w 2021 **326 648**

średnia cena (zł) **32,52**



Fot. MOHAI

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ranking pisarzy

Biznes

12. *Olga* TOKARCZUK

Literatura piękna

zł **770 072**

ile sprzedał(a) w 2021 **180 446**

średnia cena (zł) **35,56**



Fot. Łukasz Giza

Ranking pisarzy

Biznes

13. B.A. PARIS

Kryminał/sensacja/thriller

zł **725 407**

ile sprzedał(a) w 2021 **211 850**

średnia cena (zł) **28,53**

Fot. Materiały prasowe

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ranking pisarzy

Biznes

14. Joseph MURPHY

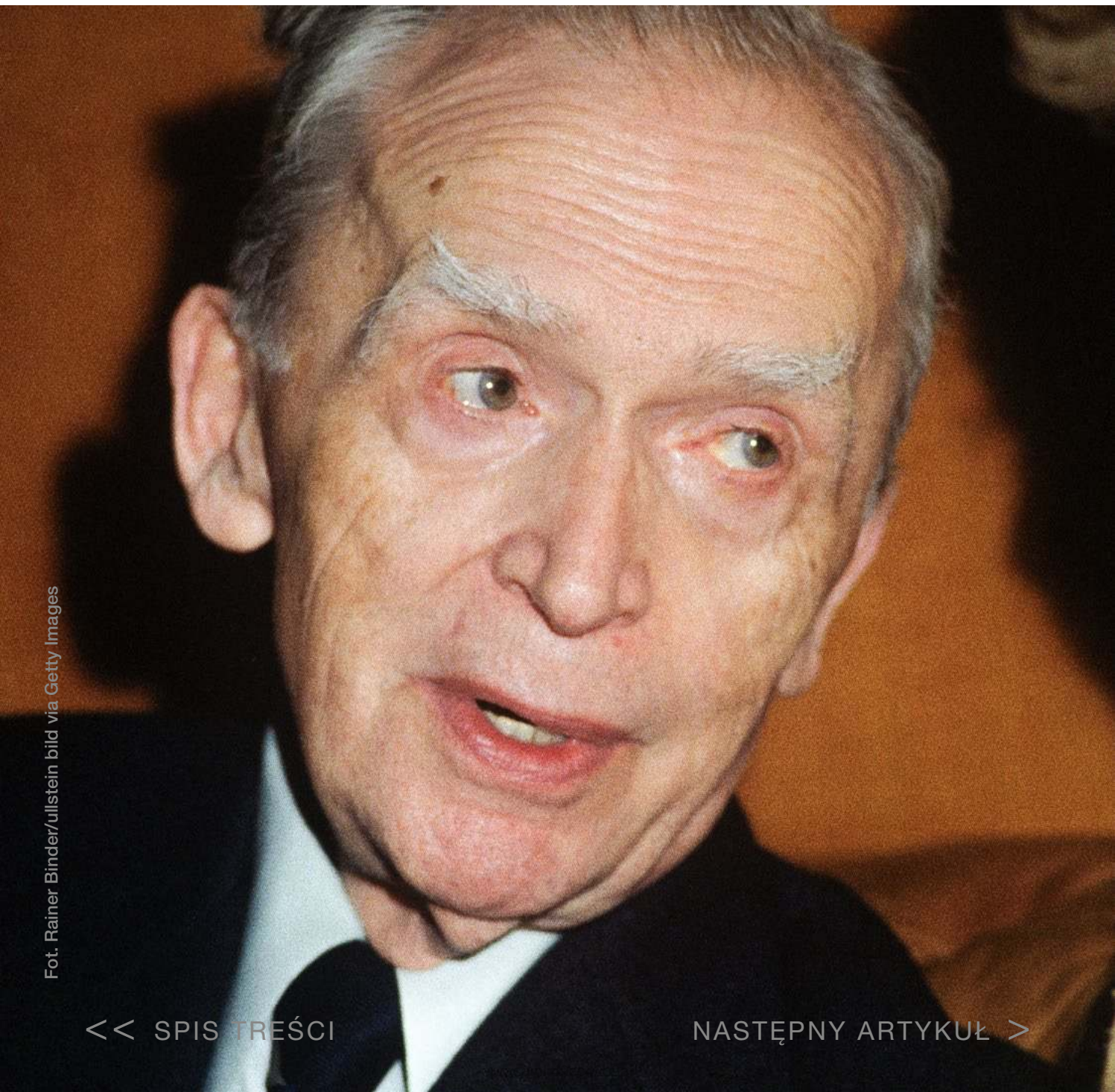
Poradnictwo/psychologia

zł **762 199**

ile sprzedał(a) w 2021 **261 760**

średnia cena (zł) **24,27**

Fot. Rainer Binder/ullstein bild via Getty Images



Ranking pisarzy

Biznes

15. Justyna **BEDNAREK**

Literatura dziecięca/młodzieżowa

zł **745 347**

ile sprzedał(a) w 2021 **240 970**

średnia cena (zł) **25,78**



Fot. Julita Delbar

<< SPIS TRESCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ranking pisarzy

Biznes

16. Tove JANSSON

Literatura dziecięca/młodzieżowa

zł **676 753**

ile sprzedał(a) w 2021 **142 053**

średnia cena (zł) **39,70**



Ranking pisarzy

Biznes

17. *Albena* GRABOWSKA

Literatura obyczajowa

zł **656 079**

ile sprzedał(a) w 2021 **158 358**

średnia cena (zł) **34,53**



Fot. Zuzana Szamocka

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ranking pisarzy

Biznes

18. Jeff KINNEY

Literatura dziecięca/młodzieżowa

zł **682 950**

ile sprzedał(a) w 2021 **256 625**

średnia cena (zł) **22,18**



Fot. Archiwum autora

Ranking pisarzy

Biznes

19. *Katarzyna* **BONDA**

Kryminał/sensacja/thriller

zł **612 550**

ile sprzedał(a) w 2021 **167 045**

średnia cena (zł) **30,56**



Fot. Materiały prasowe

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ranking pisarzy

Biznes

20. *Nicholas* SPARKS

Literatura obyczajowa

zł **573 144**

ile sprzedał(a) w 2021 **166 804**

średnia cena (zł) **28,63**



Fot. James Quant Jr

Najlepsze prezenty pod choinkę 2021

Tyle z rocznych podsumowań, bo ciekawsze rzeczy dzieją się, kiedy spojrzymy jakie książki Polacy kupowali najchętniej pod choinkę. Pomijając już literaturę dziecięcą, to najczęściej wybieranym gwiazdkowym prezentem była książka **DAGMARY KAŻMIERSKIEJ** pt. „Prawdziwa historia Królowej Życia”.

To kontrowersyjna celebrytka, która zanim stała się gwiazdą telewizji TTV i mediów społecznościowych (na Instagramie obserwuje ją ponad milion fanów), prowadziła agencję towarzyską. Działała w zorganizowanej grupie przestępczej, która werbowała kobiety do prostytucji. Zatrudnione jako niby-barmanki były karane finansowo w przypadku odmowy świadczenia usług seksualnych. Według Prokuratury Okręgowej w Świdnicy Kaźmierska miała dwukrotnie dopuścić się zbrodni polegającej na handlu ludźmi. Odsiadywała wyrok w więzieniu.

*Ranking pisarzy**Biznes*

Dzisiaj żyje innym życiem, ale o mrocznej przeszłości nie zapomina, czego wyraz dała we własnej autobiografii. Jej część poświęciła na rozliczenie się z kryminalną przeszłością. Tylko w cztery tygodnie przed Bożym Narodzeniem książka Kaźmierskiej sprzedała się w ponad 36 tys. egzemplarzy. Zaraz za nią uplasowała się Natalia de Barbaro ze swoją „Czułą przewodniczką”. Tuż za podium znaleźli się z kolei Donald Tusk i Anne Applebaum z książką pt. „Wybór”.

Z innych gwiazdkowych hitów na uwagę zasługuje „Mów mi Win”, kryminał od Harlana Cobena, książka kulinarna „Oddasz fartucha” od Tomasza Strzelczyka, popularnego kucharza z YouTube albo „Dom Gucci” od Sary Gay Forden, amerykańskiej specjalistce od wizerunku, która opisywała już losy innych wielkich marek: Armani, Versace, Prada czy Ferragamo.

Oto najlepiej sprzedające się książki na cztery tygodnie przed zeszłoroczną Wigilią.

POLECANA wysokieobrotysy.pl

NATALIA DE BARBARO

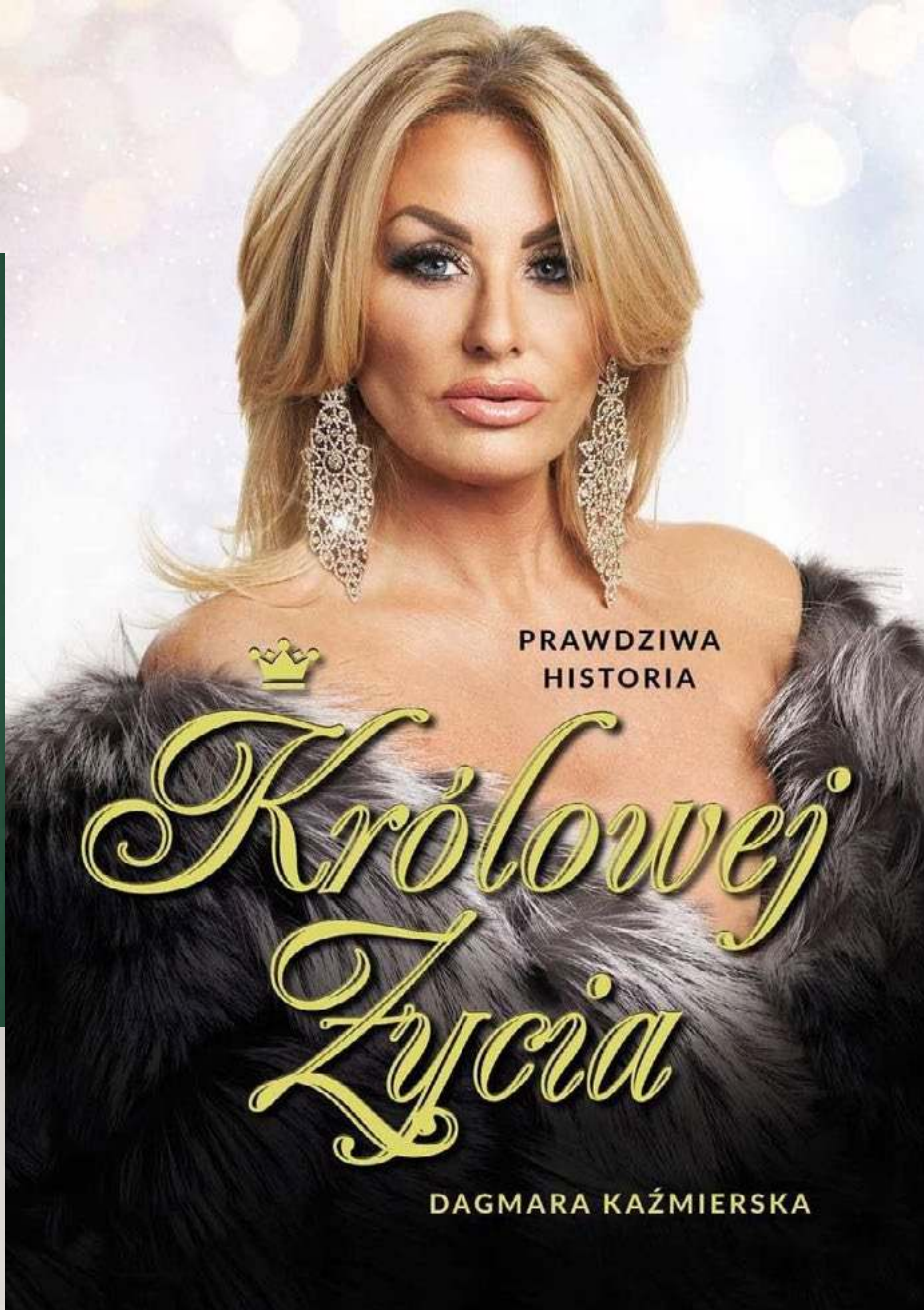
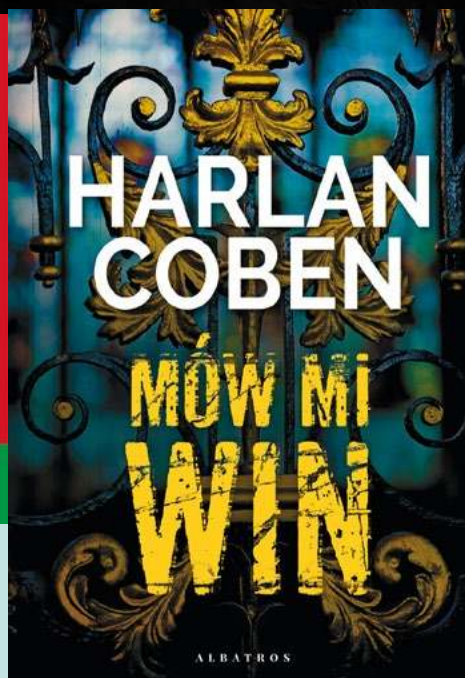
CZUŁA PRZEWODNICZKA

KOBIECA DROGA DO SIEBIE



Anne Applebaum
Donald Tusk

WYBÓR



Ranking pisarzy

Biznes

NAJLEPIEJ SPRZEDAJĄCE SIĘ KSIĄŻKI NA CZTERY TYGODNIE PRZED WIGILIĄ 2021

1. *Kicia Kocia i Nunuś. Idą święta*

ANITA GŁOWIŃSKA Media Rodzina **46 281** egz.

2. *Prawdziwa historia Królowej Życia*

DAGMARA KAŻMIERSKA Other Publisher Groups **37 965** egz.

3. *Czuła przewodniczka.
Kobieca droga do siebie*

NATALIA DE BARBARO Agora S.A. **35 028** egz.

4. *Wybór*

ANNE APPLEBAUM, DONALD TUSK Agora S.A. **26 682** egz.

5. *Mów mi Win*

HARLAN COBEN Albatros **25 839** egz.

6. *Gwiazdkowy Prosiaczek*

J.K.ROWLING Media Rodzina **24 417** egz.

7. Oddasz fartucha

TOMASZ STRZELCZYK Znak **23 970** egz.

8. Kicia Kocia. Zima 2019

ANITA GŁOWIŃSKA Media Rodzina **23 217** egz.

9. Dom Gucci: Potęga mody, szaleństwo pieniędzy, gorzka upadku

SARA GAY FORDEN Bonnier Polska **22 755** egz.

10. Kajs: Opowieść o Górnym Śląsku

ZBIGNIEW ROKITA Czarne **18 666** egz.

11. Nadchodzi III wojna światowa

JACEK BARTOSIAK, PIOTR ZYCHOWICZ

Dom Wydawniczy Rebis **17 559** egz.

12. Dzieje Polski. Tom 5. Imperium Rzeczypospolitej

ANDRZEJ NOWAK Biały Kruk **15 243** egz.

13. Przepaść: Mroczna strona

REMIGIUSZ MRÓZ Filia **14 481** egz.

14. *Pucio chce siusiu, czyli pożegnanie pieluszki*

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **14 244** egz.

15. *Nigdy*

KEN FOLLET Albatros **13 971** egz.

16. *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek*

JUSTYNA BEDNAREK Poradnia K **13 842** egz.

17. *Potęga podświadomości*

JOSEPH MURPHY Dressler Dublin **12 087** egz.

18. *Trzy siostry*

HEATHER MORRIS Bonnier Polska **11 556** egz.

19. *Pucio uczy się mówić*

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **11 493** egz.

20. *Pucio. Zabawy gestem i dźwiękiem*

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **11 112** egz.

Najczęściej kupowane książki

A co w ogóle najlepiej sprzedawało się w minionym roku? Michał Nalewski z wydawnictwa Prószyński mówi, że oprócz zwykłej fikcji, bardzo dobrze sprzedawały się poradniki.

– Teraz przeżywają prawdziwy renesans. Jedy-
nym niezmiennym światem jest ten, który mamy
w sobie, można byłoby powiedzieć za autorami naj-
większych bestsellerów poradnikowych. Dlatego
to właśnie w książkach szukaliśmy pomocy w świe-
cie, który przestał być przewidywalny i znany nam
do końca.

SZUKALIŚMY ODPOWIEDZI *na pyta-
nia, jak zbudować siebie wewnątrz,
jak być dla siebie największym
przyjacielem i skąd czerpać wewnętr-
zną siłę*

*Ranking pisarzy**Biznes*

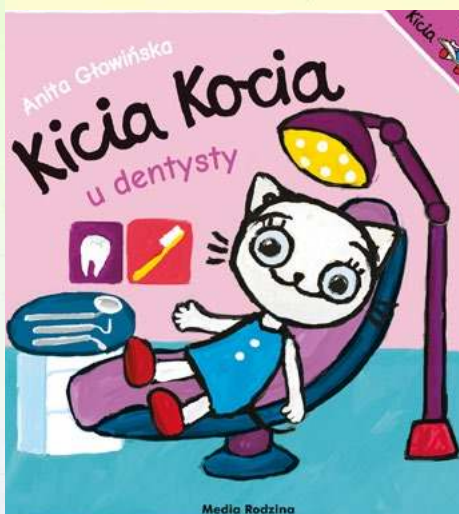
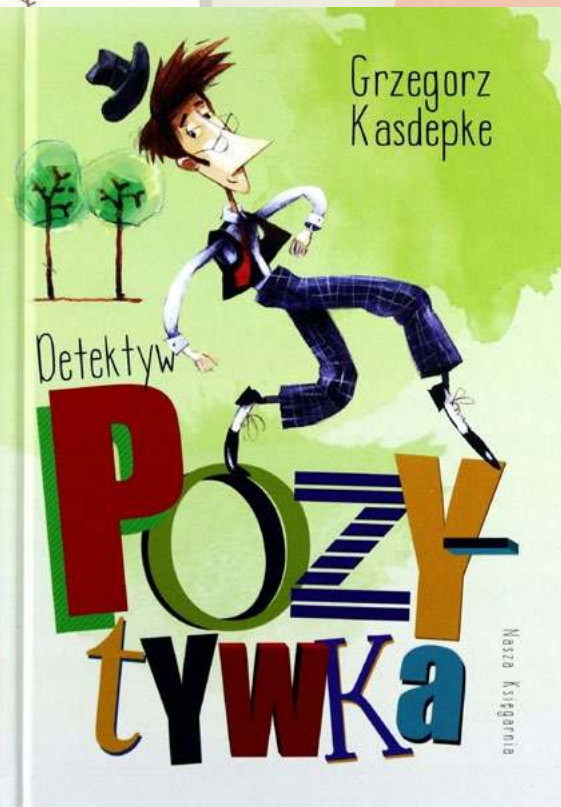
– tłumaczy. Nalewskiego nie dziwi wysoka pozycja Mroza, Sapkowskiego czy nawet najnowszej książki Dagmary Kaźmierczak. Na podstawie kryminałów Mroza telewizja kręci seriale. Na podstawie prozy Sapkowskiego Netflix nagrał kolejny sezon „Wiedźmina”. A nakręcone przez telewizję życie Dagmary Kaźmierczak stało się hitem stacji TTV.

– Za sprawą pandemii nauczyliśmy się pracy zdalnej i w 2021 roku nadal w dużej części pracowaliśmy z domów, więc okno na świat to był komputer, laptop i telefon. Dlatego nie dziwi wysoka pozycja Remigiusza Mroza czy Andrzeja Sapkowskiego czy dołączenie do najchętniej czytanych autorów Dagmary Kaźmierczak, ponieważ wszelkiego rodzaju platformy internetowe oraz telewizja stały się naszą formą spędzania wolnego czasu. I to one kreowały mody i trendy, także te czytelnice. Ale to cieszy, bo

rynek książki dostał w Polsce bardzo duże **WSPARCIE ZE STRONY PRZEMYSŁU TELEWIZYJNO-FILMOWEGO.**

Jeszcze nigdy tyle tytułów polskich autorów nie było kupowanych przez filmowców i ekranizowanych – mówi Nalewski.

Kolejny rok rośnie sprzedaż literatury dziecięcej i młodzieżowej. Rodzice mogą mieć poczucie, że edukacja zdalna zawodzi i to książka stała się sposobem na nasz wolny czas z dzieckiem i formę pomocy w nauce. Pozostaje mieć nadzieję, że na tych wzrostach wyrośnie nam pokolenie przyszłym czytelników, którzy niebawem sami, a nie trzymając za rękę rodziców, pójdą do księgarni czy biblioteki i zaczną dokonywać własnych wyborów czytelniczych.



Ranking pisarzy

Biznes

20 NAJCZĘŚCIEJ KUPOWANYCH KSIĄŻEK DLA DZIECI

1. *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek*

JUSTYNA BEDNAREK Poradnia K **135 835** egz.

2. *Pucio w mieście*

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **134 330** egz.

3. *Kicia Kocia u dentysty*

ANITA GŁOWIŃSKA Media Rodzina **102 139** egz.

4. *Detektyw Pozytywka*

GRZEGORZ KASDEPKE Nasza Księgarnia **90 474** egz.

5. *Opowieści z Narnii. Tom 1*

C.S. LEWIS Media Rodzina **87 247** egz.

6. *Mikołajek*

RENÉ GOSCINNY, JEAN-JACQUES SEMPÉ

Nasza Księgarnia **86 747** egz.

7. *Kajko i Kokosz. Szkoła latania*

JANUSZ CHRISTA Egmont **84 030** egz.

8. *Kicia Kocia w przedszkolu*

ANITA GŁOWIŃSKA Media Rodzina **78 574** egz.

9. *Pucio mówi pierwsze słowa*

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **74 976** egz.

10. *Kicia Kocia i Nunuś*

ANITA GŁOWIŃSKA Media Rodzina **73 872** egz.

11. *Pucio chce siusiu*

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **72 269** egz.

12. *Pucio. Zabawy gestem i dźwiękiem*

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **70 874** egz.

13. *Kamienie na szaniec*

ALEKSANDER KAMIŃSKI Nasza Księgarnia **69 336** egz.

14. *Pucio mówi dobranoc*

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **69 172** egz.

Ranking pisarzy

Biznes

15. Asiunia

JOANNA PAPUZIŃSKA Literatura **68 360** egz.

16. Pucio uczy się mówić

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **67 429** egz.

17. Mądre bajki

AGNIESZKA ANTOSIEWICZ Greg **66 920** egz.

18. Kicia Kocia. Zima

ANITA GŁOWIŃSKA Media Rodzina **64 987** egz.

19. Kicia Kocia sprząta

ANITA GŁOWIŃSKA Media Rodzina **64 096** egz.

20. Co robi Pucio?

MARTA GALEWSKA-KUSTRA Nasza Księgarnia **64 019** egz.

NATALIA DE BARBARO

CZUŁA PRZEWODNICZKA

KOBIECA DROGA DO SIEBIE



JOSEPH MURPHY

POTĘGA PODŚWIADOMOŚCI

WYDANIE NOWE UZUPEŁNIONE

NA TYM OSIEDLU WSZYSTKO
JEST DOSKONAŁE.
NAWET ZBRODNIA.



Jedyne, co może mnie oderwać od pisania – nowa książka B.A. Paris!
REMIGIUSZ MRÓZ

TERAPEUTKA

B.A. PARIS

ALBATROS

REMIGIUSZ
MRÓZ

WYBACZAM CI



Zbigniew Rokita
Kajś
Opowieść o Górnym Śląsku

Ranking pisarzy

Biznes

15 NAJCZĘŚCIEJ KUPOWANYCH KSIĄŻEK DLA DOROSŁYCH

1. *Czuła przewodniczka*

NATALIA DE BARBARO Agora **378 107** egz.

2. *Potęga podświadomości*

JOSEPH MURPHY Świat Książki **141 617** egz.

3. *Terapeutka*

B.A. PARIS Albatros **130 553** egz.

4. *Wybaczam ci*

REMIGIUSZ MRÓZ Czwarta Strona **91 223** egz.

5. *Kajś*

ZBIGNIEW ROKITA Czarne **80 231** egz.

6. *Wiedźmin. Tom 1. Ostatnie życzenie*

ANDRZEJ SAPKOWSKI Supernowa **75 181** egz.

7. *Pieśń o Achillesie*

MADELINE MILLER Albatros **73 639** egz.

8. *Gomora. Władza, strach i pieniądze w polskim Kościele*

MARTA NOWAK, STANISŁAW OBIREK Agora **64 862** egz.

9. *Egzekucja*

REMIGIUSZ MRÓZ Czwarta Strona **58 582** egz.

10. *Powrót z Bambuko*

KATARZYNA NOSOWSKA Wielka Litera **56 739** egz.

11. *Wiedźmin. Tom 2. Miecz przeznaczenia*

ANDRZEJ SAPKOWSKI Supernowa **56 335** egz.

12. *Gdzie śpiewają raki*

DELIA OWENS Bellona **55 539** egz.

13. *Prawdziwa historia Królowej Życia*

DAGMARA KAŻMIERSKA ESPR **54 771** egz.

14. Przepaść

REMIGIUSZ MRÓZ Filia **54 263** egz.

15. Siedem sióstr. Cykl Siedem Sióstr. Tom 1

LUCINDA RILEY Agora **53 657** egz.

Metodologia

Szacunki zarobków polskich pisarzy na podstawie panelu BookScan Polska autorstwa Nielsen Book Services. Dane dotyczą 52 tygodni 2021 r. Pochodzą z ponad 17 mln transakcji. Dostarczyło je ponad 200 księgarni stacjonarnych (BookBook, Bookszpan, Książnica Polska, Między Kartkami, Świat Książki) i kilka księgarni online (Allegro.pl, Bee.pl, CzaryMary.pl, BookDepository.com, Gandalf.pl, Ksiazkamat.pl, TaniaKsiazka.pl i SwiatKsiazki.pl). Agencja pokrywała około 17 proc. rynku księgarskiego w kraju w okresie styczeń-październik 2021 i około 35 proc. w okresie listopad-grudzień 2021. Dane Nielsena tygodnik „Wprost” pomnożył odpowiednio przez siedem i trzy, co pozwoliło nam na oszacowanie sprzedaży w ogólnopolskiej skali. Średnia cena za książkę została oszacowana przez Nielsena. Przyjęliśmy, że każdy autor może zarobić od 10 do 15 proc. od jej ceny. Lista nie obejmuje autorów podręczników szkolnych i literatury fachowej.

**Leszek Bugajski**

Książka jako towar

Taki ranking pisarzy jak nasz jest klasyfikacją autorów książek nie według ich „wagi” artystycznej tylko rynkowej. Oczywiście wartości sztuki nie da się zmierzyć w odpowiedzialny sposób, wartość rynkową można w prosty sposób obliczyć na podstawie ilości sprzedanych książek i pieniędzy, które one przyniosły autorowi, wydawcy i wszystkim pozostałym podmiotom handlującym tym towarem.

Komentarz

W tym układzie książki są właśnie towarem. Specyficznym, często snobistycznym, ale tylko towarem. I nic dziwnego, że Olga Tokarczuk, laureatka literackiej Nagrody Nobla jest w ubiegłorocznym rankingu dopiero na miejscu 12. Trzeba jej gratulować sprzedania ponad 180. tysięcy egzemplarzy książek, bo jest to wynik, jakiego nie osiągnął żaden inny autor tzw. literatury ambitnej. I z punktu widzenia kultury trzeba żałować, że tylko ona jedna znalazła się w pierwszej dwudziestce.

Czy to świadczy o tym, że literatura jako dziedzina sztuki jest w odwrocie? Moim zdaniem nie. Literatura nadal jest różnorodna i corocznie proponuje wiele interesujących utworów, ale ambitna rozrywka nigdy nie znajdzie tylu odbiorców co „łatwa” – diskopolo nie boi się konkurencji piosenki poetyckiej, a już wcale poważnej. Te ambitniejsze produkcje artystyczne zwracają na siebie uwagę zwykle przy okazji jakichś spektakularnych wydarzeń. Festiwal szopenowski przyciąga mnóstwo ludzi, którzy na co dzień nie słuchają Chopina, Nobel Tokarczuk też przycią-

Komentarz

gnął do jej książek mnóstwo czytelników, którzy wcześniej pomijali jej twórczość. I wspaniale, z pewnością jej nowa powieść będzie bestsellerem.

Podobnie jest z niespodziewaną 5 pozycją na liście ubiegłorocznych bestsellerów książki reportażowej Zbigniewa Rokity „Kajś. Opowieści o Górnym Śląsku”.

 *To efekt tego, że została laureatką mocno nagłaśnianej **LITERACKIEJ NAGRODY NIKE**. I bardzo dobrze, bo to świetna książka.*

Przy okazji przypomina nam, jaką siłą jest polski reportaż literacki – pod koniec pierwszej dwudziestki najlepiej sprzedających się książek w 2021 jest jeszcze „27 śmierci Toby’ego Obeda” Joanny Gierak-Onoszek.

Poza tym tej liście zaskoczeń raczej nie ma. Wiadomo, że dwa „Wiedźminy” Andrzeja Sapkowskiego, dodatkowo wsparte serialem, komiksami i grą, że

Komentarz

Komentarzy Katarzyny Nosowskiej, bo świetna piosenkarka i postać medialna, wiadomo że „Gomora...” Artura Nowaka i Stanisława Obirka, bo wokół Kościoła zrobiło się gorąco.

Ogólnie rzecz biorąc na liście ubiegłorocznych bestsellerów rządzą autorzy poradników (dwa pierwsze miejsca) i literatury rozrywkowej, natomiast w zestawieniu najlepiej zarabiających pisarzy Remigiusz Mróz czy autorki książeczek dla dzieci oraz powieści „kobiecych”. Tu ważny jest efekt wielkości dorobku pisarskiego – jeśli tak znany pisarz, jak Mróz wydaje kilka książek w roku, a w ogóle ma już ich na koncie około 50, to ma czym „handlować”.

Nieco inaczej, ale jednak podobnie rzecz się ma z autorkami książek dla małych dzieci, np. o Puciu czy Kici Koci. To raczej zabawki – dostępne w kioskach czy na poczcie – niż utwory literackie, ale ich wielkie powodzenie może skutkować tym, że przyzwyczają dzieci do książek i może zaowocuje to w przyszłości zainteresowanie bardziej wyrafinowaną rozrywką literacką...

Komentarz

Z wszystkich doniesień wynika, że rynek książki – choć w naszym rankingu wygląda dość dobrze – będzie przeżywał trudne chwile, bo upadają zadłużone księgarnie, drożeje papier i okołoksiążkowe usługi. Nadzieję na jego przetrwanie – choć wiadomo, jak to jest z nadzieją – budzi to, że skoro rodzice kupili dzieciom w ubiegłym roku 3 miliony książeczek, a także np. 660 tys. książek o Harrym Potterze, to jest szansa, że część spośród tych dzieci za kilka czy kilkanaście lat kupi i przeczyta tyle, że na liście najlepiej zarabiających pisarzy będzie więcej autorów ambitnej literatury niż tylko samotna Tokarczuk. 

wprost

SERWIS SPECJALNY
**BEZPIECZEŃSTWO
ENERGETYCZNE**

**NAJNOWSZE INFORMACJE
ZWIĄZANE Z SEKTOREM ENERGETYCZNYM**

SPRAWDŹ ➤

PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER



KTO ROZGRYWA KRYZYS NA UKRAINIE

Fot. ALEXEI DRUZHININ/AFP/East News

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Władimir Putin może zrobić wszystko, żeby swoje cele osiągnąć, ale nie ma zgody na wywołanie III wojny światowej, która by załamała ekspansję ekonomiczną Chin i mocno ograniczyła możliwości gry globalnych graczy – których na tej scenie pozostanie tylko dwóch. I nie będzie wśród nich Rosji.



Tekst: **Waldemar Skrzypczak**

Co dzieje się w cieniu? Czy olimpiada w Pekinie jest w cieniu konfliktu Rosja-Ukraina, czy odwrotnie? Uwaga świata skupiona jest zdecydowanie nie na igrzyskach, a na kryzysie, który w opinii wielu stanie się zarzewiem III wojny światowej.

Zdania ekspertów i polityków są podzielone. Jednak przeważająca większość skłania się ku militarne-
mu rozstrzygnięciu konfliktu przez Rosję. Zaś fakt

Zagranica

przesunięcia wojsk rosyjskich z Dalekiego Wschodu do europejskiej części Rosji ma świadczyć o cichym przyzwoleniu Chin na eskalowanie konfliktu przez Rosję. Choć Chiny oświadczyły oficjalnie, że dialog w Europie powinien być kontynuowany w ramach porozumień mińskich i konflikt powinien być rozstrzygnięty pokojowo.

„Jednocześnie **PAŃSTWO ŚRODKA**
OSKARŻA STANY ZJEDNOCZONE
*o eskalowanie napięcia, uznając
prawo Rosji do decydowania o swojej
przyszłości bez obecności NATO
w pobliżu swoich granic.*

I wskazuje na istotę polityki międzynarodowej USA, polegającą na budowaniu napięć regionalnych i czerpaniu z tego korzyści tak politycznych, jak i ekonomicznych.

Z pewnością swoboda, z jaką działa Władimir Putin wobec Ukrainy, wynika z wiary we wspólną grę

z Chinami przeciwko USA. Misją Rosji jest właśnie odwrócenie uwagi USA i ich sił zbrojnych od Indo-Pacyfiku – regionu rywalizacji polityczno-militarnej Chin i USA z Tajwanem jako motywem sporu. Pekin nigdy nie uzna niezależności Tajwanu. Rywalizacja więc się zaostrza.

O losie Ukrainy zadecyduje Pekin

Generalnie Chiny przez lata rozwijały ekspansję ekonomiczną, budując swoją potęgę i z wolna stając się globalnym graczem. Opanowały Afrykę, rywalizują w Ameryce Południowej i Azji. I wszędzie za rywala mają USA, które sukcesywnie zewsząd wypychają – jak udało się im to w Afryce.

III wojna światowa, jak chce ją widzieć wielu, wcale nie jest wojną oczekiwaną. Chiny, jako nowy globalny gracz, zdają sobie sprawę, że więcej można osiągnąć ekspansją ekonomiczną niż rakietami i czołgami. I dopóki ta ekspansja będzie miała przebieg niezakłócony przez rywala, to będzie miała z woli Chin przebieg pokojowy.

Zagranica

Władimir Putin to rozumie, szczególnie w czekającej go konfrontacji nie tylko z Ukrainą, ale przede wszystkim z Europą i USA. Można by rzec, że nie Waszyngton czy Berlin zdecydują o losie Ukrainy a Pekin, który na szali postawił swoje ekonomiczne globalne ambicje. I póki co niekonfrontacyjną rywalizację z USA.

„*Putin może zrobić wszystko, żeby swoje cele osiągnąć, ale **NIE MA ZGODY NA WYWOŁANIE III WOJNY ŚWIATOWEJ,** która by załamała ekspansję ekonomiczną Chin*

i mocno ograniczyła możliwości wejścia do gry globalnych graczy – których na tej scenie pozostanie tylko dwóch. I nie będzie wśród nich Rosji.

Indo-Pacyfik jest najstrategiczniejszym ze strategicznych regionów amerykańskiego zainteresowania. To front otwarty dla ekspansji ambitnych Chin.

Front atlantycki, zdaniem USA, jest domeną Euro-

Zagranica

py i NATO. Amerykanie mają świadomość, że kwestią czasu jest konflikt o dominację w tym regionie. A Chiny nawet nie próbują maskować swoich zamiarów, budując bazy wojskowe na Morzu Południowochińskim czy trenując siły powietrzne i desantowo morskie do inwazji na Tajwan.

Lecz gra nie idzie o powrót Tajwanu do Chin, ale przede wszystkim o wyparcie USA i ich wpływów z tego regionu – zaś drogą ku temu ma być „przywrócenie” Tajwanu drogą inkorporacji do macierzy.

Spotkanie prezydentów Chin i Rosji na początku lutego zdecydowanie podkreśliło znaczenie tego sojuszu w rywalizacji głównie z USA, ale i z Europą. I wbrew temu, czego byśmy w Europie oczekiwali, obaj przywódcy wyrazili sprzeciw przeciwko rozszerzaniu NATO.

Świat w obliczu dwóch globalnych kryzysów

USA staje wobec konieczności udziału w dwóch kryzysach. Być może dwóch wojnach na odległych od siebie teatrach działań. Dlatego administracja

Zagranica

Bidena tak usilnie zabiega o konsolidację w ramach NATO. Tak mocno angażuje się w pomoc Ukrainie, wierząc że ten konflikt może osłabić Rosję. Bo to, co jeszcze do niedawna było nierealne, staje się rzeczywistością. I to, co się dzieje w Europie i w UE, jest niestety obrazem braku wizji przyszłości.

”*Generalnie większość europejskich rządów wytycza swoje strategię na... czas trwania ich kadencji. A **TO NIE JEST STRATEGIA NA MIARĘ WYZWAŃ** w obliczu których stajemy.*

Zarówno ekonomicznych, jak i militarnych. W ramach UE podziały są coraz głębsze. Europa, którą znamy jeszcze sprzed kilku lat, pęka poprzez spory polityczne, rywalizację ekonomiczną i w końcu swoje żniwa zbiera pandemia. Rzutuje to bezpośrednio na jedność NATO.

Zmiany w układzie geopolitycznym i nowe sojusze polityczne mocno zachwieją dotychczasowymi ukła-

Zagranica

dami. To, co się wydarzyło w postawie niektórych członków UE i NATO przy okazji kryzysu ukraińskiego, świadczy o konieczności rewizji dotychczasowych poglądów na kształt sojuszy. I to wyzwanie, które trzeba pilnie podjąć w obliczu nadchodzących kryzysów – tych, które możemy dziś już zidentyfikować, i tych, które się dopiero pojawią. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Autor jest generałem, byłym dowódcą Wojsk Lądowych i byłym wiceministrem obrony narodowej.

Amerykańska 82 Dywizja Powietrzno-desantowa przybywa do Polski.

FORCE

7181

437TH AW

315TH AW

Fot. JAKUB SIEŻYCKI / Reuters / Forum

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

JESTEŚMY TOTALNIE NIEPRZYGOTOWANI

PRZYSZŁOŚĆ MOŻE BYĆ OKRUTNA. *Pytanie, czy za cztery lata, kontynuując fatalną politykę zagraniczną, znajdziemy choćby jednego ochotnika w Europie – kraj, który będzie chciał za Polaków umierać? Wtedy Putin sięgnie nie tylko po Ukrainę, ale wyciągnie rękę po kolejne państwa – mówi **GEN. MIECZYŚLAW GOCUŁ**, były szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.*



Rozmawiała **Agnieszka Niestuchowska-Szczepańska**

Sytuacja na linii Rosja-Ukraina zaostrza się, wojna wisi na włosku. Padła nawet już data inwazji, o czym pisał ostatnio amerykański portal Politico, 16 lutego.

Putin ma cały wachlarz możliwości, ale nie wierzę w wojnę.

Opinie są podzielone.

Gdyby Putin chciał podboju Ukrainy, a ma takie zdolności, wcale nie musi wysyłać wojsk na granicę.



Mieczysław Gocuł

– generał w stanie spoczynku, doktor nauk społecznych, w latach 2010–2013 I zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, w latach 2013–2017 szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Zagranica

Mógłby z głębokich rubieży Rosji wykonać precyzyjne uderzenie rakietowe, powietrzno-desantowe i każde inne wykorzystując efekt zaskoczenia. Jeśli miałbym oceniać prawdopodobieństwo ataku na podstawie posiadanych informacji, wiedzy i doświadczenia oraz analogii z 2014 roku, gdy Rosja zaanektowała Krym – a przypomnę, że wówczas nie doszło do wojny, lecz konfliktu zbrojnego o ograniczonym zakresie – obstawiałbym 4 w skali od 1 do 10.

To wciąż sporo.

Dlatego, będąc na stanowisku szefa Sztabu Generalnego doradzałabym, aby Polska zrobiła wszystko, by zadbać o bezpieczeństwo nasze i naszych sąsiadów.

A konkretnie?

By nie podbijać piłeczki, popadając w obsesję, ale zapewnić w miarę racjonalne bezpieczeństwo w oparciu o potencjał własny i naszych sojuszników. Możemy Putina ganić, nazywać go dyktatorem, ale nie wolno go lekceważyć. Dostaję dużo maili

Zagranica

od ludzi, którzy boją się, co będzie. Piszą, że USA są nadgorliwe, mają obsesję wojenną i dlatego wysyłają żołnierzy do Polski.

Co pan odpowiada?

*Stany Zjednoczone śmiertelnie poważnie traktują sprawy bezpieczeństwa i **WIDZĄ REALNE ZAGROŻENIE**, dlatego wysyłają na flankę wschodnią swoich żołnierzy.*

Prezydent Joe Biden dał jasno do zrozumienia, że Stany razem z partnerami zdecydowanie odpowiadzą na rosyjską agresję.

Problem w tym, że my nie dajemy sygnału, że jesteśmy mu za to wdzięczni. A powinniśmy być. Myślę, że przyjdzie refleksja Białego Domu o konflikcie polskiego rządu z TVN7 i nie będzie ona dla nas bardzo korzystna.

Andrzej Duda mówił ostatnio, że potrzebujemy jedności europejskiej, zarówno w UE, jak i NATO,

bo tylko w ten sposób jesteśmy w stanie obronić pokój i prawo międzynarodowe.

Gdy to słyszę, tym większe mam wątpliwości i mniej mnie to przekonuje. Jeśli USA są w stanie przerzucić kilka tysięcy wojsk do Europy, w tym Polski, to co robią Siły Odpowiedzi NATO? Przecież mamy sytuację kryzysową. Ktoś, kto zna procedury postępowania w takich sytuacjach, a wojskowi znają je świetnie, widzi, że gdzieś ten proces utknął.

Czy jako Polska jesteśmy przygotowani na przyjęcie Ukraińców, którzy być może będą zmuszeni opuścić swoje domy?

W 2014 wraz z ministrem spraw wewnętrznych Bartłomiejem Sienkiewiczem oraz ministrem obrony narodowej Tomaszem Siemoniakiem przygotowaliśmy w Sztabie Generalnym plan reakcji państwa na tego typu zagrożenia. Plan został wykonany precyzyjnie, z określeniem niezbędnego potencjału militarnego, ale też całego potencjału obronnego państwa ze wszystkimi służbami, z Frontexem etc. Przeprowadzono treningi, ćwiczenia w terenie,

Zagranica

aby sprawdzić z jakimi problemami możemy się zmierzyć. Jeśli ktoś umie czytać i pochyli się nad dokumentami, wie, że są wciąż aktualne. Warto do nich sięgnąć, bo mamy bardzo złą sytuację.

To znaczy?

Rządzący dokonali ogromnego spustoszenia w systemie bezpieczeństwa narodowego i systemie obronnym państwa.

Często pan powtarza, że sytuacja jest wręcz tragiczna.

Podam jeden przykład. Jeśli mówimy o systemie bezpieczeństwa narodowego, to najważniejszy jest system kierowania tym bezpieczeństwem. Takie stanowisko przygotowuje się na czas wojny. Jak je utrzymać w aktualności, jeśli w ciągu ostatnich sześciu lat, kilkanaście razy zmieniano strukturę rządu? Raz ministerstwo jest, raz go nie ma, a przecież trzeba przygotować infrastrukturę pod takie stanowisko.

Jak wynika z informacji Radia ZET, Siły Zbrojne RP nie są zdolne do przeprowadzenia nawet niewiel-

kiej operacji obronnej. Taki wniosek płynie z raportu „Przygotowanie państwa polskiego do zwalczania zagrożeń militarnych”. Jego autorem jest były wysoki urzędnik MON za czasów Antoniego Macierewicza, a obecnie ekspert wojskowości. Podobno dokument miał trafić na biurko prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, ale został zablokowany przez wojsko.

Jesteśmy totalnie nieprzygotowani, co nie jest wiedzą tajemną.

„*Nasza gotowość do obrony państwa jest znikoma, stąd moje słowa, że **POWINNIŚMY BYĆ WDZIĘCZNI**, że ktokolwiek do Polski przybywa. A mamy infrastrukturę i ogromny niewykorzystany potencjał.*

W Szczecinie od lat działa Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni, to korpus wysokiej gotowości, on jest dedykowany dla flanki wschodniej pod jurysdykcją dowódcy sił NATO w Europie, mamy Wielo-

narodową Dywizję Północny Wschód, która powstała po to, by właśnie w takich sytuacjach dowodzić wojskami NATO, które będą na terytorium Polski.

Nie mamy wciąż Sił Odpowiedzi NATO. To komponent składający się z 40 tys. wojsk Sojuszu Północnoatlantyckiego, a opieramy się na przerzuconych z USA kilku tysiącach żołnierzy amerykańskich i własnych ograniczonych zdolnościach do podjęcia działań.

Skąd ta bierność?

Każda z głów państw ma jak widać swoje interesy. Po 2014 roku, po wchłonięciu przez Rosję Krymu, świat nie był w stanie jednoznacznie potępić Putina i nałożyć takie sankcje, które byłoby dla niego dotkliwe. Efekty takiej strategii widzimy.

Putin wykorzystuje naszą słabość?

Jest przekonany, że gdyby chciał pokroić Ukrainę na kawałki, zachodni świat czekałby na czerwonej linii i nikt buta żołnierskiego w obronie Ukraińców nie postawi. Bez względu na skalę ataku, sankcje byłyby podobne i każdy kraj myśli własnymi kategoriami.

W to wchodzi ogromne interesy i nikt nie będzie nadstawiał karku za innych. Po drugie on wie, że jego deal z Chinami, zrekompensuje mu to w całości.

Zatem jest, z tego co pan mówi, w komfortowej sytuacji.

Tak, jeśli zrezygnuje z eskalacji konfliktu wielu przywódców europejskich będzie go okłaskiwać i traktować niczym bohatera z amerykańskiego filmu. To mistrzostwo Putina, że do tego doprowadził.

Ukraińcy są bezradni. Co by im pan dziś powiedział?

Szanuję i respektuję ich prawa do samostanowienia. To jest wolny, dumny naród, inny niż jeszcze kilka lat temu i Putin musi sobie zdać z tego sprawę. Z punktu widzenia Polski, to tak, jak mówił Piłsudski w 1920 roku, kiedy Kijów jest wolny, Warszawa jest bezpieczna.

Lech Wałęsa zadeklarował gotowość wyjazdu do Kijowa, by stanąć w obronie Ukrainy. Pan również?

Popieram tę postawę, musimy ich wspierać, bo niewiele robimy. Powinniśmy być aktywnym

ambasadorem tego kraju w NATO i Unii Europejskiej. To wynika z poprawnie zdefiniowanych interesów narodowych w dziedzinie bezpieczeństwa państwa. A z tym u nas, jak widać, nie jest najlepiej.

Jeśli świat nie zatrzyma teraz Putina, co stanie się za 5-10 lat? Jego apetyt wzrośnie?

Moja wyobraźnia podpowiada mi, że u schyłku swojej politycznej kariery podejmie kolejną próbę. Wówczas sytuacja na świecie może być zupełnie inna. Chiny mogą sięgnąć po niepodległy Tajwan, a Korea Północna zdestabilizować sytuację w południowej Azji, co spowoduje, że Stany mogą skupić się na interesach na Pacyfiku. Przyszłość może być okrutna.

Bez Stanów Zjednoczonych, z wątpliwym wsparciem NATO, bo „ciężko” pracujemy, by tego wsparcia nie mieć, jesteśmy skłóceni wewnętrznie i skonfliktowani zewnętrznie, rodzi się pytanie, czy za cztery lata, kontynuując fatalną politykę zagraniczną, znajdziemy choćby jednego ochotnika w Europie – kraj, który będzie chciał za Polaków umierać? Wtedy

Zagranica

Putin sięgnie nie tylko po Ukrainę, ale wyciągnie rękę po kolejne państwa z obszaru z czasów, gdy istniała tzw. żelazna kurtyna.

Spokoju w Europie nie będzie?

Putin nauczył nas, że to nie jest rzecz dana raz na zawsze. O to trzeba dbać każdego dnia i nieustannie pielęgnować. Trzeba się wyzbyć górnolotnych frazesów na rzecz pracy u podstaw. 

DETERMINACJA UKRAIŃCÓW



W. Sergei S.

– **ZDECYDOWANA MNIEJSZOŚĆ UKRAINCÓW MYŚLI O WYJEŹDZIE ZA GRANICĘ.** *Inie kieruje nimi obawa przed Rosjanami, ale wyczuwanie okazji na zmianę życia. Jestem sceptyczny wobec tezy, że Polsce zagraża wielka fala emigrantów z za wschodniej granicy. Wolą pozostać u siebie niż opuszczać kraj – mówi **MIROSŁAW SKÓRKA**, prezes Związku Ukraińców w Polsce.*



Rozmawiała **Agnieszka Niestuchowska-Szczepańska**

*Mirosław Skórka –
z wykształcenia filozof,
od kwietnia 2021
prezes ZUwP.*



Polska jest przygotowana na przyjęcie Ukraińców wrazie rosyjskiej inwazji?

Takie szczegóły zna jedynie polski rząd. Natomiast my, jako Związek Ukraińców w Polsce, jesteśmy w stanie wesprzeć Ukrainę wszelkimi sposobami. Będziemy pierwsi, którzy wyjdą do nich z otwartymi rękoma, by umożliwić im przeżycie w Polsce. Takie deklaracje padają również z ust innych zaprzyjaźnionych z nami organizacji. Mówią, że nie będziemy z tym sami.

Polskie samorządy też przygotowują miejsca.

To mnie bardzo cieszy. Jest spore zainteresowanie nie tylko wielkich miast, jak Warszawa, Lublin czy Wrocław, ale też np. z mniejszych miast województwa warmińsko-mazurskiego. Niemniej, jeśli dojdzie do wojny – w co wątpię – to nie będzie masowej emigracji Ukraińców do Polski.

Dlaczego?

Mam wielu znajomych na Ukrainie, także we wschodniej części kraju, blisko strefy potencjal-

Zagranica

nej agresji, i zapewniam, że nie ma tam paniki. Jest za to ogromna determinacja, by walczyć z okupantem i przeświadczenie, że jeśli Rosjanie przekroczą granicę, to przejdą po trupach. Ukraińskich lub swoich.

A jednak wiele państw nakłania swoich obywateli do wyjazdu z Ukrainy. To nie sprawia, że Ukraińcy myślą: „i my będziemy musieli uciekać”?

Na Ukrainie półtora miliona ludzi już jest emigrantami. To tak zwani wewnętrznymi przesiedleńcy, którzy opuścili okupowany przez Rosję Donbas i mieszkają w innych obszarach Ukrainy. Wolą jednak pozostać u siebie, niż opuszczać kraj.

I ze spokojem reagują na pojawiające się w przestrzeni publicznej daty rozpoczęcia wojny?

Choć wydaje się to niepojęte, wysłanie armii rosyjskiej na granicę, by wywołać panikę u Ukraińców, nie przyniosło zamierzonego przez Putina efektu. Na Ukrainie nie ma śladów zamętu.

Zdecydowana mniejszość myśli o wyjeździe za granicę. I nie kieruje nimi obawa przed Rosjana-

Zagranica

mi, ale wyczucie okazji na zmianę życia. Jestem sceptyczny wobec tezy, że Polsce zagraża wielka fala emigrantów zza wschodniej granicy.

Była grupa osób, która postanowiła wyjechać z Ukrainy, ale została publicznie zlinczowana w mediach za to, że **POSTĄPIŁA JAK TCHÓRZE.**

Reszta zachowuje się racjonalnie i spokojnie przygotowuje się do ewentualnego ataku.

Przez lata zdążyli się przyzwyczaić do obecności Rosji na Ukrainie?

Wojna na Ukrainie trwa od ośmiu lat i każdego dnia ginie kilku ukraińskich żołnierzy. Społeczność ukraińska w Polsce organizuje co roku wydarzenie pt. „Święta bez taty”. W tym roku przygotowaliśmy 4 tys. podarunków dla dzieci, które są sierotami, bo ich ojcowie zginęli na froncie. Do tej listy każdego roku dopisujemy po 300-400 dzieci. Jeśli konflikt przybierze inną formę, nadal pozostaje wojną



z tym samym wrogiem. To przeświadczenie jest mocno zakorzenione u Ukraińców.

Przed aneksją Krymu wielu ekspertów podkreślało, że Ukraińcy są podzieleni. Wielu z nich uważało, że nie należy zrywać kontaktów z Rosją. Jak jest teraz?

Znamienne jest to, że w takich miastach jak Charków, Odessa, Słowiańsk, Mariupol, gdzie można byłoby się spodziewać zaktywizowania środowisk prorosyjskich, wszyscy, którzy tak otwarcie deklarowali sympatie prorosyjskie, zamilkli i wstyd im wyjść na ulicę. Boją się, że za chwilę ktoś podpali im dom. Nastroje proukraińskie bardzo się wzmocniły.

Ukraińcy z entuzjazmem reagują na deklaracje prezydenta USA, że w razie potrzeby Stany Zjednoczone zdecydowanie zareagują na inwazję rosyjską?

Społeczność, liderzy polityczni i eksperci ukraińscy dostrzegają w polityce amerykańskiej trafny sposób reagowania na działania Rosji. Strategia informacji wyprzedzających komunikaty rosyjskie przynosi zamierzony efekt.

Zagranica

USA wysyłają Rosjanom sygnał: wiemy, co planujecie i nie wierzymy w wasze zapewnienia. Trzeba być na wszystkie możliwe sposoby zabezpieczonym a najgorszym zabezpieczeniem jest uwierzenie w to, co mówi Putin. To, co się udało światu zachodniemu, to wybudowanie przeświadczenia, że nie można ufać Rosji.

Czy w Ukraińcach jest żal do świata, że w 2014 roku nie powstrzymał Putina?

Jest gigantyczne rozczarowanie, ale nie tylko chodzi o bierność w stosunku do działań Rosji. Ukraina nie może pojąć, dlaczego zachodni przywódcy sami nie respektują międzynarodowych ustaleń, w tym przede wszystkim memorandum budapeszteńskiego z 1994 roku. Przecież USA, Rosja, Wielka Brytania i Rosja zobowiązały się wówczas do respektowania suwerenności Ukrainy.

A Ukraina w zamian zobowiązała się do przekazania strategicznej broni nuklearnej Rosji i przystąpienia do układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Zagranica

I wyszła na tym, jak Zabłocki na mydle. Przypominę, że Ukraina miała w latach 90. ogromny potencjał nuklearny, zajmowała trzecie miejsce w światowej czołówce. W praktyce okazało się, że te deklaracje są nic nie warte, bo Ukraina straciła potencjał obronny – a Rosja, łamiąc prawo, zaczęła po kawałku zagarniać Ukrainę.

Teraz USA zapowiadają mocną odpowiedź.

Raz nie dotrzymali zobowiązań, więc teraz pewnie chcą to Ukrainie jakoś zrekompensować.

Rosja jednak zaatakuje? Pytam, bo mówił pan, że nie można wierzyć Putinowi.

*Inwazja jest realna. Jedyne, co może przekonać Rosjan do tego, że wojna jest bezsensowna i zapłacać za nią wysoką cenę, będzie **ŚMIERĆ 20 TYS. ŻOŁNIERZY ROSYJSKICH**, którzy wejdą na Ukrainę.*

Ukraińcy obiecują, że to zrobią. Słyszałem takie opinie, że Ukraińcy zabiją tylu żołnierzy, ilu zdoła się



Fot. Bryan Smith / Zuma Press / Forum

przedostać przez granicę. I myślę, że tylko to jest w stanie wyrwać Rosjan z amoku.

Straty poniesie też Ukraina.

Może 50, może 100 tys., trudno powiedzieć. Faktem jest, że Ukraińcy są zdeterminowani, by zabić jak najwięcej rosyjskich żołnierzy. Nauczyli się tego w Donbasie, mają broń i chcą bronić własnych domów.

Prezydent Ukrainy wygłosił telewizyjne orędzie, w którym mówił o „pragnieniu pokoju”. Jak Ukraińcy go postrzegają? Pokładają w nim nadzieję w obliczu zaostrzającego się konfliktu?

Mają takiego prezydenta, jakiego sobie wybrali i muszą sobie z nim dać radę. Dla sporej części Ukrainy to nie jest prezydent marzeń, część twierdzi wręcz, że jest zły. Lecz abstrahując od tych ocen, Wołodimir Zełenski utrzymuje na razie sytuację pod kontrolą. Potrafi zmobilizować zachodnich sojuszników, jest niezwykle aktywny na płaszczyźnie międzynarodowej i zachowuje się w miarę racjonalnie, jeśli chodzi o budowanie atmosfery w kraju.

Zachęca, by nie panikować i nie pozwolić Rosji dać się sprowokować. W tym sensie jest skuteczny.

A w jaki sposób Ukraińcy oceniają Polskę i nasze działania? Uznają nas za silnego sojusznika?

Sądzą, że Polska ich rozumie, bo mamy pewne wspólne doświadczenia pod panowaniem Rosji. Oni zawsze widzą w nas sojusznika, który bardziej niż inni jest w stanie zrozumieć, co to znaczy żyć blisko Rosji. Polska aktywnie włączyła się w proces obrony Ukrainy, jest jej ambasadorem międzynarodowym i chce dać Ukrainie trochę broni, co jest zmianą na plus. Wcześniej były tylko deklaracje.

Wielu polskich wojskowych, w tym gen. Mieczysław Gocuł w rozmowie z „Wprost”, zauważają, że NATO jest bierne w obliczu sytuacji na Ukrainie, a państwa członkowskie, nastawione na własne interesy, są niechętnie do nadstawiania karku za innych.

NATO ma określone procedury działania i nie może wykraczać poza granice Sojuszu. Był przypadek interwencji NATO w Serbii, ale w sprawie Ukrainy

Zagranica

pewnie do tego nie dojdzie, bo nie będzie takiej potrzeby.

Ukraina ma swoje żołnierskie buty i potrafi w nich przyzwoicie biegać z bronią. Wystarczy pomóc jej w dozbrojeniu i nauczyć, jak tę broń wykorzystać. I to robi np. Wielka Brytania. Inną postawę przyjmują Niemcy, które nie chcą swojej broni sprzedawać. To wszystko jest niezwykle pokrętne i widać w tym drugie, biznesowe dno. Wracając jednak do sedna, Ukraińcy mają tyle determinacji i ducha walki, że łatwo się nie poddadzą. 

KANCLERZ SCHOLZ PO STRONIE PUTINA



Fot. SP/STNIK / Reuters / Forum Polans / East News, Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Jako NATO całkiem skutecznie postawiliśmy się Rosji. Można było iść za ciosem i ukrócić raz na zawsze agresywne działania Kremla. Niestety, NIEMCY PO RAZ KOLEJNY DALI SIĘ UWIEŚĆ ILUZJI CIĄGNIĘCIA ROZMÓW Z MOSKIEWSKIM DYKTATOREM, który zdegradował się już do poziomu Kim Dzong Una.



Tekst: **Jakub Mielnik**

Kolejny niemiecki kanclerz okazał się niezawodnym sojusznikiem Kremla. Skompromitowany brakiem reakcji na groźby wobec Ukrainy Olaf Scholz długo chował głowę w piasku. Wyjął ją dopiero we wtorek w Moskwie, oferując tamtejszemu reżimowi na tacy suwerenność Ukrainy w złudnej nadziei, że uspokoi to pułkownika Władimira Putina.

Żądania i ustępstwa

Scholz gotów jest dać mu na piśmie zapewnienie, że Ukraina nigdy nie wejdzie do NATO. Tymczasem w interesie europejskiej demokracji jest ruch w dokładnie odwrotnym kierunku. Tylko zdecydowanie prozachodni kurs Ukrainy i wsparcie go przez UE, USA i NATO gwarantuje utemperowanie wojowniczych zapędów Rosjan.

Swoimi obietnicami ustępstw wobec żądań Putina Scholz zniweczył to, co udało się ostatnio osiągnąć w starciu z Rosją.

Groźby uderzenia w żywotne interesy kremłowskiej elity i samego Putina zmusiły Rosjan do złagodzenia wojowniczego tonu, którym próbują od tygodni szantażować zachodnie demokracje. Nadszedł znakomity moment, żeby przycisnąć Putina i potraktować go tak, jak na to zasługuje.

Nie jest przecież wiarygodnym przywódcą cywilizowanego państwa, tylko dyktatorem, brutalnym nie tylko dla własnych rodaków, ale także sąsied-

Zagranica

nich, niepodległych państw. Stosuje on przecież ten sam prymitywny szantaż, co reżim Kim Dzong Una w Korei Północnej, rekompensującego sobie bankructwo własnej polityki wewnętrznej wymuszeniami, do których używa się atomowego straszaka.

*Z państwami zbójckimi w dobrym towarzystwie się nie rozmawia. Przeciwnie, **ZBÓJECKIE WYSTĘPKI KARANE SĄ ANATEMĄ** i izolacją.*

Zamiast jednak odciąć Putina i jego kleptokratów od dostępu do Zachodu i pieniędzy, które tam trzymają, cywilizowany świat posłał do Moskwy Olafa Scholza z gałązką oliwną dla herszta wojowniczej bandy z Kremla.

Niemiecki kanclerz miał choć tyle przyzwoitości, że przed wizytą w Moskwie najpierw poleciał do Kijowa. Zamiast jednak pokajać się za blokowanie ukraińskich próśb o pomoc w obliczu presji

rosyjskiej, Scholz skorzystał z okazji, żeby wymóc na Ukraińcach rezygnację z natowskich aspiracji.

Natchniony pacyfizm Scholza

Prezydent Wołodymyr Zełenski nie był do tego zbyt przekonany, ale Olaf Scholz nie bardzo go słuchał, tylko popędził do Moskwy, zanieść Putinowi osobliwy znak pokoju: przyrzeczenie, że NATO nie rozszerzy się na wschód i nie przyjmie Ukrainy. A przecież jeszcze kilka tygodni temu sojusznicy ostentacyjnie i w wielkiej zgodzie odrzucili rosyjskie żądania w tej sprawie. Wszyscy słusznie uznali, że każde ustępstwo wobec Władimira Putina tylko zachęci go do eskalowania nowych gróźb i szantaży.

Okazuje się jednak, że to, co jest oczywiste dla większości ludzi w Europie, nie dociera do świadomości Niemców. Zamiast realnej oceny sytuacji, celebrują oni z uporem godnym lepszej sprawy swój chorobliwie groźny w dzisiejszych czasach pacyfizm, pomieszany z masochistycznym przewrażliwieniem na wszystko, co robi i mówi Rosja.

„Scholz w Moskwie posunął się do stwierdzenia, że **WOJNA STAŁA SIĘ W EUROPIE CZYMŚ NIE DO POMYŚLENIA** i trzeba zrobić wszystko, żeby tak pozostało.

Co ciekawe, niemiecki kanclerz chce to osiągnąć poprzez negocjacje z Rosjanami, którzy przecież od 2014 roku prowadzą w Europie wojnę przeciwko suwerennej Ukrainie, okupując część jej terytorium i odmawiając jej prawa do samostanowienia. Wcześniej ci sami Rosjanie dokonali najazdu na inny europejski kraj, czyli Gruzję, by zawrócić ją z prozachodniego kursu.

Niemiecki kanclerz najwyraźniej nie dostrzegł, że wbrew temu, co mu się wydaje, wojna w Europie nie tylko jest do pomyślenia, ale wręcz toczy się od lat i to za sprawą Rosji, o której pomyślność Berlin tak usilnie zabiega.

Z natchnionego pacyfizmu Scholza kpią zresztą sami Rosjanie, kwitując jego wystąpienie na Kremlu

Zagranica

zmasowanym atakiem hakerskim na serwery ukraińskiego rządu i czołowych banków w kraju. Widać, że coś, co dla Niemców ciągle jest nie do pomyślenia, dla ich przyjaciół na Kremlu jest całkiem wykonalne, i co najważniejsze, opłacalne politycznie. 

TRUDNY SPRAWDZIAN DLA FRANCISZKA

Fot. Javier Corbalán, Iglesia Católica

*Papież Franciszek i biskup Gustavo Zanchetta –
zaprzyjaźnieni Argentyńczycy.*

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

*Mamy kolejną sprawę, i to kluczową dla papieża Franciszka, w której **KONGREGACJA NAUKI WIARY NIE WYDAŁA WŁADZOM ŚWIECKIM DOKUMENTÓW**. To niestety podważa zaufanie do papieskich obietnic dotyczących walki z nadużyciami seksualnymi w Kościele i polityki otwartości w tych sprawach.*



Tekst: **Tomasz P. Terlikowski**

21 lutego tego roku w argentyńskim mieście Orán rusza proces biskupa Gustavo Zanchetty, bliskiego przyjaciela papieża Franciszka (który, przypomnijmy, jest Argentyńczykiem – przyp. red.). Oskarżony jest on o molestowanie seksualne dwóch byłych seminarzystów, którzy byli całkowicie zależni od biskupa.

Tradycyjna reakcja

Zanchetta został mianowany biskupem na samym początku pontyfikatu Franciszka w 2013 roku. Dwa lata później, w roku 2015, wyszły na jaw pierwsze nieprawidłowości, a władze kościelne zostały poinformowane, że Zanchetta wysłał ze swojego telefon komórkowego „selfie” o charakterze seksualnym i otrzymał „obsceniczne” zdjęcia młodych mężczyzn.

Współpracownicy biskupa z diecezji oraz starsi księża informowali o sprawie nuncjaturę apostolską, a nawet Rzym. W 2017 roku na własną prośbę biskup odszedł z urzędu, został wysłany na terapię do Hiszpanii, a później trafił do Rzymu, gdzie papież, który – jak sam podkreślał – od 2017 roku wiedział o zdjęciach, powierzył mu urząd asesora Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej, a także zaprosił do mieszkania w Domu Św. Marty.

W roku 2018 argentyńskie media poinformowały o nadużyciach seksualnych wobec kleryków, a później rozpoczął się proces karny w tej sprawie. Mimo to Watykan rok zwlekał z podjęciem własnego,

Zagranica

kanonicznego śledztwa, które rozpoczęto dopiero w 2019 roku.

O dokumenty z tego śledztwa wnioskowali i argentyńska prokuratura, i obrońcy biskupa, któremu grozi do dziesięciu lat więzienia.

Jednak, **WBREW OBIETNICOM DOTYCZĄCYM ZNIESIENIA TAJEMNICY** papieskiej w odniesieniu do takich dokumentów, nie trafiły one do Argentyny

– i to mimo, iż w oczekiwaniu na nie przeniesiono rozpoczęcie procesu.

Tradycyjne milczenie

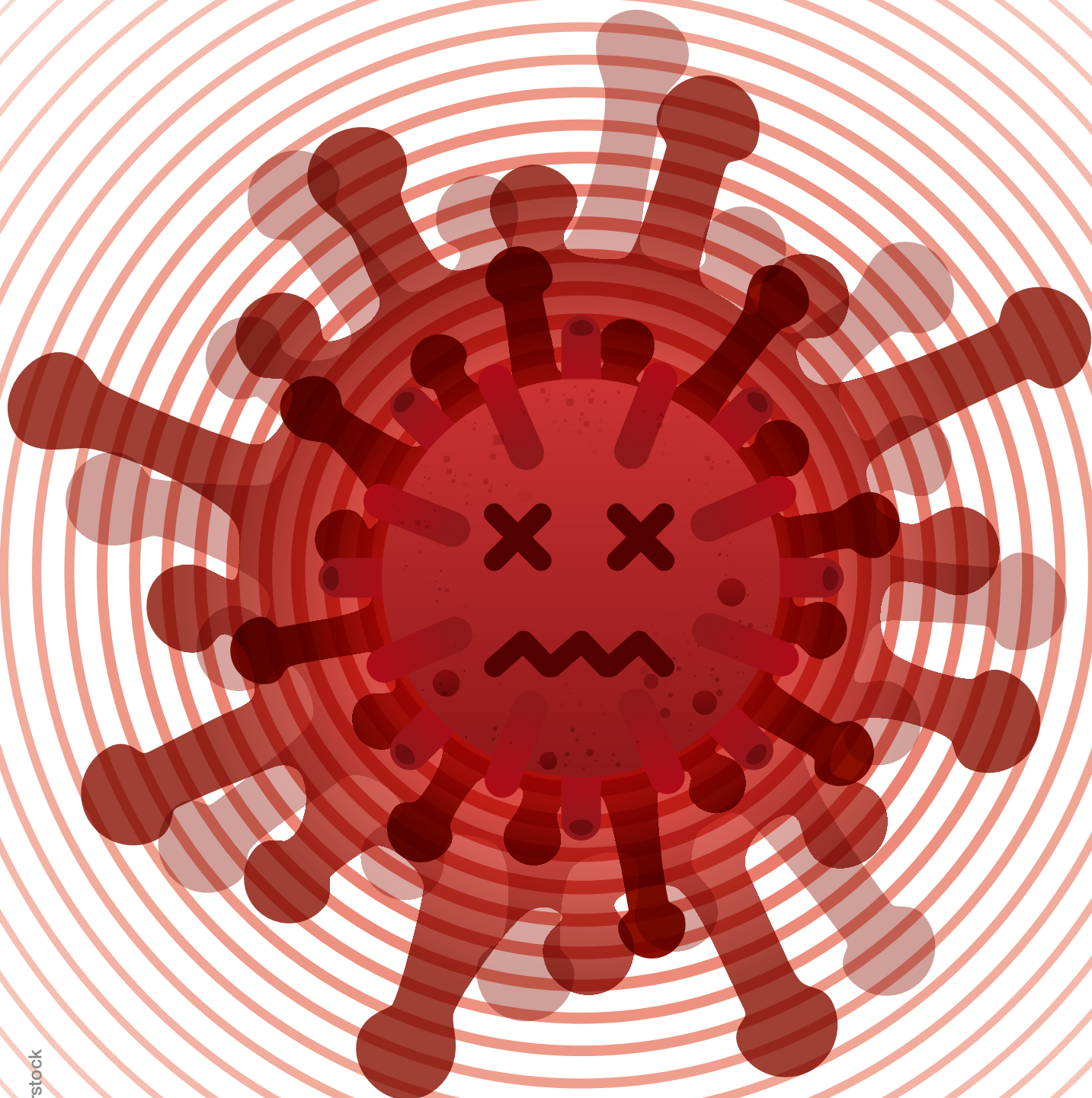
Dlaczego tak się stało? Ani Kongregacja Nauki Wiary, ani Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej nie odpowiedziało na to pytanie, zadawane przez amerykański portal Crux. Watykan w tej sprawie milczy, być może dlatego, że rzuca ona niekorzystne światło na ten pontyfikat.

Zagranica

Papież Franciszek, mimo iż wiele o tych sprawach mówi, formułuje mocne tezy, akurat w tej sprawie nie postępował zgodnie z własnymi zapowiedziami. Z decyzjami zwlekano, informacje ignorowano, procedury przeciągano. I to zapewne także znajduje się w watykańskich dokumentach, stąd niechęć do ich ujawnienia.

Niezależnie jednak od tego, jakie są powody, to styl działania Watykanu w tej sprawie naprawdę zasmuca. Huczne zapowiedzi, obietnice – gdy przychodzi do zmierzenia się ze sprawami dotyczącymi istotnych postaci w Kościele – idą w zapomnienie.

Zniesienie tajemnicy papieskiej, które odtrąbiono jako wielki sukces Franciszka, okazało się w praktyce życia Kościoła jedynie marketingową zagrywką. Na prawdziwy przełom w Kościele przyjdzie nam jeszcze poczekać. 



Fot. Shutterstock

TO NASZA WSPÓLNA PORAŻKA

– *Ludzie poczuli się oszukani, myśleli, że jedna lub dwie dawki szczepionki załatwią sprawę. WYWOŁAŁO TO KRYZYS ZAUFANIA DO SZCZEPIEŃ I NIE BĘDZIE MOŻLIWY ŻADEN SUKCES, JEŚLI OWE ZAUFANIE NIE ZOSTANIE ODBUDOWANE. To nasza wspólna porażka – MÓWI DR PAWEŁ GRZESIOWSKI, ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. walki z COVID-19.*



Rozmawiała **Agnieszka Niestuchowska-Szczepańska**

Minister Adam Niedzielski ogłosił „początek końca” pandemii COVID-19 w Polsce. Możemy już odetchnąć z ulgą?

Na razie nie podzielam tego optymizmu. Mamy stabilizację piątej fali epidemii, ale wciąż jest ok. 40 tys. zachorowań dziennie, ponad 200 zgonów w ciągu doby, blisko 20 tys. zajętych łóżek covidowych, więc trudno mówić o poprawie sytuacji. Nie widzę prze-



Paweł Grzesiowski

- lekarz, dr n. medycznych, specjalista pediatrii, ekspert w zakresie szczepień ochronnych. Wykładowca akademicki, członek polskich i zagranicznych towarzystw naukowych.

słanek do znoszenia obostrzeń czyli nefarmakologicznych metod walki z pandemią.

No dobrze, ale w innych krajach, np. w Danii, zniesiono już restrykcje.

Wolę, by nie przekładać sytuacji z innych krajów na warunki polskie, bo my jesteśmy trzy-cztery tygodnie za nimi – więc trudno dziś realizować ich strategię.

Kiedy zatem powinniśmy zrezygnować z noszenia maseczek?

W zamkniętych, pełnych nieszczepionych ludzi pomieszczeniach, wcale. To totalny błąd. Mówienie, że maski nie będą niebawem obowiązkowe a jedynie zalecane, jest całkowicie nietrafione. Nieporozumieniem jest też zdejmowanie kwarantanny po kontakcie z chorym. Przecież tylko w ten sposób redukujemy transmisję wirusa na wczesnych etapach choroby. Można myśleć o rezygnacji z kwarantanny wobec osób w pełni zaszczepionych, u których test wyjdzie ujemny. Tylko wtedy to ma sens.

Władze nie są w stanie nakładać na czas kwarantanny, bo jest wielu chorych, wszyscy pogubili się też w meandrach przepisów zmienianych co kilka tygodni, stąd zapewne te nagłe deklaracje Adama Niedzielskiego. Konferencja ministrów zdrowia i edukacji wyglądała, tak jakby panowie wrócili z wycieczki na inną planetę, gdzie nie ma już pandemii. To oburzające, zważywszy na to, co mówią lekarze POZ.

A co mówią?

Że przyjmują po 100 osób dziennie, bo tyle, o czym słyszę codziennie, przypada na jednego lekarza. Natężenie zachorowań jest ogromne. Po drugie, lekarze i pielęgniarki też chorują, więc nie dość, że jest wielu pacjentów to brakuje personelu, który ma leczyć chorych na COVID-19.

Kiedy zatem możemy spodziewać się końca pandemii?

To zależy, co kto rozumie pod tym hasłem. Jeśli myślimy, że wirus zniknie, jest w błędzie. On już „przeskakuje” na zwierzęta. Z nowojorskich badań

wynika, że sekwencje genetyczne wydobywane ze ścieków są zupełnie inne niż ludzi.

*To znaczy, że **WIRUS JUŻ ŻYJE WŚRÓD INNYCH GATUNKÓW SSAKÓW**, być może szczury czy psy są nosicielami. Niewykluczone, że wirus w kolejnych odsłonach będzie „przeskakiwał” ze zwierząt na człowieka.*

Wiele razy nacinaliśmy się na to, że ktoś ogłaszał koniec pandemii, a powstawał kolejny mutant.

Elementarna wiedza z genetyki molekularnej mówi wprost: wirusy RNA mutują cały czas, jak wirus grypy. A więc jednym ze scenariuszy jest to, że wirus może wejść w wersję, która będzie na tyle łagodna dla ludzi – tych zaszczepionych i ozdrowieńców – że nie będzie zabijać i tylko część osób będzie narażona na ciężki przebieg choroby. Reasumując, koronawirus może zostać z nami jako choroba sezonowa. Być może co kilka miesięcy

albo lat będzie wywoływał fale niebezpiecznych zakażeń.

Jakie są inne scenariusze?

Już się przekonaliśmy, że koronawirus jest nieprzewidywalny, dlatego właśnie trudno mówić na tym etapie o końcu pandemii. Ostatnio naukowcy odkryli, że COVID-19 może reaktywować inne uśpione wirusy w naszym organizmie, co może spowodować nieprzewidywalne problemy zdrowotne.

Tymczasem minister Przemysław Czarnek zapowiedział koniec nauki zdalnej. Dzieci wrócą do szkół 21 lutego, a więc tydzień wcześniej niż początkowo planowano. Słusznie?

Wcześniej co chwilę, gdy ktoś chorował, szkoła przechodziła na naukę zdalną. Teraz nagle można chodzić bez ograniczeń. To niebywałe.

Dlaczego?

Brakuje odpowiedniego przygotowania, zmian w organizacji zajęć w szkole. Jak widać, minister wyszedł z założenia: „nie robimy nic i czekamy, co będzie”. Pytanie, ile tak wytrzymamy – i co zrobi-

my, jak będzie ponad 50 tys. zachorowań dziennie? Pewne jest, że wraz z powrotem dzieci do szkół, przybędzie zachorowań. Gdybyśmy szkoły lepiej przygotowali, wyposażyli w testy czy też urządzenia do oczyszczania powietrza, nauka byłaby bezpieczniejsza.

W jaki sposób przystosować szkoły do funkcjonowania po zniesieniu obostrzeń?

Myślę, że są tak silne polityczne naciski na to, by uruchomić szkoły, że nie ma do kogo adresować postulatów. Proszę zobaczyć, co robią nasi sąsiedzi. Niemcy inwestują w systemy oczyszczania powietrza w szkołach, testują uczniów, położono nacisk na szczepienie dzieci.

A u nas? Najślabiej zaszczepioną grupą są właśnie uczniowie. Przymykamy na to oko, choć wiele dzieci ma przewlekłe problemy pocovidowe. Te kłopoty zdrowotne będzie trzeba leczyć, o czym kompletnie się zapomina.

A co ze szczepieniami? Mam wrażenie, że już się kompletnie pogubiliśmy w tej materii. Najpierw chronić nas miała jedna dawka, potem dwie, teraz już

nie wiadomo, czy kolejne rzeczywiście wzmocnią naszą odporność, ponieważ pojawia się wiele opinii i fake newsów na ten temat.

*Szczepienia to dla polityków delikatna kwestia. **ZABRAKŁO LOJALNEGO PRYZNANIA SIĘ** do pewnych błędów w komunikacji.*

Jak szczepienia ruszały, rządowa kampania zachęcała do nich, mówiąc, że to już ostatnia prosta, bo tylko w ten sposób można przerwać transmisję wirusa. Również wielu z nas, lekarzy, to mówiło. Potem przyszły nowe warianty, które obaliły tę teorię, ponieważ wirus nas wyprzedził.

Zabrakło jasnego komunikatu z ust wszystkich ekspertów: myliliśmy się, szczepionka już nie daje pełnej ochrony przed transmisją, ale chroni przed śmiercią i ciężkim przebiegiem. Gdybyśmy jasno artykułowali to od początku, ludzie nie byłiby tak sfrustrowani. Ale kto dwa lata temu mógł to przewi-

dzieć i jak przygotować szczepionki przeciw nieistniejącym wariantom? Na razie to wirus wyprzedza nas o krok.

Czyli z każdym kolejnym wariantem będziemy musieli się ponownie szczepić?

Niekoniecznie, nie da się tego przewidzieć, dopóki nowy wariant się nie pojawi. To tak jak z grypą – mamy nowy wariant, robimy nową szczepionkę i szczepimy się co roku. To nie jest żadna tragedia, bo ludzkość nie wymyśliła idealnego preparatu, który byłby skuteczny na wszystkie warianty wirusa.

W przypadku COVID-19 ludzie poczuli się oszukani, myśleli, że jedna lub dwie dawki załatwią sprawę. Wywołało to kryzys zaufania do szczepień i nie będzie możliwy żadnej sukces, jeśli owe zaufanie nie zostanie odbudowane. To nasza wspólna porażka, bo osoby, które zrezygnowały np. z trzeciej dawki, znów są podatne na ciężkie zachorowanie. 

REWOLUCJA W PROFILAKTYCE NOWOTWORU Kobiet



Fot. 123RF

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

– *Badania w kierunku zakażeń HPV są bardziej czułe niż tradycyjna cytologia, która tylko w 60 proc. pokazuje prawidłowy wynik. Ich wprowadzenie, **WRAZ ZE SZCZEPIENIAMI PRZECIW HPV, MOŻE SPOWODOWAĆ, ŻE KOBIETY W POLSCE PRZESTANĄ UMIERAĆ NA RAKA SZYJKI MACICY – MÓWI PROF. ANDRZEJ NOWAKOWSKI** z Narodowego Instytutu Onkologii.*



Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

W czasie pandemii koronawirusa tylko 9 proc. kobiet zgłosiło się na profilaktyczną cytologię w ramach programu przesiewowego. Jakie będą skutki takiego spadku wykonywanych badań profilaktycznych?

Dane NFZ mówią o spadku o ok. 25 proc. pomiędzy rokiem 2019 a 2021, jeśli chodzi o program badań

przesiewowych. Nie mamy danych spoza programu, to znaczy: nie wiemy, jak wiele kobiet wykonało prywatnie cytologię – niestety, nie ma centralnego rejestru wszystkich badań cytologicznych.

Jeśli chodzi o zachorowalność na raka szyjki macicy, to będziemy musieli jeszcze poczekać na dane z lat 2020 i 2021. Możemy jednak spodziewać się zatrzymania trendu spadkowego lub nawet wzrostu



Andrzej Nowakowski

- prof., dr hab. nauk medycznych, specjalizuje się w ginekologii onkologicznej. Kieruje Poradnią Profilaktyki Raka Szyjki Macicy i Centralnym Ośrodkiem Koordynującym w Narodowym Instytucie Onkologii-PIB w Warszawie.

zachorowań w kolejnych latach. Wielu ekspertów zwraca uwagę, że pacjentki zgłaszają się obecnie do leczenia w bardziej zaawansowanych stadiach nowotworu.

Zgłaszalność to jedna sprawa. Druga: jakość badań. Amerykańskie i europejskie towarzystwa ginekologiczne zalecają stosowanie testów przeciw HPV lub cytologię na podłożu płynnym. W Polsce w ramach programu profilaktycznego kobiety mają wykonywaną cytologię tradycyjną, której czułość to zaledwie 60 proc. Czy nie czas na zmianę?

Konwencjonalna cytologia, czyli rozmaz pobierany specjalną szczoteczką na szkiełko podstawowe, nadal jest standardem w wielu krajach na świecie, w tym także w programie profilaktyki raka szyjki macicy w Polsce. Czułość cytologii konwencjonalnej faktycznie wynosi średnio ok. 60 proc., jeśli jednak jest regularnie powtarzana, to jej skumulowana czułość rośnie.

W wielu bogatych krajach na świecie wykonuje się cytologię pobieraną na podłoże płynne, która jest

bardziej czuła; jest ona też coraz częściej wykonywana w Polsce na rynku prywatnym.

”*Umożliwia ona też wykonanie badań molekularnych z tej samej próbki,*
**BEZ KONIECZNOŚCI WZYWANIA
PACJENTKI,**

rozmaży są łatwiejsze w ocenie dla cytomorfologa.

Natomiast tylko około połowa przeprowadzonych na świecie badań wskazuje na wyższą czułość cytologii na podłożu płynnym w stosunku do cytologii konwencjonalnej. Zależy to także od systemu cienkowania badań cytologicznych.

Kiedy Polki będą miały szansę korzystać z badań wykrywających zakażenie HPV?

Diagnostyka molekularna wirusów brodawczaka ludzkiego wysokiego ryzyka (HPV HR) to prawdziwy postęp w badaniach przesiewowych szyjki macicy. Jest to bardzo czuła metoda, pozbawiona subiektywnej oceny przez oko ludzkie. Coraz częściej jest

wykorzystywana w programach badań przesiewowych na świecie.

Testy HPV HR wykrywają czynnik sprawczy odpowiedzialny za rozwój prawie wszystkich przypadków stanów przedrakowych i raka szyjki macicy. Wprowadzanie testów w kierunku wykrywania HPV znalazło się jako jeden z punktów w Narodowej Strategii Onkologicznej już na 2022 rok. Mam nadzieję, że pandemia nie spowoduje tu opóźnień.

U których kobiet powinno się wykonywać badania molekularne w kierunku wykrywania zakażenia HPV zamiast cytologii?

Europejskie zalecenia mówią, że takie badania powinny być wykonywane u kobiet po 30. roku życia, raz na 5 lat. Jeśli kobieta będzie miała wynik dodatni świadczący o zakażeniu, wykonuje się pogłębioną diagnostykę: cytologię na podłożu płynnym – wykonywaną z tej samej próbki, nie trzeba wzywać pacjentki na badanie – oraz kolposkopię.

Skuteczność modelu profilaktyki raka szyjki macicy opartego na badaniach molekularnych jest wyższa

niż programów opartych na cytologii. Już kilkanaście krajów na świecie zastąpiło cytologię badaniami molekularnymi w kierunku HPV HR lub uzupełniło te programy o badania molekularne.

Niektóre kraje, jak np. Australia, już ogłaszają, że niedługo - dzięki połączeniu szczepień przeciw HPV i dobrze funkcjonującemu programowi skrinin-gowemu - rak szyjki macicy stanie się u nich nowotworem rzadkim. Jak oceniłby pan stan profilaktyki w kierunku raka szyjki macicy w Polsce?

Zarówno zachorowalność, jak umieralność na raka szyjki macicy w Polsce od 30 lat spadają. To wynik prowadzonych działań profilaktycznych. Niestety, nie jesteśmy jeszcze na poziomie najskuteczniejszych krajów, głównie zachodniej Europy i Skandynawii, ale nie jesteśmy też na „szarym końcu” Europy.

Program profilaktyki – badania cytologiczne raz na 3 lata dla kobiet w wieku 25-59 lat oraz diagnostyka kolposkopowa w ramach NFZ – nie odniósł nigdy spektakularnego sukcesu, ale z pewnością jego wprowadzenie spowodowało wzrost zainteresowania

samych kobiet, lekarzy ginekologów i położnych profilaktyką raka szyjki macicy.

Zgłaszalność kobiet do programu profilaktyki przed pandemią oscylowało pomiędzy 16-24 proc., w zależności od regionu kraju. To nie jest dużo, jednak

*bardziej optymistyczne są dane Głównego Urzędu Statystycznego z 2019 r.: **86 PROC. KOBIET W WIEKU 30-39 DEKLARUJE WYKONANIE BADANIA** cytologicznego w ciągu ostatnich trzech lat.*

W grupie wiekowej 20-59 lat aktualne badanie cytologiczne deklaruje średnio ponad 70 proc. kobiet. Te rozbieżne dane świadczą o tym, że kobiety oraz lekarze znacznie chętniej wykonują cytologiczne badania profilaktyczne poza programem profilaktyki. Dotyczy to zarówno świadczeń refundowanych przez NFZ, jak i opieki prywatnej, abonamentowej.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka, to m.in. niższa wycena świadczeń w programie profilaktycznym niż poza programem. Bardzo często też kobiety chcą się leczyć i wykonywać badania u zaufanych ginekologów. Dopóki jednak nie będziemy mieć centralnego rejestru wszystkich badań profilaktycznych, nie dowiemy się, ile faktycznie kobiet wykonuje cytologię.

Dlaczego jednak Polki mniej chętnie korzystają z badań profilaktycznych niż kobiety na zachodzie Europy?

Przyczyn jest wiele. Z pewnością niezbędna jest edukacja w zakresie konieczności profilaktyki, prowadzona od wczesnych lat szkolnych. Na pewno problemem jest także ograniczony dostęp do ginekologa w niektórych, mało zurbanizowanych regionach kraju, oraz niska wycena świadczeń w ramach programu profilaktyki.

Jest jednak grupa ok. 20-40 proc. kobiet, które pomimo dostępności nie wykonują profilaktycznych badań cytologicznych lub wykonują je bardzo rzadko. To jest prawdziwa grupa ryzyka, w której diagnozuje

się zaawansowane nowotwory. Bardzo ważne jest to żeby rejestr, o którym mówiłem, był połączony z listami pacjentek w Podstawowej Opiece Zdrowotnej (POZ). Dzięki temu położne środowiskowo-rodzinne będą mogły identyfikować kobiety, które nie wykonują badań i zachęcać je do profilaktyki.

Odrębną kwestią, o której w Polsce niemal się nie mówi, jest jakość świadczeń. Centralny Ośrodek Koordynujący funkcjonujący w Narodowym Instytucie Onkologii prowadzi zewnętrzną ewaluację jakości badań profilaktycznych, jednak tylko w ramach programu przesiewowego, gdyż nie ma szerszych uprawnień. Jakość badań bardzo mocno wpływa na skuteczność profilaktyki raka szyjki macicy. W tym zakresie pozostaje także bardzo wiele do zrobienia.

**Gdy cytologia wychodzi nieprawidłowo - co dalej?
Jakie badania należy wykonać przy podejrzeniu raka
szyjki macicy?**

No właśnie: w przypadku badań profilaktycznych w kierunku raka szyjki macicy wcale nie chodzi o wykrywanie raka, czyli choroby nowotworowej.

Prawidłowo prowadzone badania umożliwiają wykrycie zaawansowanych stanów przedrakowych, zwanych dysplazją lub, według aktualnej nomenklatury, zmianami śródnabłokowymi.

Zaawansowane stany przedrakowe szyjki macicy w ok. 30 proc.

PRZECHODZĄ W RAKA W CIĄGU

KILKU-KILKUNASTU LAT, jeśli nie są
poddane leczeniu.

Naszym zadaniem jest wychwycenie choroby na tym etapie. To pozwala uratować kobietę przed rakiem szyjki macicy i ją skutecznie wyleczyć.

Złotym standardem weryfikacji nieprawidłowych wyników badań przesiewowych (cytologicznych, HPV HR) jest kolposkopia z weryfikacją histopatologiczną. Polega ona na oglądaniu szyjki macicy pod dużym powiększeniem i zastosowaniu odpowiednich prób barwnych oraz ocenie lokalizacji i nasilenia zmian chorobowych.

Biopsja szyjki macicy musi być wykonywana pod kontrolą kolposkopu, gdyż zmniejsza to ryzyko przeoczenia szczególnie drobnych zmian przedrakowych. Większość stanów przedrakowych szyjki macicy może być poddana leczeniu w warunkach ambulatoryjnych. Tak jest to zorganizowane w nowoczesnych pracowniach kolposkopowych na świecie, jak również w naszej Poradni Profilaktyki Raka Szyjki Macicy w Narodowym Instytucie Onkologii w Warszawie.

A co ze szczepieniami przeciw HPV? Kto powinien się zaszczepić?

Szczepienia przeciwko HPV, czyli wirusowi brodawczaka ludzkiego, stanowią przełom w profilaktyce pierwotnej w onkologii, gdyż umożliwiają uniknięcie czynnika sprawczego niektórych nowotworów – głównie raka szyjki macicy, ale także innych, w mniejszym odsetku związanych z HPV, jak rak sromu, pochwy, odbytu, prącia, a także niektórych nowotworów głowy i szyi.

Trwają prace nad wdrożeniem bezpłatnego dostępu do szczepień przeciwko HPV dla nastoletnich

Zdrowie

dziewcząt w Polsce. Mam nadzieję, że zakończą się one sukcesem w najbliższych miesiącach. Aktualnie jedna ze szczepionek dostępna jest z 50 proc. refundacją. Szczepić może się każda osoba po 9. roku życia. Powinniśmy szczepić przede wszystkim dzieci i nastolatków przed kontaktem z wirusem. Wówczas ta forma profilaktyki jest najskuteczniejsza. 

*Katarzyna
Figura jako
Kalina
Jędrusik
w Teatrze
Polonia*

KULTURA I SZTUKA DOTYKAJĄ DUSZY

Fot. Mieczysław Włodarski/REPORTER

– W ciągu ostatnich dekad trwało pozbawianie ludzi wrażliwości, wymazywanie jej. Odpowiadały za to wojny, opresyjne systemy. **ARTYŚCI, CZYLI LUDZIE MOGĄCY UWRAŻLIWIAĆ, TRAKTOWANI BYLI JAK POPAPRAŃCY, EWENTUALNIE BYLI UŻYWANI JAKO MASKOTKI – MÓWI KATARZYNA FIGURA** i podkreśla, że dziś przedstawiciele świata kultury też są wyrzucani na margines, a to zdaniem aktorki jest niebezpieczne.



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Odbierając nagrodę „Człowiek 30-lecia WPROST” powiedziała pani: „W dzisiejszych trudnych czasach kultura jest tą przestrzenią, gdzie możemy się spotkać, odnaleźć i zrozumieć”. Czuje pani, że artyści, aktorzy, reżyserzy, że macie państwo jeszcze moc sprawczą, jesteście w stanie wpływać na ludzi, pobudzać do działania, poruszać sumienia?

COVID-19 bardzo poważnie skomplikował sytuację na świecie. Zaczęliśmy obcować z bezradnością i bezbronnością, ze śmiercią, chorobą, poważnym zagrożeniem, powikłaniami także psychicznymi... Zaczęto mówić, że jesteśmy w stanie wojny, i rzeczy-



Katarzyna Figura

– aktorka filmowa i teatralna, absolwentka warszawskiej PWST. W latach 1984-1989 aktorka Teatru Współczesnego, 2006-2009 i 2013-2016 Teatru Polonia oraz 2006-2013 Teatru Dramatycznego w Warszawie. Od 2013 roku w zespole Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Zagrała w filmach m.in. Andrzeja Wajdy, Krzysztofa Kieślowskiego, Roberta Altmanna, Romana Polańskiego, Juliusza Machulskiego. Uhonorowana m.in. Złotymi Lwami na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Kultura

wiecie jesteśmy, bo pandemia sprawiła, że wszyscy musieliśmy znaleźć nowe narzędzia pozwalające nam żyć.

I, choć nie do końca zdajemy sobie z tego sprawę, kultura i sztuka powinny odgrywać w tym czasie kluczową rolę. My, twórcy, i to nie tylko reprezentujący film, choć film akurat skupia wszystkie inne dziedziny sztuki, mamy naprawdę pewien rodzaj misji.

Na czym ona polega?

Jak sądzę tylko przestrzeń kultury i sztuki jest przestrzenią, w ramach której może nastąpić dziś uleczenie człowieka, wybaczenie, poszukiwanie i znalezienie sensu życia, odnalezienie piękna, przeżycie pewnego rodzaju katharsis. Dlatego tak bardzo

*chciałabym, by światło znów zostało skierowane na kulturę i ludzi ją tworzących. Bo tego brakuje. Kultura i sztuka są spychane na margines, co **JEST NIE-BEZPIECZNE DLA NAS WSZYSTKICH.***

Dlaczego? Bo zawsze były wentylem bezpieczeństwa, oknem na świat w najczarniejszych czasach?

Tak. Kultura i sztuka dotykają duszy, a ona jest w człowieku najważniejsza. Przecież mechanizmy, z którymi mamy do czynienia dzisiaj, trwają od wieków, od zawsze. Jako aktorka mam też możliwość grania w klasyce antyku. Gram w „Trojankach”, spektaklu Teatru Wybrzeże w reżyserii Jana Klaty.

Eurypides, tworząc tę sztukę w V w. p.n.e., opisał te same mechanizmy dotyczące przemocy, szowinizmu, zachłanności, chęci niszczenia drugiego człowieka czy nawet państw, całych społeczeństw, to co działa do dziś. Tekst napisany 415 lat p.n.e. jest wciąż aktualny, bo zło jest ciągle takie samo.

Tylko okoliczności się zmieniają.

Ale my się niczego nie uczymy, nie wyciągamy wniosków. Nie wiem, czy fatum, czy karma dotyka nas ponownie. Nas, czyli cały świat. Przeżywamy właśnie coś, co poplątało nam wszystko, stoimy w obliczu „końca świata”, śmierci czy zagłady, a nawet ta sytuacja nie powstrzymuje ludzi od nisz-

czenia innych, dzielenia na wszystkich możliwych polach. Historia się powtarza.

Jaki to ma związek ze sztuką?

Tylko wchodząc do świata sztuki, w którym człowiek naprawdę może odnaleźć mądrość, czucie, w który wpisana jest prawda, w którym nie ma manipulacji i kombinacji, a zamiast tego jest myśl jako forma odczuwania. Tylko wchodząc tam można przeżyć katharsis, o którym mówiłam wcześniej.

*Problem polega na tym, że **WEJŚCIE DO ŚWIATA KULTURY I SZTUKI** coraz częściej jest zamykane przed ludźmi. A my, przedstawiciele tego świata, jesteśmy wyrzucani na margines,*

jesteśmy lekceważeni, choć mamy przecież tyle kluczowych, wartościowych rzeczy do zaoferowania...

Widziałam pani najnowszy film, „Chrzcziny” w reżyserii Jakuba Skoczzenia. Ale widzowie zobaczą

go w kinach dopiero w listopadzie tego roku, właśnie przez pandemię.

Zdjęcia rozpoczęliśmy tuż przed pierwszym lockdownem, musieliśmy go skończyć tuż po nim, co było dość niefortunne, bo akcja rozgrywa się w grudniu...

1981 rok, stan wojenny w Polsce, śnieżna zima.

A film kończyliśmy w maju, większość scen musiała zostać przeniesiona do wnętrza. Ale to kwestie techniczne.

Pandemia spowodowała, że filmów w kolejce do premiery jest tyle, że zrobił się tłok. Mamy nadzieję, że do listopada sytuacja się uspokoi, widz nie będzie zdezorientowany, nie będzie musiał dokonywać wyborów, co obejrzeć.

W grudniu minęło czterdzieści lat od historii, którą opowiadamy w filmie „Chrzcziny”. Gdy wprowadzono stan wojenny, byłam na pierwszym roku studiów aktorskich. Właśnie wtedy zaczynałam karierę. W marcu będę obchodzić 60. urodziny. W tym roku mija też 10 lat od rozpoczęcia mojej sprawy rozwodowej, która zakończyła się kilka miesięcy temu...

*Katarzyna
Figura z nagrodą
„Człowiek
30-lecia Wprost”
w dziedzinie
kultury.*

Fot. Piotr Woźniakiewicz Arslumen.pl

Sporo punktów zwrotnych, przełomów w pani życiu. Numerolog mógłby mieć pole do popisu.

To prawda. Ale wracając do filmu, praca nad „Chrzczanami” była dla mnie mocnym przeżyciem, nałożyły się na to różne sytuacje. I osobiste wspomnienia 1981 roku, i to, co dzieje się dzisiaj – pandemia, obcowanie ze śmiercią, z chorobą, lęk o bliskich, a wszystko w panującej dookoła atmosferze konfliktów.

Niesamowicie aktualny to film. W zasadzie ta historia mogłaby się zdarzyć dzisiaj, zamiast stanu wojennego mógłby być stan wyjątkowy przy granicy, pandemia COVID-19...

Film nie jest tylko zapisem historycznym. Moja postać, Marianna, jest gorliwą katoliczką, kobietą z prowincji, ma sześcioro dorosłych już dzieci, ale w rodzinie jest wiele podziałów. To metafora sytuacji, w której jesteśmy dzisiaj.

W filmie nawet tak symboliczne i ważne wydarzenie w życiu większości rodzin, jakim są chrzciny, uwypuklają podziały na tle obyczajowym, politycznym. Okazuje się, że pojednanie jest ekstremalnie

trudne, bo ludzie skaczą sobie do gardeł. W tym wszystkim nie bez znaczenia jest też upadek wartości. I to odwzorowuje w jakiś paradoksalny sposób naszą rzeczywistość.

Myśli pani, że wszyscy są tak samo wrażliwi na sztukę? Czy takiej wrażliwości można się nauczyć?

W ciągu ostatnich dekad trwało pozbawianie ludzi wrażliwości, wymazywanie jej. Odpowiadały za to wojny, kolejne opresyjne systemy. Artyści, czyli ludzie mogący uwrażliwiać, traktowani byli jak popaprańcy, ewentualnie byli używani jako maskotki. Rola kultury i sztuki nie była w pełni doceniana, a powinna być.

Mówiła pani, że dziś też jesteście spychani na margines.

*Dlatego nasze zadanie – nas, artystów – polega na tym, by działać, może nawet jeszcze **BARDZIEJ INTENSYWNIE NIŻ PRZEDTEM**. I wcale nie mówię o dydaktyzmie w filmach...*

Kilka dni temu miałam spotkanie w Gdyni w takiej małej kafejce „Cafe Klaps”. Jej ściany są wypełnione zdjęciami artystów; wszyscy wspaniali, często już nieżyjący aktorzy są tam uhonorowani. To swoiste sanktuarium filmu polskiego, ale są też wpisy znamienitych aktorów zagranicznych, choćby Juliette Binoche.

I kiedy po ostatnim spotkaniu zostałam tam chwilę, dopijałam kawę i załatwiałam zaległe sprawy, nagle do „Cafe Klaps” wszedł Przemysław Dyakowski, ojciec polskiego jazzu, a obok niego Leszek Możdżer. To wywołało wybuch radości, obu panów znam. Dowiedziałam się, że przyszli na przerwę między nagraniami studyjnymi, zaczęliśmy rozmawiać. Okazało się, że ich płyta nie powstaje na czyjeś zamówienie – oni po prostu grają, nagrywają muzykę, bo chcą tworzyć! Potem Przemek zaczął wspominać odległe czasy, lata 50., Ewę Demarczyk, Kraków, „Piwnicę pod Baranami”.

Nagle w jego wspomnieniach pojawia się Basia Krafftówna. Rozmawialiśmy o niej, to była sobota, dzień później dowiedziałam się, że odeszła...

Nagrodę „Wprost” zadedykowała pani zmarłej aktorce.

Bo ta postawa poszukiwania, poszerzania świadomości, uwrażliwiania widzów, o której dzisiaj mówię, była jej tak bliska! Pamiętam, że gdy jesienią spotkałyśmy się, zresztą we wspomnianej kawiarni „Klaps”, Basia powiedziała mi: „Mamy tyle do dania innym. Pomyślmy o czymś, spotkajmy się na scenie”.

Po tej naszej rozmowie zaczęły się nawet wstępne ustalenia ze scenarzystami, reżyserami, oczywiście braliśmy pod uwagę wiek Barbary i kruchość tego pomysłu, ale też gigantyczną energię artystyczną Krafftówny. Była jedną z największych polskich gwiazd. W latach 60., na czerwonym dywanie w Cannes, stawała obok Burta Lancastera, Brigitte Bardot, gwiazd światowego kina, bo film „Jak być kochaną” Wojciecha Hasa był czymś niezwykłym.

I ta wielka artystka, mimo swojego wieku, wciąż chciała się spełniać na scenie.

Tymczasem wielu przyjęło postawę roszczeniową. Artyści czekają, aż coś im spłynie. Dlatego opowiedziałam o Leszku Możdżerze nagrywającym płytę z Przemysławem Dyakowskim, bo nie oglądają się na nic, zapisują muzykę, utrwalają ją, bo chcą uwrażliwiać innych.

I tę postawę poszukiwania, uwrażliwiania sama też chcę pielęgnować. Przygotowuję właśnie niesamowite wydarzenie, jednocześnie bardzo kameralne, skromne w najlepszym tego słowa znaczeniu. To będzie sztuka prostoty, minimalizm.

Chodzi o spektakl muzyczny pt. „Take five i ja” autorstwa Renaty Gorczyńskiej, dziennikarki dawnej Trójki, ale też pisarki, wieloletniej współpracownicy Czesława Miłosza. Ale

*nie będę go grała w teatrze, a na 34. piętrze budynku Olivia Star w Gdańsku, skąd **WIDAĆ CAŁE TRÓJMIASTO**, zatokę, góry morenowe...*

Do tego muzyka jazzowa na żywo, Kuba Stankiewicz będzie grał na fortepianie, być może dołączy saksofon Dyakowskiego.

Będę przedstawiać historię kobiety, ale głównym bohaterem spektaklu będzie właśnie muzyka – to, jak kształtowała los człowieka. Tekst został przetłumaczony na angielski i na tyle, na ile pandemia nam pozwoli, będziemy tę naszą opowieść wysyłać w świat. Czyli znajdujemy zupełnie inne przestrzenie, robimy rzeczy na miarę tych czasów...

Wychodzicie z teatru.

Ale oczywiście dalej będę grała w Teatrze Wybrzeże, jestem z tej pracy bardzo dumna. W lutym wracamy do „Fedry”, wspomniane wcześniej przeze mnie „Trojanki” dopiero za jakiś czas wrócą na scenę. Gram też w „Emigrantkach”. Zapraszam państwa na Wybrzeże. 

Kultura

*Remigiusz
Mróz*

SENSACYJNE PODRÓŻE BLISKIE I DALEKIE

Fot. Zuza Krajewska/Warsaw Creatives

Literatura sensacyjna rozwija się u nas w niezwykłym tempie. Króluje jej od kilku lat Remigiusz Mróz, ale rok w rok pojawiają się nowi zdolni autorzy, a inni – już zadomowieni w niej – nie odpuszczają. Dzisiaj trudno już nadążyć za tytułami pojawiającymi się na rynku. Bez głębszych badań widać, że
PROZA SENSACYJNA JEST JEDNYM Z GŁÓWNYCH GATUNKÓW PIŚMIENNICTWA DOMINUJĄCYCH NA RYNKU KSIĄŻKI *(obok rozmaitych poradników i powieści romansowych).*



Tekst: **Leszek Bugajski**

Wygląda na to, że powieści sensacyjne to główna literacka rozrywka Polaków i jej twórcy odpowiadają na to zainteresowanie. Jak? Przede wszystkim szukając różnorodności, co łatwe nie jest. Wiadomo, że literatura rozrywkowa operuje kilkoma schematami narracyj-

nymi, od których nie umie, albo rzadko umie odejść. Ale czytelnicy to lubią, bo się przyzwyczaili, bo lubią tę powtarzalność jak nałogowcy, którzy lubią jeden gatunek papierosów albo pączki z tej samej cukierni. Pisarzom pozostaje więc zmiana dekoracji: wymyślają więc egzotyczne czy dziwne w inny sposób miejsca akcji, coraz bardziej nieoczywistych detektywów czy dziwnych bohaterów.

Rzeczywistości równoległe

Remigiusz Mróz, przodownik pracy literackiej, z konieczności zmienia nie tylko okoliczności przygód swoich bohaterów, ale też literackie gatunki, bo inaczej dla niego samego jego praca byłaby zbyt monotonna – przecież ma na koncie już około 50 powieści napisanych w ciągu niespełna dziesięciu lat. I są to utwory zapewniające świetną zabawę, bo pisarzem jest sprawnym pod każdym względem. W najnowszej powieści (choć może już ma gotową następną?) zabawia czytelników rzeczywistościami równoległymi. Jego bohaterowie odkrywają, że istnieją nie

w świecie, ale „wieloświecie” – obok siebie istnieje mnóstwo alternatywnych rzeczywistości pomiędzy którymi kilka osób może podróżować przy pomocy specjalnego urządzenia skonstruowanego przez nazistów. Okazuje się to kiedy zawałają się tunele w Górach Sowich, gdzie zbudowali całe podziemne miasto. Zwiedzająca je wycieczka zostaje uwięziona

Remigiusz Mróz,
„Projekt Riese”,
wyd. Filia



pod ziemią na skutek zawalenia się konstrukcji, są ofiary, a ci, którzy ocaleli znajdują przy pomocy tajemniczego mężczyzny sposób uwolnienia, tyle że

nie mogą trafić do rzeczywistości „wyjściowej”. Przeskakują z jednej „linii” do drugiej i **NATRAFIAJĄ NA RÓŻNE WERSJE POLSKI.**

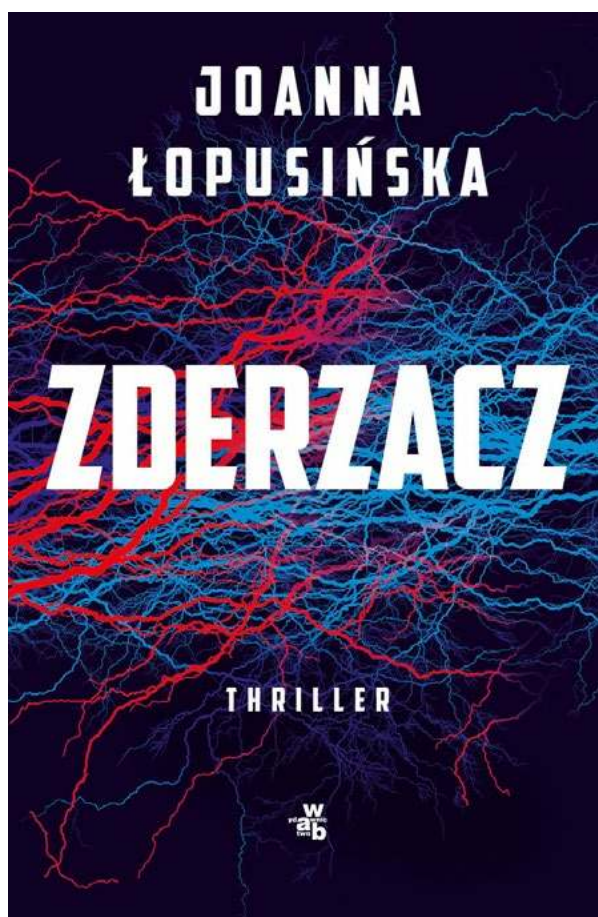
Jedna jest postapokaliptyczna, inna supernowoczesna, choć ustrój ma policyjny, jeszcze inna niewiele się różni do naszej, ale jednak się różni. Ale każda jest dotknięta pandemią korona wirusa i różnie sobie z nią radzi, albo nie radzi. Jest zabawa i gruncie rzeczy zapomina się w trakcie lektury, czemu służą te podróże, choć ich powód jest poważny. Obok nich Mróz żartuje i z literackich gatunków, i ze swojej twórczości (np. w jednej z rzeczywistości Chyłkę w serialu gra Boczerska). Mróz po raz kolejny pokazał, że jest nie tylko pracowity, ale też zdolny i pomysłowy.

Obok nauki

Odpalić akcję thrillera w CERN, najśłynniejszym laboratorium fizycznym na świecie, to pomysł co najmniej brawurowy. Zwłaszcza że trwają tam poszukiwania tzw. „bozonu Higgsa” czyli pierwszej, założycielskiej cząsteczki Wszystkiego. Ginie tam młody uczonek, który zwątpił w sens prowadzonych badań

Joanna Łopusińska
„Zderzacz”

wyd. WAB





*Joanna
Łopusińska*

Fot. Facebook

i pracował nad – powiedzmy ogólnie – teorią przypadku. A gdy autorka zainteresowała nas i zaskoczyła tym, dalej pociągnęła sprawnie dość standardowy thriller. Przyznać trzeba, że zrobiła to fachowo i z rozmachem, ale prawdę mówiąc mogło się w centrum akcji znaleźć cokolwiek z typowego wyposażenia takich opowiadań: worek złota, plany nowej broni, fiolka z super trucizną itd. Tu bowiem

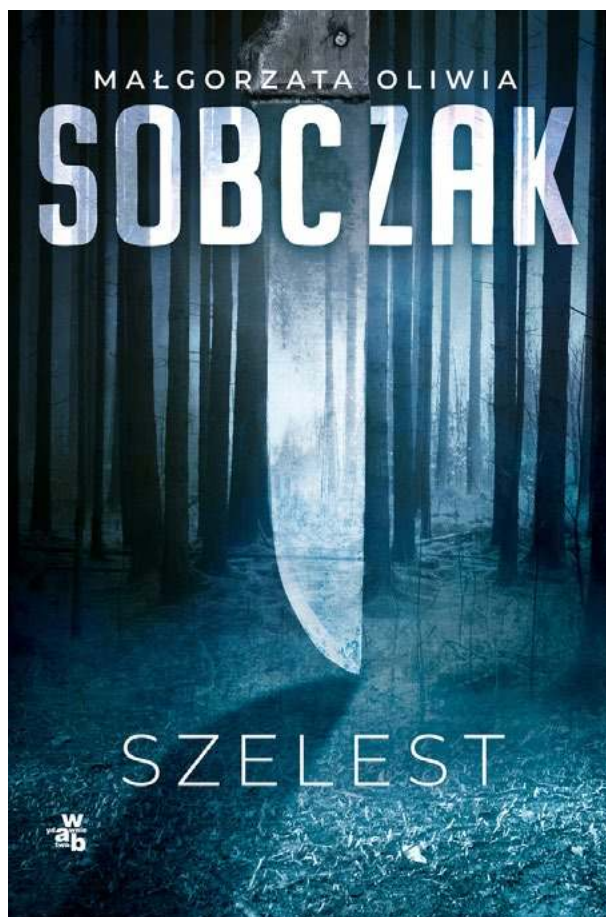
stopniowo okazuje się, że młody uczony zbliżał się do opracowania wzoru formuły, która mogła **WSTRZĄSNAĆ ŚWIATEM** i jej posiadacza uczynić mega bogaczem.

Jest więc zdrada w CERN, jest pani detektyw, jest bystra siostra denata i jego przyjaciel, którzy walczą – jak to zwykle bywa – o to, by zło nie ogarnęło świata. Czyta się świetnie, zwłaszcza gdy rozpoczyna się pościg za bohaterami goniącymi prawdę. No i jest wszystko, co w thrillerze być powinno.

Niebezpieczna aplikacja

Zaczyna się od tajemniczej aplikacji, którą ma przetestować dziennikarka z klepiącego biedę czasopisma. Nie wie o tym, że za zleceniem stoi jakaś firma, która ma zapłacić redakcji duże pieniądze. Bierze się do roboty i otwiera się przed nią otchłań dawnych zdarzeń, które już wyparła z pamięci

**Małgorzata
Oliwia Sobczak**
„Szelest”
wyd. WAB



*Małgorzata
Oliwia
Sobczak*

i rozkręca się mroczny thriller prowadzący ją do dziwnych oraz niebezpiecznych miejsc z okolicy Trójmiasta. Aplikacja stawia ją przed ciałem zabitej dziewczyny czy prowadzi do tajemniczego opuszczonego domu. Nie wie, co się za tym wszystkim kryje, ale powoli zaczyna rozumieć, że ma to jakiś związek z nią i że jest to niebezpieczne. Ze strony policji sprawą zabójstwa zajmuje się chandlerowski w typie detektyw, który wkrótce łączy siły z dziennikarką i – oczywiście jak należało się spodziewać – oboje doprowadzą do wyjaśnienia wszystkich zagadek.

Po drodze będzie **WIELE BRUTALNYCH SCEN I PONURYCH WYDARZEŃ**, wspomnienia i wizje, no i szczypta erotyki.

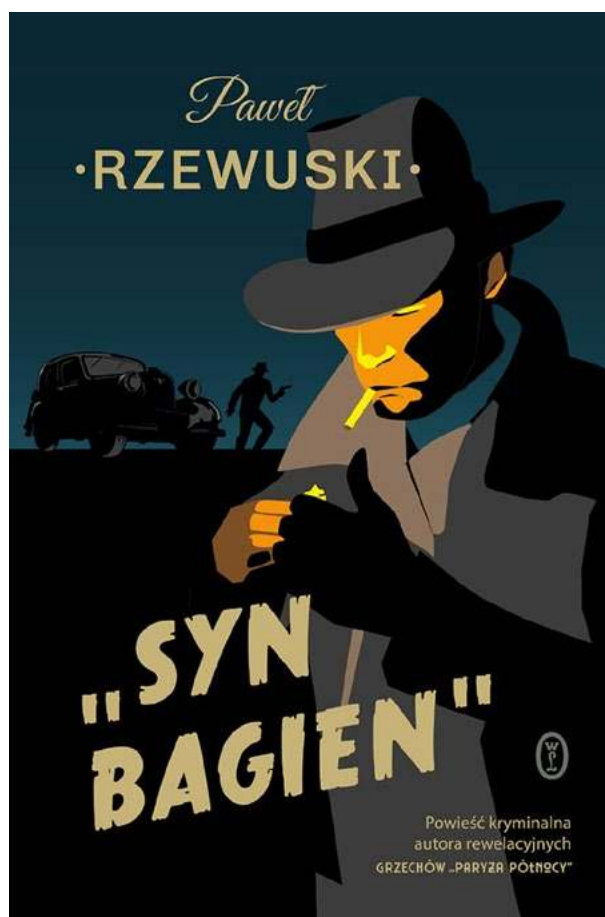
Odważna powieść już doświadczonej autorki, można powiedzieć, że pokazuje Trójmiasto od strony mrocznej „podszewki” – dobra zabawa dla tych, którzy lubią takie klimaty.

Międzywojenne kresy

Kryminał lekko wystylizowany na „Jądro ciemności” Conrada – to skojarzenie podsuwane jest zresztą czytelnikowi kilka razy. W 1937 roku kapitan polskiego kontrwywiadu otrzymuje zadanie rozwikłania zaginięcia innego oficera na odległych kresach Rzeczypospolitej i jedzie na Polesie. Trafia do krainy dziwnej,

Paweł Rzewuski
„Syn Bagien”

Wydawnictwo Literackie





Fot. Krzysztof Rajczyk

Paweł Rzewuski

dzikiej, gdzie porządku pilnuje polskie wojsko, zajęte głównie wyłapywaniem przemytników i sowieckich szpiegów. Tubylcy żyją w biedzie wyzyskiwani przez ziemian, a w miasteczkach trwają polscy i żydowscy mieszkańcy. Księża i popi szerzą wiarę, ale tak naprawdę kwitną zabobony, wiara w czary. A wokół dzika przyroda, bagna i niebezpieczeństwa.

”*W tajemniczych okolicznościach **GINĄ** **LUDZIE**, a nad wszystkim unosi się lęk, ale też i szacunek dla wojewody Kostka-Biernackiego*

(postać to, jak wiadomo, autentyczna), który rządzi na Polesiu twardą ręką. Niektórzy uważają go za wcielenie diabła, inni wierzą w legendarnego Syna Bagien obwiniając go o wszystkie nieszczęścia. Jest gorzala, bimber i narkotyki. Kapitan nie wie, komu może wierzyć i z uporem chce dotrzeć do wojewody, w którym widzi sprawcę wszystkiego, co się dzieje. Wszystko to świetnie wymyślane i ciekawie opisane przez autora,

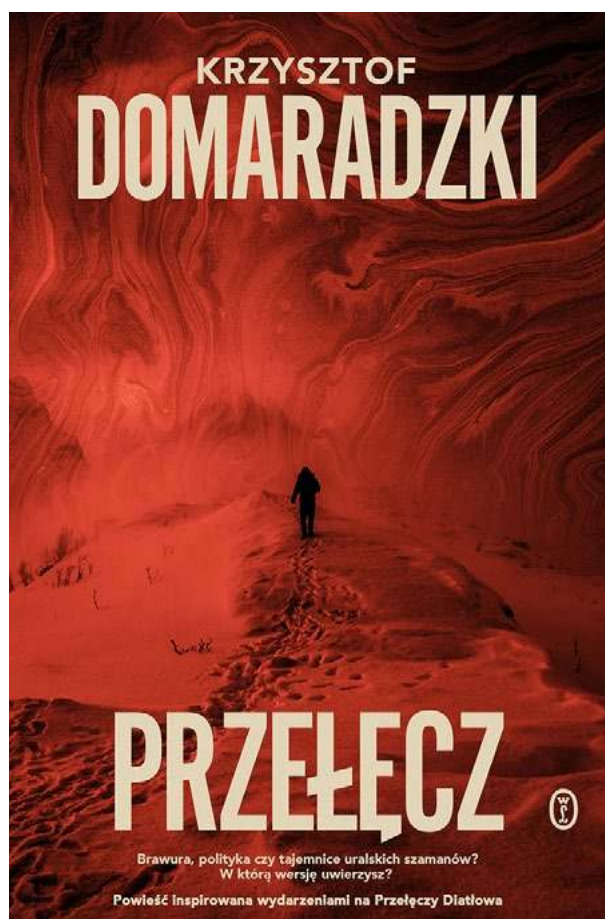
który jest historykiem. Bohater pogrąża się w pole-
skich tajemnicach, staje na granicy szaleństwa, ale
sprawę wyjaśnia i wraca do cywilizacji, tzn. Warszawy.

Syberyjska tajemnica

Autor ma koncie kilka udanych kryminałów, m.in.
trylogię o Łodzi, swoim rodzinnym mieście, ale teraz
wybrał się daleko – na północny Ural. Zafascynowała

**Krzysztof
Domaradzki
„Przełęcz”**

Wydawnictwo Literackie



Krzysztof
Domaradzki



go tajemnica śmierci dziewięciorga turystów zimą 1959 roku na tzw. Przełęczy Diatłowa – słynne zdarzenie, o którym napisano już wiele książek próbujących w rozmaity sposób wyjaśnić, co się tam zdarzyło i snujących hipotezy od obsunięcia się tzw. deski śnieżnej poprzez miejscowe yeti po testowanie nowej broni i także UFO. Rzecz jest rzeczywiście tajemnicza i przerażająca.

„Domaradzki snuje swoją opowieść bezpośrednio nawiązując do znanych fragmentów zdarzeń. **PRZEPLATA TO, CO SIĘ DZIAŁO W 1959 WĄTKIEM DZISIEJSZEGO ŚLEDZTWA**

wszczętego na życzenie demonicznego prokuratura. Mamy więc rekonstrukcję zdarzeń sprzed lat i dzisiejszy thriller rozegrany we współczesnej Rosji, co nie znaczy, że ustępuje thrillerom wymyślanym na Zachodzie – zło, groźne tajemnice i ludzkie emocje są wszędzie takie same. Powieść czyta się świetnie

Kultura

(choć może zbyt przegadane są opisy podróży turystów na Ural), a temperaturę lektury podnosi wiedza, że jest to wariacja na temat jednej z największych tajemnic spośród tych niewyjaśnionych. 



Łukasz Orbitowski

Twardziele omijają gabinety psychiatryczne

Wyborcza” podała, że od listopada 1300 nastolatków próbowało popełnić samobójstwo. Daje to ponad 300 takich prób miesięcznie. To jakby cała duża szkoła postanowiła rozstać się z życiem.

Próbowałem o tym nie myśleć, ale myślę, bo sam mam dwóch synów i boję się, że któryś z nich mógłby zdecydować się na taki krok. A ja nie dostrzegę sygnałów ostrzegawczych.

 *Depresja to **PODSTĘPNA I ZDRADZIECKA CHOROBA**, maskuje się, obleka w uśmiechy. Tymczasem o pomoc trudno z bardzo wielu powodów.*

Czas oczekiwania na wizytę w poradni psychiatrycznej (finansowanej przez NFZ) wynosi prawie cztery miesiące. Z perspektywy osoby cierpiącej taki czas wydaje się wiecznością. Wyobrażam sobie, że mam zapalenie miazgi zębowej i muszę czekać prawie kwartał na dentystę.

Prywatna wizyta u psychiatry kosztuje od dwóch stówek w górę. Do wysupłania, tyle co każdy lekarz. Ale opieka psychiatryczna wymaga częstych wizyt, kontaktu, rozmów terapeutycznych, te dwie stówki

się mnożą, rośnie z nich mur nie do przebycia dla cierpiących i ich rodzin.

Pieniądze wszystkiego i tak nie rozwiążą, bo po pandemii psychiatrzy przeżywają obłączenie, o wizytę trudno, terminy robią się coraz bardziej odległe. Sam piszę do swojego lekarza, prosząc o spotkanie z miesięcznym wyprzedzeniem.

Dorzućmy do tego tę przykrą prawdę, że wielu chorym towarzyszy drwina i łatka wariata, zaś prawdziwi twardziele omijają gabinety psychiatryczne. Jestem twardzielem, więc chętnie udostępnię swoje własne doświadczenie.

Nigdy nie chorowałem na depresję i raczej nie zdradzam zaburzeń psychicznych (narzeczona twierdzi, że jestem zdrowo walnięty, ale to inna sprawa). Przez całe dorosłe życie chorowałem na bezsenność, co pogarszało się wraz z wiekiem. Odmawiałem wizyt u lekarza, bałem się pigułek, no i, kretyn skończony, utrzymywałem, że taki mocarz jak ja dźwignie wszelkie trudności bez żadnej pomocy.

Nie spałem po dwa, trzy dni z rzędu. Nie zmrużyłem oka nawet na minutę. W końcu najbliżsi zawlekli mnie siłą do lekarza. Doktor wysłuchał problemu. Po kilku wizytach postawił diagnozę. Z pewnym wysiłkiem dobraliśmy leki.

Po prawie dwudziestu latach
dowiedziałem się, co to znaczy sen.
Już wiem, jaki byłem głupi. **NALEŻY
CHODZIĆ DO LEKARZA.** W cierpieniu
nie ma niczego uszlachetniającego.

Znalazłem pomoc, ponieważ mogłem sobie na to pozwolić. Nie każdy może. NFZ wydaje jakieś trzy procent swojego budżetu na leczenie psychiatryczne. Ta kwota powinna być wyższa.

Zastanawiam się – jako laik, więc wybaczenie pewną naiwność – czy do praktyki psychiatrycznej nie należałoby wprowadzić tego rozwiązania, które znają adwokaci. Mam na myśli pewną liczbę darmowych godzin poświęconych pacjentom, których zwy-

czajnie na to nie stać, awaryjnych przyjęć dla ludzi, których cierpienie jest nazbyt wielkie, dla tych dzieci, które patrzą już w pętlę.

Oczywiście, nie oczekuję, aby lekarz pracował za darmo. Takie wizyty powinny być refundowane przez państwo. Podnieście mi podatki, jeśli zachodzi taka konieczność.

Żyjemy w religijnym kraju. Prawie 90 procent Polaków wierzy w Boga, czy też jakiegoś rodzaju życie pozagrobowe, a zatem uznaje istnienie duszy. Jednocześnie ignorujemy potrzeby tej duszy, nie dopuszczamy myśli, że dusza może być chora dokładnie tak samo jak ciało, że cierpi i szuka ucieczki od bólu – od naszej bezmyślności również. 

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **PIĄTEK O GODZ. 15.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZ REDAKCJI: *Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Bolesław Breczko, Dariusz Grzędziński,*

Joanna Miziołek, Agnieszka Niestuchowska,

Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Mateusz Zieliński

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik),*

Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

ZARZĄD: *Andrzej Chmiel (prezes)*

DYREKTOR WYDAWNICZY: *Robert Pstrokoński*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,*

Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,

tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,

należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

MNIEJ SMOGU

Z BENZYNĄ EFECTA



MASY EMITOWANYCH CZĄSTEK STAŁYCH

Testy wykonano na różnych samochodach, a wyniki emisji mogą różnić się od rzeczywistych wyników w zależności od rodzaju pojazdu, jego kondycji, stylu jazdy oraz innych czynników. Podany poziom emisji zanieczyszczeń benzyny względem paliw odniesienia na podstawie badań wykonanych w cyklu WLTC w niezależnym Instytucie Badań i Rozwoju Motoryzacji BOSMAL Sp. z o.o. Szczegóły na orlen.pl.

Alfa Romeo
RACING



TITLE SPONSOR